

Nowi profesorowie

Termomodernizacja na finiszu

OLSZTYN

SIERPIEŃ-WRZESIEŃ 2015

NR 8-9/192-193

WIADOMOŚCI

UNIwersyteckie

ISSN 1641 3199

www.uwm.edu.pl

UWM
UNIWERSYTET
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE



Olsztyńska debata o polskiej nauce

czytaj:

**Przez Bałty
do początków świata**

str. 6

w numerze:

**W Kortowie powstało centrum
sztuki kulinarnej i gastronomii**

str. 7

na zdj. prof. Lena Kolarska-Bobińska,
minister nauki i szkolnictwa wyższego,
prof. Ryszard Górecki,
rektor UWM



FAKTY

Olsztyńska debata o polskiej nauce	2-3
Konferencja prorektorów w Kortowie	4
Delegacja chińska z wizytą na UWM	4
Wizyta Rady Obwodu Rówieńskiego	5
Pierwsza kobieta generał studiowała także na UWM	5
Przez Bałdy do początków świata	6
W Kortowie powstało centrum sztuki kulinarnej i gastronomii	7
Zielony uniwersytet także w Charkowie	8
Termomodernizacja na finiszu	9
Czystsze powietrze od zaraz, oszczędności – po dwóch latach	9
Nauki Ekonomiczne z nowymi uprawnieniami	10
Partnerstwo daje gminom więcej	10
Absolwenci Wydziału Medycyny Weterynaryjnej odebrali dyplomy	11
Absolutorium studentów kierunku lekarskiego	12
Północne Spotkania Geometryczne	12
Z matematyką przez... wakacje	13
Nowi profesorowie	14
O bajce naukowo	15
Prof. Marzena Zaorska z Medalem im. N.I. Pilman	16
Prof. Jerzy Stępień o samorządności	16
Międzynarodowy Kongres Silników Spalinowych	17
Naukowe spotkania z Afryką	17
Polskie prawo, a niemieckie roszczenia	18
Jan Długosz na muralu	19
Prawdziwa historia Kortowa	19
Afryka – kontynent ginących wartości?	20

NAUKA

Czworo na Top 500 Innovators	21
Pokonać raka i urodzić dziecko	22
Mikro turbina – czyli duże wyzwanie	23

KULTURA

Sztuka widzenia	24
Litewski sukces naszych chórzystów	24
„Kortowo” z wizytą w Chinach	25
Nasz artysta twórcą pomnika Jana Pawła II w USA	25

STUDENCKIE ŻYCIE

Pociągi odjechały – kolej na... rowery	26
Berliński wyjazd studentów resocjalizacji	26
Tomasz Ślęzak – stypendysta Fulbrighta	27
Studenci opanowali Białystok	27
Nagrody za najlepsze prace dyplomowe	28
Zrozumieć ciszę	28
Ania w sferze kariery	29

SILVA RERUM

Pierwsza monografia o hortiterapii	30
Kobiety z Kraju Teranga...	31
Patroni kortowskich auli	32
Kortowo mnie zauroczyło...	33
Wspomnienie o Janinie Usik (1923 – 2015)	33
Czerwona apaszka	34
Europa w blasku i cieniu	34
Jak z nut	35
Okiem medioznawcy	35
Ogłoszenie	36
Śni im się po nocach kortowska republika	37
Nauka sprawia wiele radości	38
Wydawnictwo UWM	39
Doktoraty – habilitacje	39
Sport	40



Olsztyńska debata
o polskiej nauce
str. 2-3



Przez Bałdy do
początków świata
str. 6



„Kortowo” z wizytą
w Chinach
str. 25



Tomasz Ślęzak -
stypendysta Fulbrighta
str. 27



Olsztyńska debata o polskiej nauce

Jaki powinien być dalszy kierunek rozwoju uczelni wyższych, jak podnieść jakość studiów doktoranckich, kwestie finansowania badań podstawowych. O tym m.in. debatowali przedstawiciele nauki polskiej podczas dwudniowych obrad na UWM.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski gościł na dwudniowych obradach (2-3.07.) członków prezydium KRUP (Konferencja Rektorów Uniwersytetów Polskich) i KRASP (Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich). W dyskusji nad dalszym kierunkiem rozwoju polskiej nauki uczestniczyli również członkowie Kolegium Polskiej Akademii Nauk. Specjalnym gościem obrad była prof. Lena Kolarska-Bobińska.

Wyróżniająca lecz nie promująca

Dwudniowy panel dyskusyjny na UWM zainaugurowało spotkanie rektorów uniwersytetów zrzeszonych w KRUP (2.07.). Szczególnie gorąco dyskutowali nad kwestią efektów finansowych wyróżniającej oceny programowej i instytucjonalnej Jednostki naukowej z legitymującą się najwyższą oceną instytucjonalną przyznaną przez Polską Komisję Akredytacyjną, a zatem wykazującą się najwyższą sprawnością funkcjonowania paradoksalnie nie mogą ubiegać się o dotację projakościową. Kwestię tę podnosił prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. dydaktycznych UWM. W toku dyskusji rektorzy przyjęli uchwałę, aby wyróżniająca ocena instytucjonalna mogła być podstawą do przyznania jednostce dotacji podmiotowej na dofinansowanie zadań projakościowych. Ta uchwała, zdaniem rektorów, pozwoli doprowadzić do jednolitego traktowania przy przyznawaniu dotacji projakościowej wyróżniającej oceny programowej i instytucjonalnej.

KRUP – w obronie wydziałów artystycznych

Skomplikowana pod względem finansowym jest sytuacja wydziałów artystycznych na uniwersytetach. Takich wydziałów jest 16, kształcą ok. 5 tys. studentów.

– Nasze problemy są często bagatelizowane, bo jesteśmy małymi wydziałami – konstatowała z goryczą prof. Alicja Panasiewicz, dziekan Wydziału Sztuki Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, w imieniu dziekanów wydziałów artystycznych. Dziekani postulują przede wszystkim opracowanie i wdrożenie kryteriów oceny parametrycznej uwzględniającej specyfikę takich wydziałów. Dotychczasowe kryteria tej specyfiki nie uwzględniają, a co gorsza są krzywdzące dla wydziałów artystycznych pod względem dotacji.

– Nie mamy możliwości pozyskiwania grantów na działalność artystyczną, nie mamy swoich przedstawicieli w Komisji Ewaluacji Jednostek Naukowych, nie mamy możliwości uzyskiwania stopni naukowych w dyscyplinie edukacja artystyczna – wliczyła prof. A. Panasiewicz.

Czary goryczy dopełnia to, że Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego utworzyło specjalny fundusz dla uczelni artystycznych, ale z funduszu tego nie mogą skorzystać wydziały artystyczne na uniwersytetach. Dziekani wydziałów artystycznych postulują więc utworzenie Narodowego Programu Rozwoju Sztuki na wzór Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki.

Prof. Michał Karoński, przewodniczący Narodowego Centrum Nauki, miał wobec tego pomysł mieszane uczucia, argumentując, że NCN finansuje badania podstawowe, a twórczość kulturalna powinna być finansowana inaczej. W gorącej dyskusji, rektorzy bronili roli i pozycji wydziałów artystycznych na swoich uczelniach, chociaż są deficytowe. Postulowali, aby włączyć w finansowanie takich wydziałów ministerstwo kultury. Podjęli uchwałę, aby wydziały artystyczne mogły być finansowane nie tylko przez MNiSW, ale także MKiDN. Podobny model finansowania już funkcjonuje i sprawdza się w przypadku uniwersyteckich wydziałów nauk medycznych.

Większe finanse dla NCN

Rektorzy nie ograniczyli się tylko do dyskusji nad finansowaniem wydziałów artystycznych. Wzięli w obronę fundusze NCN, jednego z głównych dystrybutorów, obok Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, pieniędzy na badania. NCN finansuje nauki podstawowe, ale, według KRUP, ma do dyspozycji środki mniejsze od NCBR.

dokończenie na stronie 3



Według rektorów proporcja ta wynosi 1:4 i jest krzywdząca dla NCN. Efektem dyskusji była przyjęta jednogłośnie uchwała w sprawie zwiększenia budżetu NCN.

Wzmocnić badania podstawowe

Wspólne posiedzenie prezydiów KRUP i KRASP, które odbyło się (3.07.) z udziałem minister prof. Leny Kolarskiej-Bobińskiej i prof. Jerzego Woźnickiego także zdominowały sprawy finansowania nauki. Rektorzy odnieśli się również do kwestii studiów doktoranckich.

Problem finansowania badań podstawowych, dysproporcja pomiędzy funduszami przyznawanymi NCN, a NCBR były tematem dyskusji także na wspólnym forum prezydiów KRUP i KRASP z udziałem członków kolegium PAN. Jak podkreślali rektorzy, uniwersytety nie mogą być kojarzone jedynie z badaniami stosowanymi, z komercjalizacją, stąd konieczność docenienia roli badań podstawowych i odpowiedniego zwiększenia środków finansowych przekazywanych NCN.

Oprócz wątku finansowego, rektorzy podnosili kwestię stabilności przepisów określających ramy funkcjonowania szkolnictwa wyższego, zasady tworzenia algorytmu przyznawania dotacji podstawowej, kwestię studiów doktoranckich.

– Jesteśmy w punkcie zwrotnym, konieczne jest utworzenie nowego programu rozwoju szkolnictwa. Ile komercjalizacji, ile badań naukowych, a ile procesu dydaktycznego przygotowującego absolwentów do bycia świadomymi obywatelami - zwracał uwagę prof. Jerzy Woźnicki.

Nie dla uniwersytetów badawczych

Ożywioną dyskusję wywołały sprawy związane z tworzeniem tzw. uniwersytetów badawczych. Pomysł nadawania niektórym uczelniom statusu „uniwersytet badawczy” rektorzy w większości ocenili jako antagonizujący środowisko i nieadekwatny. Uczelnie wszak z samego założenia są jednostkami badawczymi.

– Nie jestem zwolennikiem zapisu o powoływaniu uczelni badawczych. Uczelnie powinny w swoich strukturach tworzyć jednostki badawcze – stanowczo twierdził prof. Ryszard Górecki, rektor UWM.

Studia doktoranckie – interdyscyplinarne

Temat studiów doktoranckich, przepisów dotyczących ich powoływania, jakie jednostki powinny je prowadzić stał się jednym z głównych tematów obrad. Rektorzy proponowali, aby studia doktoranckie mogły być prowadzone wspólnie z instytutami PAN. Instytuty PAN mogłyby również funkcjonować w strukturach uczelni, tworząc elitarne jednostki badawcze. Zgodnie stwierdzono konieczność

odejścia od zamkniętych struktur na uczelniach, postawienia na interdyscyplinarność, przeniesienia studiów doktoranckich na poziom uczelni, stypendiów doktoranckich.

Więcej swobody w korzystaniu z infrastruktury

Prof. Lena Kolarska-Bobińska – minister nauki i szkolnictwa wyższego poinformowała, 3.07., że Komisja Europejska wydała już zgodę na częściowe udostępnianie przez uczelnie wyższe infrastruktury zbudowanej lub wyposażonej za unijne fundusze w celach komercyjnych. Chodzi o sale i laboratoria, które w ostatnich latach powstały na polskich uczelniach, których jednak nie można wykorzystać w celach komercyjnych, np. do prowadzenia usługowych badań dla gospodarki kraju.

– W tej chwili doprecyzowujemy z Ministerstwem Infrastruktury i Rozwoju szczegółowe zasady. Będą za tydzień-dwa ogłoszone – zapewniła minister. Wyraziła nadzieję, że to rozwiązanie otworzy bramy uczelni dla firm, pozarządowych organizacji i samorządów.

Czesne ustali rektor

Podczas konferencji prasowej minister poinformowała też, że rektorzy już niebawem otrzymają większą swobodę w ustalaniu czesnego dla studentów zagranicznych. Będą mogli sami naliczać stawki za ich kształcenie zagranicznych studentów. Teraz to jest regulowane centralnie. Czesne nie będzie już pobierane z góry za całe studia, jak dotychczas, tylko za semestr. Jednocześnie studenci ci otrzymają ulgi podatkowe.

W imieniu rektorów minister Kolarskiej-Bobińskiej za te decyzje podziękował prof. Ryszard Górecki, rektor UWM. Uznał je za krok w dobrym kierunku.

– Dotychczasowe zapisy o zakazie komercyjnego udostępniania infrastruktury zbudowanej za unijne pieniądze uniemożliwiają np. kształcenie zagranicznych studentów na naszym Wydziale Medycyny Weterynaryjnej. Ten wydział ma bardzo wiele obiektów zbudowanych za unijne dotacje i jako jedyny w kraju – akredytację europejską. Studenci z zagranicy to wiedzą i chcą u nas studiować. Nie możemy ich jednak przyjąć, bo pobierając od nich czesne komercyjnie wykorzystywalibyśmy naszą infrastrukturę – wyjaśnia prof. Górecki.

Jeśli stosowne przepisy to umożliwią – to WNE jest gotowy uruchomić kształcenie w języku angielskim już w nadchodzącym roku akademickim – zaznaczył rektor.

mah



Konferencja prorektorów w Kortowie

Tematy związane z procesem kształcenia w świetle nowelizacji ustawy - Prawo o szkolnictwie wyższym były głównym tematem konferencji prorektorów ds. kształcenia i studiów polskich uczelni technicznych.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski od 11 do 13 czerwca gościł prorektorów ds. kształcenia i studiów polskich uczelni technicznych. Do Kortowa przyjechali prorektorzy z Krakowa, Gdyni, Bielska Białej, Białegostoku, Częstochowy, Gdańska, Koszalina, Lublina, Łodzi, Opola, Poznania, Rzeszowa, Gliwic, Kielc, Warszawy, Wrocławia, Radomia i Szczecina. Konferencja ma charakter cykliczny i odbywa się dwa razy w roku. Spotkania mają charakter szkoleniowy oraz są forum dyskusji i wymiany doświadczeń pomiędzy prorektorami ds. kształcenia i studenckich wszystkich polskich technicznych uczelni publicznych.

– Głównym tematem konferencji była nowelizacja ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym z 2014 r. Dyskutowaliśmy o problemach wynikających z dostosowywania się do nowych zapisów. Jest bardzo dużo zmian w ustawie. Mamy określony czas na przygotowanie się,

wdrożenie różnych rozwiązań i z tym związane są różnego rodzaju problemy, które nie do końca określone są w ustawie, rozporządzeniach czy interpretacjach ze strony ministerstwa – wyjaśnia dr hab. Jerzy Przyborowski, prof. UWM, prorektor ds. kształcenia.

W konferencji uczestniczył Andrzej Kurkiewicz, dyrektor Departamentu Innowacji i Rozwoju Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Dyrektor mówił o konsekwencjach wprowadzonych zmian na przykładzie Centralnego Repozytorium Prac Dyplomowych, liczby miejsc na studiach stacjonarnych w uczelniach publicznych, uprawnień do prowadzenia kierunku studiów a „nieuruchomienia studiów” lub „nie przeprowadzenia rekrutacji”, profili kształcenia.

Drugiego dnia obrad mgr inż. Monika Górecka z Biura Informatycznej Obsługi Studiów UWM zaprezentowała system „Sylabus”, a mgr inż. Kinga Kurowska z Politechniki Warszawskiej oraz dr inż. Dorota Piotrowska z Politechniki Łódzkiej poprowadziły warsztaty z języka programowania.

Trzeciego dnia z gośćmi spotkał się prof. Ryszard Górecki, rektor UWM. Odbyła się również sesja Komisji Akredytacyjnej Uczelni Technicznych, której przewodniczył prof. Bohdan Macukow. Prorektorzy ds. kształcenia i studenckich polskich uczelni technicznych przyjęli także stanowisko w sprawie działalności Polskiej Komisji Akredytacyjnej.

syla

Delegacja chińska z wizytą na UWM

W Kortowie gościła delegacja z prowincji Szandong Chińskiej Republiki Ludowej (24.08.). Władze tego miasta zainteresowane są współpracą naukową z UWM.

Z gośćmi spotkał się prof. Ryszard Górecki, rektor UWM, a także prorektorzy: dr hab. Mirosław Gornowicz, prof. UWM, prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju, prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki oraz dr hab. Jerzy Przyborowski, prof. UWM, prorektor ds. kształcenia.

Podczas tego międzykulturowego spotkania przedstawiciele chińskiej delegacji oraz reprezentanci UWM rozmawiali m.in. o współpracy naukowej i wymianie studenckiej.

– Dużą uwagę skupiamy na edukacji. Bliski jest nam sektor nauk technicznych – mówił Cui Jianping przewodniczący Ludowej Politycznej Konferencji Konsultatywnej Miasta Weifang w Prowincji Shandong.

Wiefang to miasto o statusie prefektury miejskiej we wschodnich Chinach, w prowincji Szandong. Jego powierzchnia wynosi 15 782 km². Uważane jest za miasto 2 klasy – nie bardzo duże i nie za bardzo zabudowane. Ludność przekracza 1 mln osób, a w całej prowincji wynosi ok. 9 mln. W Weifang funkcjonują 2 uniwersytety. Wśród nich Uniwersytet Medyczny, którego historia sięga początków lat 50. ubiegłego wieku.

Po spotkaniu z władzami uczelni i zwiedzaniu Kortowa delegacja udała się na spotkanie z Piotrem Grzymowiczem, prezydentem Olsztyna, aby szerzej omówić współpracę obu miast na różnych płaszczyznach, m.in. gospodarki, handlu, nauki, kultury, oświaty i zdrowia.

syla



Wizyta Rady Obwodu Rówieńskiego

Uczelnie wyższe z Obwodu Rówieńskiego na Ukrainie chcą podjąć współpracę z UWM, jeśli to możliwe - jeszcze w nadchodzącym roku akademickim 2015/16. Takie życzenie wyraziła delegacja Rady Obwodowej Obwodu Rówieńskiego.

Trzynastoosobowa delegacja Rady Obwodowej Obwodu Rówieńskiego gościła na UWM 24 czerwca. Na jej czele stał Michał Kuryłłow – przewodniczący Rady Obwodowej. Ukraińscy goście przyjechali do Olsztyna z roboczą wizytą na zaproszenie przewodniczącego Sejmiku warmińsko-mazurskiego. Gościli w kilku miejscach regionu i Olsztyna, ale koniecznie chcieli także odwiedzić Uniwersytet. Chęć wizyty na UWM była podsycona nie ciekawością, lecz potrzebą. Wyjawiła ją prof. Switłana Lewicka, członkini Rady Obwodowej i przewodnicząca jej Komisji Edukacji, Nauki, Kultury i Duchowości.

– Od nowego roku akademickiego tj. 2015/16, czyli już od września ukraińskie szkolnictwo wyższe przechodzi na tory europejskie. W naszym obwodzie mamy 3 uczelnie wyższe. Sprawdziliśmy za pośrednictwem Internetu, że UWM prowadzi kształcenie na ok. 70 kierunkach. Wszystkie te kierunki mamy u siebie – powiedziała prof. Lewicka.

Dlatego prof. Lewicka zaproponowała, aby UWM wspólnie z uczelniami rówieńskimi podjął wspólne kształcenie na studiach II stopnia: 1 rok

w Olsztynie i 1 rok w Obwodzie Rówieńskim. Absolwent takich studiów otrzymywałby na koniec 2 dyplomy.

Prof. Lewicka poinformowała także, że współpracą z UWM są zainteresowani rówieńscy naukowcy. Bardzo wielu z nich prowadzi badania w tych samych obszarach, co uczeni kortowscy. Współpraca mogłaby polegać na wzajemnych stażach, konferencjach, w tym on-line. Poza tym władze obwodu są zainteresowane wysyłaniem studentów na studia do Polski, w tym także do Olsztyna. Rówieńska młodzież już studiuje na uczelniach w Lublinie, Warszawie i Kielcach. Na koniec swej wypowiedzi złożyła jeszcze zaproszenie do odwiedzin w Równem, aby władze UWM mogły na miejscu zapoznać się z uczelniami gotowymi do współpracy.

Prof. Jerzy Przyborowski, prorektor UWM ds. kształcenia przyjął zaproszenia zarówno do współpracy, jak i odwiedzin w Równem. Zaproponował, aby strona ukraińska przysłała listę tematów do omówienia. Te tematy zostaną roboczo omówione przez przedstawicieli UWM i strony ukraińskiej podczas okrągłego stołu. Wyraził jednak obawę czy ze względu na sezon urlopowy uda się zebrać nauczycieli akademickich zainteresowanych współpracą.

– Mamy wypracowane wzory porozumień i umów z polskimi uczelniami i możemy dokumenty potrzebne do współpracy z UWM przygotować bardzo szybko – zadeklarowali goście.

Obwód Rówieński to obwód partnerski województwa warmińsko-mazurskiego.

lek

Pierwsza kobieta generał studiowała także na UWM

Prezydent Bronisław Komorowski wręczył nominacje generalskie 6 oficerom policji. Wśród nich jest Irena Doroszkiewicz, komendant wojewódzki opolskiej policji - pierwsza kobieta generał w historii polskiej policji.

Pierwsza kobieta generał w polskiej policji ma ok. 50 lat. Urodziła się w Białymstoku. W policji służy od 25 lat. Od dwóch lat jest opolskim komendantem wojewódzkim policji. Wcześniej szefowała komendzie miejskiej w Białymstoku.

Nadinsp. Doroszkiewicz z wykształcenia jest magistrem pedagogiki. Była również słuchaczką Studium Oficerskiego w Szczytnie, ale ma też w życiorysie wątek olsztyński. Ukończyła studia podyplomowe audyt i kontrola w administracji publicznej na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim.

Uroczystość w Belwederze odbyła się z okazji święta policji. Przypada ono 24 lipca. Tego dnia w 1919 r. Sejm przyjął ustawę o Policji Państwowej. W związku z awansem generalskim Doroszkiewicz MSW musiało zmienić przepisy dotyczące umundurowania, wprowadzając lampasy na spódnicach kobiet w stopniu nadinspektora lub generalnego inspektora.

Na podstawie wp.pl



Przez Bałdy do początków świata

UWM uruchomił pierwszą w Polsce stację radioastronomiczną należącą do europejskiego systemu LOFAR. Radioteleskop dostarczy naukowcom informacji z najdalszych zakątków Wszechświata.

Techniczne uruchomienie uniwersyteckiej stacji radioastronomicznej LOFAR odbyło się 21 sierpnia w Bałdach. W uroczystości udział wzięli: prof. Ryszard Górecki, rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, uczeni z UWM oraz przedstawiciel Netherlands Institute for Radio Astronomy (ASTRON) wraz z zespołem inżynierskim.

Wieloantenny teleskop wygląda dość niepozornie. Anteny mierzą 0,5 m oraz 1,5 m wysokości. Będą odbierać promieniowanie radiowe płynące ze Wszechświata o słabo zbadanych, bardzo niskich częstotliwościach. Takie promieniowanie wysyłają obiekty z bardzo dalekich zakątków wszechświata, m.in. takie, które powstały tuż po Wielkim Wybuchu. Pozwoli to na badania dotychczas niemożliwe w ziemskich laboratoriach. Sygnały odbierane przez stację w Bałdach będą wysyłane do centrum w Holandii, które koordynuje pracę wszystkich stacji znajdujących się w systemie i tam przetwarzane. Wyniki tych badań będą pomocne nie tylko w kosmologii, ale także w innych naukach – badaniach nad czasem, fizyce solarnej, badaniach promieniowania kosmicznego, jonosfery, błyskawic, a nawet w rolnictwie.

Budowa stacji radioastronomicznej UWM przebiegała planowo, ale nie bez trudności. Chociaż stacja będzie sięgać po najdalsze kresy Wszechświata to będzie schowana głównie w ziemi.

– Na 2,5 hektarowej działce musieliśmy wykopać 2 km rowów i ułożyć w nich 40 km kabli. Następnie montowaliśmy anteny – informuje prof. Andrzej Karnkowski, pracownik naukowy Wydziału Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa, kierownik Centrum Diagnostyki Radiowej Środowiska Kosmicznego oraz kierownik Obserwatorium Satelitarnego w LamkóWKu (na zdj. z prawej.).

Anteny w Bałdach zaczęły odbierać promieniowanie radiowe z kosmosu w drugiej połowie sierpnia. Obsługą stacji oraz prowadzeniem badań naukowych zajmują się pracownicy Centrum Diagnostyki Radiowej Środowiska Kosmicznego, nowej jednostki na WGIPIB oraz radioastronom dr Leszek Błaszkiwicz, pracownik naukowy Katedry Fizyki Relatywistycznej Wydziału Matematyki i Informatyki (na zdj. z lewej.). Stacja radioastronomiczna w Bałdach jest na razie jedyną, a docelowo jedną z 3 w Polsce, należącą do konsorcjum POLFAR. Jest to polskie konsorcjum naukowe powstałe w 2007 r. Tworzy je Uniwersytet Jagielloński, UWM, Centrum Badań Kosmicznych PAN,

Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Uniwersytet w Zielonej Górze, Centrum Astronomiczne im. Mikołaja Kopernika PAN, Uniwersytet w Szczecinie, Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu, a także Instytut Chemii Bioorganicznej PAN i Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe. Prof. Krankowski jest jego wiceprzewodniczącym. W 2013 r. MNiSW przyznało konsorcjum ok. 26 mln zł na utworzenie 3 stacji radioastronomicznych, które będą częścią europejskiego systemu LOFAR. Jest to jeden z największych grantów naukowo-badawczych MNiSW przeznaczonych ostatnio na dużą infrastrukturę badawczą. Z kolei LOFAR to system europejski, którego główna siedziba mieści się w Holandii. Jest to wieloantenny radioteleskop wykorzystujący zjawisko interferencji fal radiowych. Składa się z 25 000 anten podzielonych na 36 skupisk (stacji) położonych w różnych miejscach Europy. Centralne skupisko anten znajduje się w Holandii. Wszystkie stacje łączy superszybka sieć komputerowa. Gromadzeniem i przetwarzaniem danych zajmuje się superkomputer na uniwersytecie w Groningen w Holandii.

Zobacz też na stronie: <https://www.facebook.com/pages/LOFAR-Polska/1563705297192954?fref=ts>

lek





W Kortowie powstało centrum sztuki kulinarnej i gastronomii

Wydział Nauki o Żywności UWM uruchamia nowoczesne Centrum Gastronomii z Dietetyką i Biooceną Żywności. To będzie jedyne tego typu centrum badawcze w Polsce. Znajdą w nim miejsce pracownie i laboratoria kierunku gastronomia i sztuka kulinarna.

Dotychczas pracownie tego kierunku mieściły się w głównej siedzibie wydziału przy Placu Cieszyńskim. Od września zostaną przeniesione do nowego obiektu na Słonecznym Stoku.

– Nowy obiekt to przede wszystkim centrum badawcze. Będzie tu m.in. laboratorium analiz instrumentalnych (sztuczny nos, ocena tekstury, pomiar barwy), pracownia behawioralnych uwarunkowań żywienia, pracownia biostatystyki, pracownia dietetyczna. Będziemy prowadzić badania na temat wpływu surowców, metod przyrządzania oraz przechowywania na jakość potraw i produktów, możemy także opracowywać nowe receptury potraw – mówi dr hab. inż. Marzena Danowska-Oziewicz z Katedry Żywienia Człowieka.

Centrum Gastronomii z Dietetyką i Biooceną Żywności poprowadzi także badania nad żywieniowymi i behawioralnymi uwarunkowaniami otyłości i chorób metabolicznych, współzależnością wzorów spożycia żywności i ryzykiem chorób żywieniowo-zależnych, efektywnością profilaktyki i edukacji żywieniowej skierowanej na wydłużenie życia i poprawę jego jakości u ludzi w różnym wieku. Ośrodek będzie wspierać specjalistów branży gastronomicznej oraz dietetyków. Będzie współpracować z gospodarką

regionu oraz z organami administracji państwowej i samorządowej w rozwiązywaniu problemów z zakresu bezpieczeństwa zdrowotnego żywności i profilaktyki żywieniowej.

Studia na kierunku gastronomia i sztuka kulinarna w programie mają również przedmiot kuchnia tradycyjna, regionalna i naturalna.

– Dysponujemy pracownią do badań żywności tradycyjnej i regionalnej – informuje dr hab. inż. M. Danowska-Oziewicz. – W prowadzeniu zajęć praktycznych ze studentami wspomagają nas szefowie kuchni znanych restauracji nie tylko z Olsztyna oraz specjaliści – m.in. technologii czekolady i karmelu, ciast i deserów, specjaliści kuchni regionalnych – dodaje dr hab. Danowska-Oziewicz.

Budowa centrum rozpoczęła się w ubiegłym roku. Łączny koszt inwestycji opiewa na kwotę ponad 12,5 mln zł, z czego 90% pochodzi z funduszy unijnych. Na parterze znajdują się pracownie gastronomiczne, biooceny żywności oraz dietetyki. Na I piętrze przewidziano laboratoria fizyko-chemiczne, dietetyki, analizy sensorycznej, a na II piętrze pomieszczenia techniczne i pokoje pracownicze. Budynek stylem architektonicznym i elewacją z cegieł nawiązuje do zabudowy starego Kortowa. Oficjalne otwarcie centrum przewidziano 11 września. W kolejnym etapie rozpocznie się montowanie specjalistycznej aparatury i meblowanie pomieszczeń.

Kierunek gastronomia i sztuka kulinarna Wydział Nauki o Żywności UWM ma w swej ofercie od niedawna. W czerwcu dyplomy inżynierskie odebrali pierwsi absolwenci. Cieszy się zainteresowaniem kandydatów. W tym roku o indeksy ubiegało się ok. 80 osób; przyjęto 55.

Małgorzata Hołubowska



Zielony uniwersytet także w Charkowie

Na czym dokładnie polega idea *Green University* i jak wygląda jej realizacja w praktyce - tego dokładnie chcieli się dowiedzieć na UWM członkowie delegacji z Charkowskiego Narodowego Uniwersytetu Gospodarki Miejskiej im. Aleksieja M. Bekietowa.

Charkowski Narodowy Uniwersytet Gospodarki Miejskiej to uczelnia państwowa. Liczy sobie 90 lat. Studiuje na nim 12 tys. studentów. To uczelnia specyficzna: uczy swych słuchaczy zarządzania miastami, a w tym m.in. zarządzania energią.

Obecnie ukraińskie uczelnie publiczne otrzymują na opłacenie kosztów zużytej energii dotacje od państwa, które jednocześnie określa górne limity opłat. Ukraiński rząd zapowiada jednak, że zlikwiduje dotację całkowicie i uczelnie będą musiały płacić za energię ze swych przychodów. Ta zapowiedź spowodowała zainteresowanie szkół wyższych kwestią oszczędności energii. Odpowiedzialni za tę sprawę pracownicy ChNUGM poszukując w Internecie wzorów natrafili na UWM i naszą ideę *Green University*.

– Wasz uniwersytet jest jedyną uczelnią w Polsce, jak udało nam się stwierdzić, wdrażającą taki program. To jest właśnie to, co my chcemy robić u siebie – poinformowała dr Natalia Bibik – kierownik Biura Współpracy Międzynarodowej, odpowiedzialna za przygotowanie programu zarządzania energią na swojej uczelni.

Sześciuosobowa delegacja ChNUGM odwiedziła Kortowo 9 lipca. Członkiem delegacji był także Oleg M. Maslennikov – naczelnik

Wydziału Reformowania Infrastruktury i Ekonomicznej Analizy Urzędu Wojewódzkiego w Charkowie.

Gości podejmował Tomasz Szczygłowski, zastępca kanclerza ds. inwestycyjno-technicznych, odpowiedzialny za wdrażanie technicznej strony idei *Green University*. Kanclerz wyjaśnił na czym ta idea polega, jak jest realizowana w praktyce i na jakie napotyka trudności. Jej praktyczna realizacja na UWM to 3 duże przedsięwzięcia termomodernizacyjne o łącznej wartości 30 mln zł.

Goście z Charkowa mieli wiele pytań. Interesowało ich, np. jak UWM jest finansowany, czy dostaje dotacje od państwa, a jeśli tak, to na co; jak wygląda zarządzanie energią na UWM i kto nią zarządza; czyje są sieci przesyłowe; jakie cele uczelnia stawia sobie modernizując sieci ciepłownicze i wykonując termomodernizację; czy UWM przeprowadził wśród studentów i pracowników kampanię promującą ideę i z jakim skutkiem.

Kanclerz zaprowadził gości do 2 budynków przechodzących termomodernizację: przy ul. Heweliusza 12 (Katedra Geodezji Szczegółowej Wydziału Geodezji Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa oraz Oczapowskiego 11 (dziekanat Wydziału Nauk Technicznych). Tutaj zaprezentował centralny węzeł ciepłny, czyli miejsce sterujące przepływem ciepła w całym Kortowie. Wraz z pracownikami pionu technicznego udzielał gościom dodatkowych wyjaśnień.

Wizyta na UWM upewniła gości, że ich kierunek działań związanych z zarządzaniem energią jest prawidłowy i daje już wymierne rezultaty nie tylko ekologiczne, ale i ekonomiczne. Nie kryli także uznania dla piękna naszego kampusu.

lek

Termomodernizacja na finiszu

Termomodernizacja pierwszych budynków znajdujących się w Kortowie powoli dobiega końca. Dzięki niej na uczelni zużyjemy mniej ciepła i prądu, a co za tym idzie zaoszczędzimy nawet 1 mln zł rocznie.

Realizacja projektu rozpoczęła się w październiku ub. roku i potrwa do 30 września. Termomodernizacji poddane zostały 4 budynki zlokalizowane w Kortowie: Katedra Geodezji Szczegółowej Wydziału Geodezji, Inżynierii Przemysłowej i Budownictwa (ul. Heweliusza 12 – na zdj.), dziekanat Wydziału Nauk Technicznych (ul. Oczapowskiego 11), Wydział Medycyny Weterynaryjnej (Oczapowskiego 13) i dziekanat Wydziału Medycyny Weterynaryjnej (Oczapowskiego 14).

Na termomodernizację składa się: ocieplenie ścian, stropów i dachów o powierzchni: ok. 27 tys. m², wymiana 701 okien o łącznej powierzchni 1,6 tys. m², wymiana 24 drzwi o powierzchni 51,1 m², wymiana lub modernizacja 7 instalacji wewnętrznych centralnego ogrzewania i 2 systemów wentylacji mechanicznej. Składa się na nią jeszcze wymiana prawie 600 punktów świetlnych wraz z ponad 500 oprawami.

Niektórych dziwi wymiana okien na nowe, ludzko przypominające poprzednie. To wymóg konserwatora zabytków. Zespół architektoniczno - urbanistyczny dawnego szpitala psychiatrycznego w Kortowie jest wpisany do rejestru zabytków województwa warmińsko-mazurskiego. Dotyczy to również okien z PCV. Chociaż nowe okna wyglądają podobnie to mają dużo większą izolacyjność cieplną, a konieczność ich zastosowania wymusił audyt energetyczny. To właśnie przez okna ucieka znaczna część ciepła z budynku. Dzięki temu oraz wywietrznikom higroskopowym, które podczas zmiany ciśnienia lub wilgotności



powietrza zamykają się i otwierają, UWM znacząco zaoszczędzi na zużyciu energii cieplnej.

Docelowo w wyżej wymienionych budynkach zużycie energii cieplnej pobieranej z miejskiej sieci ciepłowniczej zmniejszy się o 63,59%. UWM uzyska ponad 66% oszczędność na kosztach energii elektrycznej. Da to 1 mln zł oszczędności rocznie. Przekłada się to także na efekt ekologiczny w postaci zmniejszenia emisji CO₂ do atmosfery w wysokości 3,5 Megagrama rocznie.

Koszt inwestycji to 12 mln zł. Część z tych pieniędzy, tj. 3 mln zł uczelnia otrzymała w formie dotacji z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki w Wodnej w Warszawie działającego na rzecz Ministra Ochrony Środowiska, operatora IV Programu priorytetowego „System Zielonych Inwestycji” (GIS Green Investment Scheme), 2,8 mln zł to pożyczka z NFOiGW. Reszta to środki własne lub pozyskane i już zainwestowane wcześniej z Programu Operacyjnego Rozwój Polski Wschodniej.

syla

PROJEKT DOFINANSOWANY Z NARODOWEGO
FUNDUSZU OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ



Czystsze powietrze od zaraz, oszczędności - po dwóch latach

Trzydzieści milionów złotych wyda UWM na termomodernizację w latach 2015-16. Oprócz efektów ekologicznych, oszczędności w opłatach przyniesie ona także efekt estetyczny.

Siódmego lipca br. rektor UWM podpisał umowę (ostatnią) z wykonawcą termomodernizacji budynku dydaktycznego przy pl. Łódzkim 3. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w związku z tym realizuje obecnie 3 duże inwestycje termomodernizacyjne. Obejmują one w sumie 9 budynków, głównie w Kortowie, w tym tak duże i ważne jak np.: Rektorat, Nowa Zootechnika, siedziby Wydziału Nauk o Żywności, Medycyny Weterynaryjnej i Nauk Technicznych. Wynikają one z uniwersyteckiego programu *Green University*, który wdrożył w życie rektor prof. Ryszard Górecki. Inwestycje te w sumie kosztują 30 mln zł. Wkład własny uczelni w koszty modernizacji to 5,5 mln zł. Resztę kosztów pokrywają: Mechanizm Finansowy Europejskiego Obszaru Gospodarczego dofinansowanie (tzw. Fundusz Norweski) – ok. 14,5 mln zł, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej – 3 mln zł oraz inne programy i celowe, niskooprocentowane pożyczki w NFOiGW.

– Wybraliśmy te, a nie inne budynki, bo odpowiadają kryteriom narzuconym przez instytucje finansujące, zużywają dużo energii, a poza tym spełniają warunki konserwatora zabytków. Stare Kortowo

jest objęte jego nadzorem i musimy podejmując wszelkie remonty wszystko z nim uzgadniać – tłumaczył podczas konferencji prasowej Tomasz Szczygłowski, zastępca kanclerza UWM ds. inwestycyjno-technicznych.

Dodatkowo UWM musi także wypełnić warunki stawiane przez Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska, np. nie prowadzić prac w czasie lęgów ptasich.

Na termomodernizację składa się: ocieplenie ścian zewnętrznych, dachów i poddaszy, wymiana okien i drzwi, modernizacja instalacji c.o., modernizacja węzłów cieplnych, przyłączeniowych, izolacja przewodów rozpraszających ciepło, wyposażenie każdego węzła w układ pomiarowy, automatykę regulacyjną, wraz ze sterowaniem, do okresowego wyłączania ogrzewania oraz do rozliczeń, zastosowanie baterii energooszczędnych w sanitariatach i wymiana oświetlenia na energooszczędne lampy LED.

Część prac już została zakończona. Termin termomodernizacji mija z końcem kwietnia 2016 r. Z wyliczeń wynika, że zabiegi termomodernizacyjne dadzą w sumie 2,95 mln zł oszczędności rocznie w opłatach za energię, a więc nakłady własne UWM zwrócą się już po 2 latach. Do tego dochodzi efekt ekologiczny – redukcja emisji dwutlenku węgla do atmosfery. Trzeci efekt to efekt estetyczny. Zmodernizowane budynki otrzymują, bowiem nowe elewacje.

W Kortowie, zatem będzie nie tylko cieplej i czystiej, ale taniej i ładniej.

lek



Nauki Ekonomiczne z nowymi uprawnieniami

Wydział Nauk Ekonomicznych od 22 czerwca ma pełne prawa akademickie. Decyzję o przyznaniu uprawnień do nadawania stopnia doktora habilitowanego w dyscyplinie ekonomia podjęła Centralna Komisja ds. Stopni i Tytułów.



Wydział Nauk Ekonomicznych wniosek do Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów złożył w połowie września ub. roku.

– Dzięki pozytywnej decyzji będziemy mogli prowadzić studia doktoranckie. Zaplanowałem już zebranie w tej sprawie. Wniosek złożymy na posiedzeniu Senatu UWM – mówi dr hab. Janusz Heller, prof. UWM, dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych. – Uprawnienia do nadawania stopnia doktora habilitowanego w dyscyplinie ekonomia lepiej nas pozycjonują w hierarchii wydziałów nauk ekonomicznych w Polsce. Zyskamy wyższą pozycję w rankingu, jeśli chodzi o wyniki parametryzacji, a także otrzymamy większe fundusze na badania statutowe – dodaje dziekan J. Heller.

Procedura przyznania nowych uprawnień trwała stosunkowo długo. Oceniano dorobek naukowy wydziału, kontakty międzynarodowe, skuteczność w zakresie doktryzowania, a także formalny

stan kadry naukowej. – Teraz chcemy ubiegać się o uprawnienia do doktryzowania w drugiej dyscyplinie – naukach o zarządzaniu. Są to plany na najbliższe 2-3 lata – informuje dziekan J. Heller.

Początki Wydziału sięgają 1994 roku, kiedy to został uruchomiony międzywydziałowy kierunek studiów zarządzanie i marketing. Powstanie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego spowodowało zmianę nazwy wydziału i jego przekształcenia. 1 stycznia 2004 roku wydział przyjął obecną nazwę Wydział Nauk Ekonomicznych, a 1 października tegoż roku uruchomiono drugi kierunek – ekonomię. W 2006 roku wydział uzyskał prawa akademickie do nadawania stopnia naukowego doktora w dyscyplinie ekonomia. Kształcenie na Wydziale Nauk Ekonomicznych odbywa się obecnie na kierunkach: ekonomia, zarządzanie oraz zarządzanie i inżynieria produkcji.

syla

Partnerstwo daje gminom więcej

Partnerstwo publiczno-prywatne - to instrument finansowy. Tego, jak z niego właściwie korzystać samorządowcy mogli dowiedzieć się podczas konferencji, która odbyła się 25 czerwca w Starej Kotłowni UWM.

Partnerstwo publiczno-prywatne (PPP) – to przedsięwzięcia realizowane w oparciu o umowę długoterminową zawartą pomiędzy np. gminą, a prywatnym podmiotem gospodarczym. Jego celem jest budowa infrastruktury umożliwiającej gminie świadczenie usług publicznych, np. wodociągów lub dróg. W PPP z reguły podmiot gospodarczy wkłada swoje pieniądze. Gminy na ogół z dużą rezerwą podchodzą do PPP, ponieważ boją się, że zostaną oszukane, albo, że na styku interesu publicznego i prywatnego dojdzie do nadużyć.

– Nowa perspektywa finansowa UE na lata 2014-20 otwiera przed gminami nowe możliwości inwestycyjne, często konieczne dla poprawy jakości życia mieszkańców. Gminy jednak zadłużone po poprzedniej perspektywie nie mogą już bardziej się zadłużać. Zachodzi obawa, że duże pieniądze i szansa na polepszenie warunków życia mieszkańców nie zostaną wykorzystane. W takiej sytuacji najrozsądniejszym i już sprawdzonym sposobem na skorzystanie z unijnych pieniędzy jest współpraca gminy z partnerem prywatnym – model inwestycyjny nazwany partnerstwem publicz-

no-prywatnym – tłumaczy dr inż. Marcelina Zapotoczna z Katedry Finansów i Bankowości na Wydziale Nauk Ekonomicznych.

Jeśli gmina np. chce zrobić termomodernizację szkoły, a nie ma pieniędzy i nie może się już zadłużać – to PPP jest do tego najlepszym instrumentem. Gmina w takiej sytuacji może podpisać z jakąś firmą umowę, np. na 10 lat. Dzięki tej umowie podmiot gospodarczy przygotuje i wykona termomodernizację szkoły, biorąc na siebie ciężar finansowy i ryzyko handlowe. Gmina przez 10 lat płaci mu za energię zużyta przez szkołę tyle, ile płaciła dotąd. Firma rozlicza się z dostawcami energii, a zaoszczędzoną różnicę bierze dla siebie, jako zapłatę za termomodernizację. Po jej spłacie szkoła zaczyna płacić za zużyta energię tyle, ile wynosi faktyczny rachunek, czyli taki, w który w kalkulowana jest oszczędność w wyniku poprawy efektywności energetycznej.

Spotkanie nie ograniczało się tylko do teoretycznego przedstawienia zagadnienia. Uczestniczyli w nim także praktycy i przedstawiciele podmiotów gospodarczych, którzy już w PPP realizowali inwestycje. Dzieli się ze słuchaczami swymi doświadczeniami. Ta część konferencji wzbudziła szczególnie duże zainteresowanie jej uczestników.

Głównym organizatorem konferencji była Katedra Finansów i Bankowości na Wydziale Nauk Ekonomicznych. Uczestniczyło w niej ok. 80 przedstawicieli większości gmin z województwa warmińsko-mazurskiego, a także m.in. Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego.

lek



Absolwenci Wydziału Medycyny Weterynaryjnej odebrali dyplomy

Ponad sto pięćdziesięcioro absolwentów Wydziału Medycyny Weterynaryjnej odebrało dyplomy ukończenia studiów, zwieńczenie 6 lat ciężkiej pracy. Uroczystość odbyła się 12 czerwca w auli Centrum Konferencyjnego.

Aulę Centrum Konferencyjnego wypełnili szczerze absolwenci i ich rodziny oraz przedstawiciele władz. Obecni byli m.in. dr Krzysztof Jazdzewski – zastępca głównego lekarza weterynarii, dr Ludwik Bartoszewicz – dyrektor Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Olsztynie, dr Jacek Łukaszewicz - prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, prezesi okręgowych izb lekarsko-weterynaryjnych, przedstawiciele firm współpracujących z wydziałem, profesorowie seniorzy wydziału, liczni goście z zaprzyjaźnionych wydziałów. Kolegium rektorskie reprezentował prof. Mirosław Gornowicz, prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju uczelni.

Po raz 44. w historii wydziału świeżo upieczeni lekarze weterynarii składali ślubowanie na sztandar, przyrzekając przy wykonywaniu zawodowych obowiązków postępować sumiennie i gorliwie.

– Dla większości z państwa za chwilę po raz ostatni zabrzmi Gaudemus... Radujcie się więc i zapamiętajcie ten dzień jak najdłużej, gdyż kończy on jeden z najpiękniejszych i niepowtarzalnych okresów waszego życia – zwrócił się do absolwentów w ciepłych słowach dziekan prof. Andrzej Koncicki.

– Jesteśmy uczelnią i wydziałem, gdzie warto studiować. W ostatnim rankingu szkół wyższych „Perspektywy 2015”, podobnie jak w roku ubiegłym, kierunek weterynaria realizowany na naszym wydziale sklasyfikowano jako najlepszy w Polsce. To jednak nie jedyny sukces naszego wydziału, z którego jako absolwenci powinniście być dumni. Z ogromną atencją pragnę bowiem podkreślić, że Wydział Medycyny Weterynaryjnej naszego Uniwersytetu uzyskał status Krajowego Naukowego Ośrodka Wiodącego na lata 2015-2019 w obszarze nauk weterynaryjnych. Wierzę, że macie poczucie dumy, że ukończyliście wydział, który ma tak znaczące osiągnięcia – podkreślał prof. A. Koncicki. – Wierzę, że nasz trud dydaktyczny docze-

nicie realizując się w pracy zawodowej. Chcieliśmy przygotować was do zawodu jak najlepiej – dodał prof. A. Koncicki.

Podczas uroczystości dyplomy ukończenia studiów odebrało 156 lekarzy weterynarii. Czworo z nich osiągnęło wynik bardzo dobry, szesnaścioro ukończyło studia z wynikiem dobry plus, a aż 90 osób legitymowało się wynikiem dobrym. Szesnaścioro absolwentów uczestniczyło w programie Erasmus, wyjeżdżając na studia do Niemiec, Belgii, Hiszpanii, Turcji i Słowenii.

Najlepsze wyniki w nauce osiągnęły Jagoda Przybysz (średnia 4,39), Diana Czaus (średnia 4,38), Maria Nowak oraz Monika Żyto (obie średnia 4,30). Natomiast Kaja Syczyło odebrała gratulacje za szczególne zaangażowanie w pracy społecznej. Zgodnie z tradycją, prymusi odebrali liczne nagrody ufundowane przez władze dziekańskie, izby lekarsko-weterynaryjne oraz firmy współpracujące z wydziałem.

Dr Jacek Łukaszewicz – prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej wręczył nagrody książkowe absolwentom wyróżniającym się najlepszymi wynikami w nauce lub zaangażowaniem w pracę społeczną na rzecz środowiska studenckiego. Wyróżnieni zostali Jagoda Przybysz oraz Maciej Kowalczyk za bardzo dobre wyniki w nauce, a Kaja Syczyło za zaangażowanie w pracę społeczną. Jagoda Przybysz odebrała także nagrodę dyrektora Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Olsztynie dla absolwenta wyróżniającego się bardzo dobrymi wynikami w nauce pochodzącego z województwa warmińsko-mazurskiego oraz nagrodę ufundowaną przez dziekana WMW prof. A. Koncickiego i nagrodę Głównego Lekarza Weterynarii.

– Zdobyliście wspaniały zawód, będziecie dbać o życie i zdrowie zwierząt oraz bezpieczeństwo ludzi. To zawód zaufania społecznego. Jestem przekonany, że te studia przygotowały was do sukcesu. Teraz tylko od was zależy, jak będziecie realizować się zawodowo – gratulował absolwentom prof. Andrzej Pomianowski, prodziekan ds. studenckich.

Uroczystość wręczenia dyplomów zakończył tradycyjny piknik weterynaryjny; impreza integracyjna dla pracowników, studentów i zaproszonych gości. Na parking przed wydziałem bawiło się do białego rana ok. 2 tysięcy osób.

mah



Absolutorium studentów kierunku lekarskiego

Po raz drugi w salach kopernikowskich Zamku Kapituły Warmińskiej zabrzmiały słowa przysięgi lekarskiej. To tu drugi rocznik studentów kierunku lekarskiego odebrał karty absolutoryjne.

Wydział Nauk Medycznych UWM istnieje dopiero 8 lat, ale już tworzy własną historię i tradycję. Przy dźwiękach Akademickiej Orkiestry Dętej ostatni rocznik studentów kierunku lekarskiego przemarszerował ulicami Olsztyna z Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego do Zamku Kapituły Warmińskiej (27.06.). Tam, przyszli lekarze złożyli przysięgę lekarską i odebrali karty absolutoryjne. Wysłuchali również wykładu lek. Marka Zabłockiego, prezesa Okręgowej Rady Lekarskiej „25 lat Samorządu Lekarskiego”

W październiku 2009 roku studia na kierunku lekarskim rozpoczęło 80 osób. Po sześciu latach trudnej nauki, mury uczelni opuściło 52 absolwentów.

– *Nulla res tam necessaria est omni generi hominum quam medicina*, czyli nic nie jest tak potrzebne człowiekowi, jak medycyna

– podkreślił podczas uroczystości prof. Ryszard Górecki, rektor UWM i życzył absolwentom wszelkiej pomyślności.

Chociaż przyszli lekarze większość egzaminów mają już za sobą, to przed nimi jeszcze jeden bardzo ważny sprawdzian wiedzy – Lekarski Egzamin Końcowy. W ubiegłym roku pierwsi absolwenci Wydziału Nauk Medycznych UWM pod względem zdawalności uplasowali się na 2. Miejscu w Polsce. Jak egzamin zdadzą tegoroczni absolwenci dowiemy się pod koniec września.

Ukończenie studiów i zdanie Lekarskiego Egzaminu Końcowego to jednak nie koniec nauki. Zanim zaczną wykonywać zawód lekarza absolwenci medycyny muszą odbyć 13-miesięczny staż.

– Najpierw staż, później specjalizacja i wreszcie wymarzona praca, czyli to do czego dążyłam przez ostatnie 11 lat – mówi Anna Botulińska, absolwentka kierunku lekarskiego UWM.

Przez 6 lat nauki władze uczelni, Wydziału Nauk Medycznych, a także Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego starały się zapewnić studentom jak najlepsze warunki do nauki. Obecnie wydział planuje złożyć wniosek o uprawnienia habilitacyjne, a w przyszłości utworzyć Collegium Medicum.

syła

Północne Spotkania Geometryczne na UWM

Może być euklidesowa i nieeuklidesowa, analityczna, dyskretna, absolutna, symplektyczna, różniczkowa, hiperboliczna i eliptyczna, albo wypukła. Tyle i jeszcze więcej specjalności ma geometria.

Przedstawiciele m.in. tych geometrycznych specjalności spotkali się w Kortowie 27 i 28 czerwca na Północnych Spotkaniach Geometrycznych. Było to 9. spotkanie, a 7. na UWM. Dlaczego ciągle tu? Bo naukowcom-geometrom podoba się w Kortowie, a poza tym dr hab. Jan Jakóbski, dziekan Wydziału Matematyki i Informatyki UWM obok prof. Andrzeja Szczepańskiego z Uniwersytetu Gdańskiego i prof. Krzysztofa Prażmowskiego z Uniwersytetu w Białymstoku był pomysłodawcą spotkań.

W 9. spotkaniu wzięło udział 26 uczestników z 8 uczelni: z Politechniki Lubelskiej i Łódzkiej, Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej,

Gdańskiego, w Białymstoku, Łódzkiego, Techniczno-Przyrodniczego w Bydgoszczy i UWM. Wygłosili 17 referatów. O czym? O mierze symetrii osiowej ze względu na zgięcie trójkątów, o ciałach wypukłych zredukowanych na sferze, o pakowaniu online prostokątów czy też o odległości niezdegenerowanych kodów liniowych.

– Organizujemy te doroczne spotkania po to, aby przedstawiać różne nowe koncepcje w geometrii. Geometria, chociaż składa się z wielu dziedzin tak naprawdę jest jedna. Chodzi nam też o to, aby naukowcy zajmujący się wąskimi specjalnościami umieli na to, czym się zajmują spojrzeć nieco szerzej. Trzeci cel to popularyzacja geometrii, a czwarty – integracja środowiska – wyjaśnia dr hab. Jan Jakóbski.

Uczestnicy 9. północnych spotkań zdecydowali także, że na 10. jubileuszowe Północne Spotkania Geometryczne zaproszą także naukowców zagranicznych i odtąd staną się one już międzynarodowe. Odbędą się 23-25 czerwca przyszłego roku. Gdzie? Oczywiście w Kortowie.

lek



Z matematyką przez... wakacje

Matematyka otwiera nie tylko horyzonty myślowe, ale także świat i to dosłownie. Mogli się o tym przekonać finaliści konkursu „Z matematyką przez świat”, którzy w dniach 29.06. -1.07. gościli na UWM.

Konkurs „Z matematyką przez świat”, zorganizował Wydział Matematyki i Informatyki UWM we współpracy ze stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”. Był on przeznaczony dla polskich dzieci z Litwy, Białorusi, Ukrainy oraz Polski. Nagrodą w tym konkursie był dwutygodniowy obóz fundowany przez „Wspólnotę Polską” w Domu Polonii w Ostródzie. W obozie wzięło udział 23 dzieci w wieku szkoły podstawowej. Wśród nich 9 było z Litwy, 4 z Ukrainy, 2 z Białorusi i reszta z Polski. Obóz wypełniała mnóstwo atrakcji, np. wycieczka do Gdańska, wizyta w planetarium, ciekawe warsztaty, plażowanie itp. Do atrakcji dzieci zaliczyły także trzykrotną wizytę na UWM i ... słuchanie wykładów oraz udział w ćwiczeniach z matematyki, fizyki i informatyki. I to wszystko w wakacje, a tematy nie były łatwe. Dr. Leszek Błaszkiwicz z Katedry Fizyki Relatywistycznej na Wydziale Matematyki i Informatyki tłumaczył i demonstrował np. młodym słuchaczom istotę światła, prof. Szczepan Brym, prodziekan i kierownik tejże katedry wyjaśniał, czym się różnią fale od kwantów. Dr Anna Dobosz również z katedry prof. Bryma wpro-

wadzała młodzież w podstawy informatyki. Każdego dnia zajęcia na UWM trwały 3 godziny zegarowe. I co na to dzieci?

– Podobają mi się te wykłady, były ciekawe, ale niektóre za długie – mówią szczerze Reta Samoncik (13 lat) z Wilna i Kamila Łomanowska (12 l.) z Szumska na Litwie. Obie dziewczynki lubią się uczyć i matematyka i inne przedmioty ścisłe nie są im obce.

Janek Masiukiewicz (13 l.) i Robert Tawrel (15 l.) pochodzą z Grodna na Białorusi i też lubią matematykę. Dla nich wykłady nie były za długie.

– Ja nawet nie poczułem, że minęły 3 godziny – zapewnia Robert. Obaj podobnie jak ich koleżanki z Litwy pierwszy raz w życiu odwiedzają uniwersytet. Wszystko im się na UWM i w Polsce podoba.

– Mamy fajne wakacje. Będzie o czym opowiadać w szkole, gdy wrócimy po wakacjach – cieszą się.

Cieszą się też opiekunki młodych – Czesława Błażewicz z Wilna, Tatiana Malczewska z Równego na Ukrainie i Justyna Staniewska z Grodna.

– Dzieci są wyjątkowo grzeczne. Robią dużo zdjęć i nie tęsknią za rodzicami – zapewniają. Potwierdza to Anna Chmielewska z SP nr 1 w Ostródzie, która też sprawuje nadzór nad młodzieżą.

Dwa lata temu UWM też zorganizowała podobne zajęcia dla dzieci polonijnych ze Wschodu. Wtedy odbywały się na Wydziale Biologii i Biotechnologii i dla młodzieży ze szkół średnich.

lek

więcej... dowiesz się więcej... dowiesz się więcej... dowiesz

Nie masz czasu śledzić strony UWM, ale chcesz wiedzieć co się na uczelni dzieje? Teraz nie ma z tym problemu. Mamy dla Ciebie newsletter UWM! Newsletter ukazuje się stosownie do dziejących się na UWM wydarzeń. Składa się z 3-4 krótkich tekstów, opatrzonych zdjęciem. Teksty mają linki do strony głównej UWM, na której znajdziesz rozszerzoną wersję informacji i nierzadko galerię zdjęć.

Można się na niego zapisać wpisując w okienku adres swej poczty internetowej. Na stronie głównej UWM jest ono u góry po lewej stronie.

Redaktorem newslettera jest red. Sylwia Zadworna z Biura Mediów i Promocji.

Nowi profesorowie

Prezydent Bronisław Komorowski wręczył 31 lipca w Pałacu Prezydenckim akty nominacyjne 71 nauczycielom akademickim oraz pracownikom nauki i sztuki. Wśród nominowanych znaleźli się dwaj profesorowie z UWM.

Prof. Wojciech Janczukowicz urodził się w 1956 r. w Olsztynie. Jest absolwentem Wydziału Inżynierii Sanitarnej i Wodnej Politechniki Warszawskiej z 1980. Stopień doktora nauk technicznych w zakresie inżynierii środowiska uzyskał w 1990 roku na Wydziale Inżynierii Środowiska PW. W 2006 roku Rada Wydziału Inżynierii Środowiska PW nadała mu stopień naukowy doktora habilitowanego w dziedzinie nauk technicznych, w dyscyplinie inżynieria środowiska, specjalności technologia oczyszczania ścieków.

Przyjęty do pracy w ART w Olsztynie w 1981 roku. Od roku 2008 zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego UWM w Olsztynie. Obecnie kieruje Katedrą Inżynierii Środowiska na Wydziale Nauk o Środowisku.

Jego problematyka badań naukowych dotyczy między innymi: oczyszczania ścieków z wykorzystaniem reaktorów z przytwierdzoną biomasą, oczyszczania ścieków z przemysłu rolno-spożywczego, zastosowania zewnętrznego źródła węgla w procesach defosfatacji i denitryfikacji w reaktorach z zawieszoną i przytwierdzoną biomasą, oddziaływania przedsięwzięć na środowisko, systemów zarządzania środowiskiem.

Prof. Andrzej Piętak urodził się w 1948 r. w Hołdunowie na Górnym Śląsku. Ukończył Technikum Samochodowe w Radomiu. W l. 1968-1973 studiował na kierunku pojazdy mechaniczne w Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie. Po ukończeniu studiów, w latach 1973-76 pełnił służbę wojskową, m.in. w Jednostce Specjalnej Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ na Wzgórzach Golan w Syrii. Pod koniec 1976 r. został skierowany do WAT, gdzie pracował na coraz wyższych stanowiskach do profesora włącznie. Rozprawę doktorską obronił w 1984 r. Stopień naukowy doktora habilitowanego nauk technicznych w specjalności silniki spalinowe, diagnostyka maszyn otrzymał na Politechnice Poznańskiej w 1999 r. W WAT pełnił dodatkowo funkcję kierownika Centrum Diagnostyki Pojazdów, które zorganizował. W latach 2003-07 pracował również na stanowisku profesora w Instytucie Pojazdów Wydziału SIMR Politechniki Warszawskiej. W r. 2006 został powołany na stanowisko profesora nadzwyczajnego na UWM i objął kierownictwo Katedry Mechatroniki na Wydziale Nauk Technicznych, którą tworzył od podstaw.

Zainteresowania naukowe prof. Andrzeja Piętaka dotyczą wzajemnych uwarunkowań mechaniki, elektroniki, automatyki i innych układów w zintegrowanych inteligentnych systemach mechatronicznych w pojazdach oraz poszukiwanie energii ze źródeł odnawialnych. Ostatnio szczególnie interesuje prof. Piętaka zasilanie



Dorobek naukowy prof. W. Janczukowicza obejmuje 76 oryginalnych prac twórczych (41 w czasopiśmie z listy MNiSW), 4 monografie, 20 innych publikacji naukowych, 2 podręczniki, 69 publikacji w materiałach konferencyjnych (10 w międzynarodowych), 1 patent, ponad 250 opracowań technicznych (projekty, koncepcje, ekspertyzy, opinie, raporty).

Promotor 4 prac doktorskich (jedna ukończona). Opiekun 120 prac magisterskich i 23 prac inżynierskich. Wykonał ponad 55 recenzji prac magisterskich inżynierskich.

W latach 2008-2012 pełnił funkcję prorektora ds. kształcenia UWM w Olsztynie. Wcześniej był dwukrotnie (na Wydziale Ochrony Środowiska i Rybactwa) prodziekanem ds. programów i jakości kształcenia (1993-1996; 2005-2008). Obecnie jest przewodniczącym

kierunkowego Zespołu ds. Jakości Kształcenia oraz przewodniczącym komisji doktorskiej z dyscypliny inżynieria środowiska na WNoŚ.

Uczestniczył w 8 projektach badawczych (koordynator, kierownik, wykonawca) finansowanych ze środków FPPR, KBN, MNiSW.

Od roku 2003 pełni funkcję Przewodniczącego Regionalnej Komisji ds. Ocen Oddziaływania na Środowisko w Olsztynie.



silników o zapłonie samoczynnym metanem. Wspólnie z firmą AMX oprogramował analizator prędkości obrotowej, który pozwalał na pomiar przyspieszeń i chwilowej prędkości obrotowej wału korbowego silnika. Na podstawie licznych badań opracował wraz zespołem, mikroprocesorowy tester silników wozów bojowych i czołgów. Zostały one opatentowane i wyróżnione złotym i srebrnym medalem (oraz dyplomem Premiera RP. Zostały także wdrożone w wielu jednostkach wojskowych i przedsiębiorstwach transportowych.

Dorobek naukowy prof. Piętaka obejmuje 11 książek lub rozdziałów monografii, 4 skrypty, 110 oryginalnych opublikowanych prac twórczych w czasopiśmie naukowo-technicznych i recenzowanych referatach i 54 publikacji konferencyjnych. Posiada 36 cytowań według Harzing's Publish or Perish.

Ponadto, jest autorem lub współautorem około 21 prac naukowo-badawczych, opracowań i ekspertyz dotyczących innowacyjnych projektów na rzecz instytucji państwowych i publicznych.

Prof. Pięta jest promotorem 3 prac doktorskich, ponad 150 prac inżynierskich i ponad 100 magisterskich oraz recenzentem licznych rozpraw doktorskich i habilitacyjnych.

– Bardzo się cieszę z tego tytułu. Doszedłem do profesury ciężką pracą. To dla mnie zwieńczenie mojej kariery naukowej. Wiele już nie zdążę zrobić, bo za 3 lata idę na emeryturę, ale przez ten czas na pewno nie spocznię na laurach – zapewnia prof. Pięta

opr. lek



O bajce naukowo

Na UWM zakończyła się 4. edycja międzynarodowej interdyscyplinarnej konferencji poświęconej bajce, baśni i legendzie. Ponad 150 naukowców polskich oraz z Litwy, Rosji, Niemiec i Ukrainy dyskutowało o magicznych pierwiastkach w utworach.

Uczestnicy podczas dwudniowych obrad wzięli udział w 17 sesjach. Do Kortowa przyjechali językoznawcy, kulturoznawcy, literaturoznawcy, historycy, pedagodzy i psychologowie. W tematach referatów pojawiły się niemal wszystkie najpopularniejsze baśniowe wątki, postaci, magiczne symbole i zwierzęta. Dyskutowano o motywach baśniowych we współczesnym kinie, mitach w Starym Testamencie, wykorzystaniu motywów baśniowych w amerykańskich reklamach telewizyjnych, „bajkowym” traktowaniu przez filmowców niemieckich tematu II wojny światowej. Omawiano bajki ludowe z poszczególnych regionów Polski oraz motywy baśniowe w twórczości Oskara Wilde, Hermana Hessego i Williama Szekspira. O terapeutycznej roli bajki dyskutowali psychologowie i pedagodzy, o wykorzystywaniu baśni podczas warsztatów międzykulturowych – kulturoznawcy.

Pomysłodawczynią konferencji oraz przewodniczącą komitetu organizacyjnego jest dr Magdalena Zaorska z Instytutu Słowiańszczyzny Wschodniej. Funkcję sekretarza pełnił dr Adam Grabowski.

– Staramy się, aby konferencji towarzyszył zawsze uroczysty element – w tym roku otwarciu obrad poprzedziło przedstawienie *Dziwczynka z zapalkami* w wykonaniu dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Olsztynie. Od początku chcemy także zachować jej międzynarodowy i interdyscyplinarny charakter, zapraszamy przedstawicieli wielu dyscyplin, gości z zagranicy. Nasza konferencja objęta jest również stałym patronatem UNESCO – mówi dr Magdalena Zaorska.

Tegoroczna konferencja składała się z dwóch części. Pierwsza część, organizowana przez Laboratorium Teoretycznych i Metodycznych Zagadnień Historii Sztuki Kemerowskiego Państwowego Uniwersytetu Kultury i Sztuki odbyła się w Kemerowie (Rosja) 4 i 5 czerwca, druga na Wydziale Humanistycznym UWM (12-13.06.)

– Pomysł zorganizowania wspólnych obrad z uczelnią z Kemerowa pojawił się w rozmowach z moją wieloletnią koleżanką prof. Natalią Prokopową z Kemerowskiego Państwowego Uniwersytetu Kultury i Sztuki, specjalistką mowy scenicznej, pedagogiem teatralnym. Przyjechali także naukowcy z Moskwy, głównie z Moskiewskiego Uniwersytetu Lingwistycznego. Spośród nich prof. Innara Gusiejnowa bierze udział w naszej konferencji już 3 raz – informuje dr M. Zaorska.

– Dlaczego naukowcy zajmują się bajką? Bajka wypływa tam, gdzie tonie nauka – ta sentencja moim zdaniem najtrafniej wyjaśnia magię bajki i może posłużyć za łącznik między światem nauki, a światem irracjonalnym – dodaje dr M. Zaorska.

Konferencji towarzyszyła wystawa prac plastycznych dzieci z olsztyńskich szkół. Prace przedstawiające ulubione postaci z baśni i bajek prezentowane były w foyer auli teatralnej Wydziału Humanistycznego. Natomiast owocem naukowym obrad jest 6 tomów serii wydawniczej *Bajka w przestrzeni naukowej i edukacyjnej* z publikacjami ok. 150 osób, specjalistów od bajki. W kolejnej edycji konferencji, odbywającej się co dwa lata, organizatorzy planują zorganizowanie specjalnego panelu poświęconego bajkom z Warmii i Mazur.

– Nasi goście twierdzą, że kto raz przyjedzie na bajkę, ten do bajki wraca. Bo w Kortowie jest bajecznie – puentuje dr Zaorska.

mah

Konferencję „Bajka, baśń legenda, mit – magiczny pierwiastek utworu” honorowym patronatem objęli również prof. Lena Kolarska-Bobińska, minister nauki i szkolnictwa wyższego, dr Tomasz Makowski, dyrektor Biblioteki Narodowej, prof. Jekaterina Kudrina, rektor Kemerowskiego Państwowego Uniwersytetu Kultury i Sztuki oraz prof. Ryszard Górecki, rektor UWM.

Prof. Marzena Zaorska z Medalem im. N.I. Pilman

Prof. dr hab. Marzena Zaorska z Katedry Pedagogiki Specjalnej WNS, tyflopedagog, jako jedyny tego typu specjalista w Polsce została uhonorowana ukraińskim Medalem im. N.I. Pilman. To wyraz uznania za jej współpracę z tyflopedagogami ukraińskimi.

Medal został wręczony prof. M. Zaorskiej w czerwcu we Lwowie podczas międzynarodowej konferencji naukowo-praktycznej na temat medycznej i pedagogicznej terapii i rehabilitacji dzieci z zaburzeniami wzroku. Odznaczenie przyznało Stowarzyszenie Okulistów Dziecięcych Ukrainy za wkład prof. M. Zaorskiej w rozwój współczesnej światowej tyflopedagogiki, współpracę z tyflopedagogiką ukraińską oraz działania na rzecz edukacji i rehabilitacji osób z niepełnosprawnością wzrokową. Jest jedynym polskim tyflopedagogiem, jednym z około stu laureatów, którym nadano ten medal (wśród laureatów zagranicznych jest czterech specjalistów z Wielkiej Brytanii i jeden z Francji).

Zasadniczym celem konferencji było omówienie nowoczesnych i nowatorskich możliwości terapii medycznej i psychopedagogicznej dzieci i młodzieży z zaburzeniami widzenia. Dyskutowano

także nad zagadnieniami edukacji integracyjnej uczniów z uszkodzeniami wzroku. Prof. M. Zaorska w czasie obrad plenarnych zaprezentowała referat o warunkach i problemach kształcenia inkluzyjnego niewidzących i niedowidzących uczniów w Polsce. W konferencji uczestniczyło 550 osób, w tym lekarze, psycholodzy, rehabilitanci medyczni, pedagodzy specjaliści, terapeuci zajęciowi z Ukrainy, Polski, Wielkiej Brytanii, Czech, Niemiec, Austrii, Turcji, Kazachstanu, Rosji, Białorusi i Gruzji.

Organizatorami konferencji były: Ministerstwo Zdrowia Ukrainy, Stowarzyszenie Okulistów Dziecięcych Ukrainy oraz Narodowy Ośrodek Rehabilitacji Dzieci z Niepełnosprawnością Wzrokową „Lewenia” we Lwowie.



mz

Prof. Jerzy Stępień o samorządności

Czym jest samorządność, jak wyglądał proces tworzenia ustawy o samorządzie terytorialnym i w którym miejscu naszej historii znajdujemy się obecnie - to tematy wykładu prof. Jerzego Stępnia, współtwórcy reformy systemu administracyjnego Polski.

Institut Nauk Politycznych i olsztyński oddział Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych gościli 21 maja 2015 r. prof. Jerzego Stępnia, polskiego prawnika, senatora, Generalnego Komisarza Wyborczego, wiceministra spraw wewnętrznych i administracji, sędziego Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku i jego prezesa. Profesor Stępień wygłosił wykład otwarty pt. „Sukcesy i dylematy polskiej samorządności”. Spotkanie zostało zorganizowane dzięki życzliwości samorządu województwa.

Wykład otworzyła dr hab. Teresa Astramowicz-Leyk – prezes oddziału olsztyńskiego PTNP, która przybliżyła słuchaczom postać prof. Jerzego Stępnia. Oficjalnego otwarcia dokonał wicedyrektor INP dr hab. Marcin Chelminiak.

Jerzy Stępień wprowadzając słuchaczy w tematykę wykładu nie omieszczał wspomnieć, że Uniwersytet Warmińsko-Mazurski mając w swojej ofercie kształcenia kierunki humanistyczne, techniczne oraz medyczne nawiązuje do oferty kształcenia najlepszych uniwersytetów w USA i Wielkiej Brytanii.

Potem przeniósł słuchaczy do roku 1989, kiedy to wraz z prof. Michałem Kuleszą zaczął tworzyć projekt ustawy o samorządach. Ustawa ta miała przebudować dotychczasowy ład państwa polskiego i oprzeć go na nowych zasadach niezależnych od centralnego planowania jednej partii. Władza najbliższa mieszkańcom miast czy wsi miała pochodzić z wyboru obywateli i to oni mieli odtąd dawać politykom upoważnienie do zarządzania. Po II wojnie świa-

tovej polska samorządność natrafiła na mur, który tworzyła Polska Zjednoczona Partia Robotnicza obsadzając stanowiska zgodnie z wytycznymi uzyskanymi z Moskwy.

W trakcie wykładu Jerzy Stępień wyjaśnił na czym opiera się obecnie państwo, czyli: język narodowy, rozdział kościoła od państwa, prymat prawa oraz zasadę reprezentacji.

Wracając do roku 1989 prof. Stępień wspominał profesora Regulskiego i Kuleszę, z którymi na posiedzeniu Senatu zaproponował wprowadzenie nowych przepisów dla określenia nowej roli samorządu. Propozycja ta została poparta przez Andrzeja Stelmachowskiego, marszałka Senatu. Polityczne naciski wywierane na nich – współtwórców ustawy – były bardzo silne, wręcz domagano się, aby ustawa weszła w życie jak najszybciej. Miało to pozwolić przejąć władzę na wszystkich szczeblach. Twórcy ustawy zdawali sobie sprawę z odpowiedzialności, która na nich ciążyła. Nie chcieli jednak dopuścić, aby polityka wpłynęła na tworzenie nowej jakości, czyli nowych samorządów. Zbytni pośpiech i wprowadzenie ustawy bez należytego przygotowania skazałaby ją na niepowodzenie.

W styczniu 1990 roku projekt ustawy o samorządzie jej twórcy przestali do konsultacji do Rady Europy, chociaż, Polska jeszcze wtedy nie była jej członkiem. Odpowiedź była najlepszą rekomendacją. Stwierdziła, że projekt ustawy o samorządzie jest klasycznym modelem samorządu terytorialnego i jest zgodny z Europejską Kartą Samorządu Lokalnego.

W dalszej części wykładu mówca przypomniał rząd Jerzego Buzka, który w 1997 roku zaprosił twórców ustawy do dokończenia reformy o samorządzie terytorialnym i wprowadzenia reprezentacji na wszystkich szczeblach władzy.

Jerzy Stępień w podsumowaniu stwierdził, że służba cywilna opiera się na politykach, którzy nie zawsze rozumieją czym jest administracja. Bardzo często do obsadzania stanowisk wykorzystują partyjne zaplecze polityczne i zapominają o samorządzie.

Monika Chmieleńska



Międzynarodowy Kongres Silników Spalinowych

Dwustu trzydziestu uczonych, w tym 30 z zagranicy przyjechało do Olsztyna na VI Międzynarodowy Kongres Silników Spalinowych. Wszystkim przyświecał jeden cel: posłuchać, co nowego światowa nauka ma do powiedzenia w kwestii silników spalinowych.

Silniki spalinowe to przedmiot zainteresowania nie tylko uczonych, kierowców czy mechaników samochodowych. Dlaczego? Aż 80% transportu ludzi i towarów na świecie odbywa się za pomocą pojazdów napędzanych tymi silnikami. Jeśli zatem ktoś nie jest posiadaczem pojazdu to i tak od jakiegoś środka transportu zależy, choćby pośrednio.

Tematyka kongresu obejmowała nowe osiągnięcia w dziedzinie konstrukcji, badań i produkcji silników spalinowych, materiałów eksploatacyjnych i zagadnienia ekologii. Uczestnicy kongresu zgłosili 160 referatów. Zagadnienia ogólne zostały ujęte w sesji plenarnej, natomiast szczegółowe przewidziano dla sesji technicznych i posterowych.

– Ten kongres od strony organizacyjnej to duże przedsięwzięcie, ale daliśmy sobie ze wszystkim radę. To także ważne wydarzenie na-

ukowe. Cieszę się, że mogłem w nim brać udział, bo wysłuchałem m.in. referatu naukowca z USA, który przedstawiał wyniki swoich badań nad zasileniem silnika wysokoprężnego skroplonym gazem ziemnym CNG. My też się tym zajmujemy od kilku lat. Główny składnik gazu CNG to metan, a główny produkt spalania – para wodna. Dzięki niemu spalanie przebiega wolniej, silnik pracuje ciszej niż na benzynie czy ON. Ma on najwyższą liczbę oktano-wą wśród paliw silnikowych, więc daje znaczną oszczędność na paliwie. To znaczy, że my ze swoimi badaniami znajdujemy się w głównym światowym nurcie – podkreśla dr hab. inż. Andrzej Piętak, prof. UWM, kierownik Katedry Mechatroniki i Edukacji Techniczno-Informatycznej, główny organizator kongresu.

Kongresowi towarzyszył pokaz samochodów o napędzie hybrydowym (spalinowo-elektrycznym) oraz pokaz pojazdów wojskowych. Producenci różnego rodzaju urządzeń i systemów usprawniających pracę silników i poprawiających ich czystość wydalanych spalin również prezentowali swoje osiągnięcia.

Uroczyste otwarcie obrad nastąpiło 22 czerwca w Centrum Konferencyjnym przy ul. Dybowskiego. Kongres trwał do 24. 06. Jego organizatorem był Wydział Nauk Technicznych UWM przy współudziale Polskiego Towarzystwa Naukowego Silników Spalinowych. Honorowym patronatem kongres objęli: minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Lena Kolarska-Bobińska oraz minister gospodarki Janusz Piechociński.

lek

Naukowe spotkania z Afryką

Tradycja i nowoczesność w Afryce były tematem rozmów uczonych podczas organizowanej co roku przez Instytut Nauk Politycznych UWM konferencji naukowej.

Naukowe spotkania z Afryką odbyły się w dniach 18-19.05. Do Olsztyna przyjechali uczeni z całej Polski, m.in. z Warszawy, Krakowa, Szczecina, Łodzi i Poznania, aby podyskutować o problemach Czarnego Łądu.

Prof. Jan Milewski podzielił się ze słuchaczami swoimi refleksjami dotyczącymi przemian gospodarczych krajów Afryki w latach 2000-2015. – Rok 2015 jest rokiem, w którym kończy się program ONZ Millenium Development Goals. Zakładał on m.in. eliminację skrajnego ubóstwa i głodu, zmniejszanie umieralności dzieci, zwalczanie HIV/AIDS, malarii i innych chorób. Tymczasem duża część społeczeństwa nadal żyje na poziomie najniższym. Obserwujemy również nową falę migracji z Afryki do Europy – prze-

konywał prof. J. Milewski. – Nędza w Afryce zmniejsza się, ale nie wystarczająco, aby zrealizować cel pierwszy, czyli zredukować biedę o połowę. Proporcje ludzi żyjących w Afryce Południowej, Wschodniej i Zachodniej na poziomie poniżej 1, 25 dolara dziennie spadła z 56,5% w 1990 r. do 48,5% – dodał.

W poszczególnych regionach świata różne cechy kultury są bardziej istotne od innych w określaniu podziałów pomiędzy grupami etnicznymi. Stąd też zróżnicowanie etniczne w Afryce może być przyczyną konfliktów. O społeczno-kulturowych przesłankach konfliktów w Afryce mówił dr hab. Wiesław Lizak.

– Tradycyjny podział, opierający się na języku, jest wciąż dobrym wyróżnikiem grup etnicznych na większości obszarów Afryki. Na wszystkich obszarach jako najważniejsze cechy wyróżniające poszczególne grupy etniczne uznaje się cechy, które są ważne dla danej społeczności. Za ważne dla społeczności afrykańskiej możemy uznać także czynniki: religijny, wyznaniowy, rasowy oraz różne idee polityczne – mówił dr hab. W. Lizak.

Honorowy patronat nad konferencją „Tradycja i nowoczesność w Afryce. Społeczeństwo-polityka-gospodarka-kultura” objęło Polskie Towarzystwo Nauk Politycznych oraz Polskie Towarzystwo Afrykanistyczne

syla



Polskie prawo, a niemieckie roszczenia

„Roszczenia rewindykacyjne późnych przesiedleńców” to temat seminarium naukowego, które 29 kwietnia 2015 r zorganizowało Koło Nauk Cywilistycznych UWM w Olsztynie.

Roszczenia rewindykacyjne to kwestia, która za każdym razem mocno porusza opinię publiczną. Celem seminarium było przedstawienie problematyki roszczeń rewindykacyjnych późnych przesiedleńców na przykładzie spraw prowadzonych, na terenie województwa warmińsko-mazurskiego oraz prawnych rozwiązań w tym zakresie.

Pierwszą głos zabrała dr Magdalena Rzewuska. Zaznaczyła, że obrady będą dotyczyć roszczeń właścicieli nieruchomości położonych na tzw. Ziemiach Odzyskanych, którzy w latach 1956-1984 opuszczali nasz kraj, tracąc obywatelstwo polskie na rzecz obywatelstwa niemieckiego, jak również tracąc własność nieruchomości.

Już pierwsze wystąpienie Katarzyny Jerki, sędzi Sądu Rejonowego w Olsztynie zatytułowane *Zwrot mienia obywatelom Niemiec w orzecznictwie sądów powszechnych* wzbudziło duże zainteresowanie. Referentka omówiła jak dochodziło do utraty własności nieruchomości. Zwróciła uwagę na to, że do sądów trafia coraz więcej roszczeń, przy czym najczęściej z powództwem występują następcy prawni osób, które opuszczały Polskę pozostawiając w niej swoje mienie. Referentka wskazała, jakie środki Skarb Państwa podejmuje dla obrony przed niekorzystnymi dla niego rozstrzygnięciami. W tym celu odwołała się do wybranych orzeczeń sądowych. W konkluzji stwierdziła, że Skarb Państwa coraz lepiej radzi sobie z tymi sprawami.

– Jednym z mechanizmów, który może zapewnić mu ochronę prawa własności nieruchomości jest instytucja zasiedzenia. Kłopotliwe

jest jednak ustalenie przez sąd momentu, w którym Skarb Państwa objął nieruchomość w posiadanie. Bardzo ważna jest również kwestia ustalenia dobrej bądź złej wiary – podkreśliła.

Drugi referat *Zagadnienie utraty obywatelstwa przez osoby przesiedlające się z Polski do RFN i NRD* wygłosił mecenas Edward Ośko. Stwierdził, że utrata obywatelstwa polskiego była jedną z istotnych przesłanek, skutkującą utratą własności nieruchomości przez osoby opuszczające nasz kraj. Zwrócił uwagę na to, że w latach 1946-1985 państwo samodzielnie mogło regulować sprawę związane z obywatelstwem. Mec. Ośko wskazał jednak, jak dalece kontrowersyjną pozostaje kwestia legalności utraty obywatelstwa polskiego przez osoby przesiedlające się do RFN czy NRD, na podstawie uchwały Rady Państwa z dnia 16 maja 1956 r.

Trzeci referat *Roszczenia poniemieckie – linia orzecznicza dominująca i alternatywna* wygłosił mec. Lech Obara z Ruchu Prawników Przeciwko Niemieckim Roszczeniom Rewindykacyjnym. Referent stanowczo stwierdził, że problem tkwi w linii orzeczniczej stosowanej przez wiele lat, którą należałoby zmienić.

– Ważna jest „odważna” wykładnia, która powinna poszukiwać nowych wartości – zaproponował. Mecenas Obara przedstawił kilka spraw sądowych dotyczących roszczeń rewindykacyjnych. Zwrócił przy tym uwagę na to, że często późni przesiedleńcy zgłaszają swoje roszczenia przed sądami polskimi, po wcześniejszym uzyskaniu w Niemczech rekompensaty finansowej za utracone w Polsce nieruchomości.

Prawo własności jest ważne, ale liczą się również inne wartości, jak chociażby zasady współżycia społecznego. Zdaniem mecenas Obara należałoby wprowadzić granicę czasową, do której można byłoby zgłaszać roszczenia, podobnie zresztą jak miało to miejsce przy okazji Zabuzan.

Po niezmiernie interesujących wystąpieniach rozpoczęła się ożywiona dyskusja.

Magdalena Rzewuska
fot. Leszek Kuryłowicz



Jan Długosz na muralu

Powstanie pierwszego muralu olsztynianie przyjęły z zachwytem. Ten rodzaj sztuki w niezwykle sposób upiększa miasto. W Olsztynie przybywa oryginalnych, ściennych malowideł.

Inicjatorami i wykonawcami muralu są działacze klubu Olsztyn Lakers. Do powstania dzieła finansowo dołożył się samorząd naszego miasta. Oryginalną pracę można podziwiać między Centrum Konferencyjnym a Wydziałem Humanistycznym w Kortowie. Przygotowanie projektu trwało około tygodnia, natomiast samo wykonanie muralu – 10 dni.

– To historyczny, dwukolorowy motyw – opisuje prezes Klubu Sportowego Olsztyn Lakers, Bartosz Bania. – W naszym statucie zapisaliśmy promocję kultury, zdecydowaliśmy się robić to w ten sposób. Poza tym uważamy, że w mieście brakuje streetartowej sztuki.

Grafika przedstawia podobiznę jak i symbole twórczości Jana Długosza, czyli kompas i zarys Polski z początku dziejów. To nie pierwszy mural wykonany przez Lakersów. W poprzednim roku – również w Kortowie, w pobliżu najnowszej pracy – przygotowali dzieło poświęcone ćwierćwieczu zmiany ustroju w Polsce. Obie propozycje finansowo wsparło miasto. W przypadku muralu przy okazji Roku Jana Długosza było to 9 tys. złotych.

– W Olsztynie nie brakuje zdolnych artystów – zachwala Gabriela Konarzewska z Biura Kultury i Ochrony Zabytków Urzędu Miasta. – Kłopotem może być brak ścian do realizacji ich pomysłów. Te, które byłyby doskonałym miejscem pod takie murale, często są zabytkowymi obiektami. Staramy się jednak wygospodarować ich jak najwięcej do twórczego malowania.

Pierwszy mural w Olsztynie powstał w październiku 2009 roku. Malowidło przedstawiające najbardziej charakterystyczne obiekty naszego miasta pokryło zaniedbany szczyt jednej z kamienic przy ul. 11 Listopada. Później tego typu prace znalazły się m.in. na budynku Planetarium i BWA od strony al. Piłsudskiego, na pływalni przy ul. Głowackiego, a ostatnio także na dawnej zajezdni trolejbusowej przy Tartaku Raphaelsohnów.

lek

Prawdziwa historia Kortowa

Ukazała się kolejna książka z cyklu OLSZTYN UNI-WERSYTECKI pod redakcją prof. Andrzeja Farugi i dr. Bolesława Pilarka. Tym razem z podtytułem „Nauka, praktyka, absolwenci”.

Książka ta jest monografią, kroniką i pamiętnikiem, a autorów trzeba zaliczyć do znawców przedmiotu i jednocześnie patriotów ziem północnych, które słyną z pięknej przyrody i wielkoobszarowej gospodarki rolnej. Dowiadujemy się z niej, że Uniwersytet (a wcześniej WSR i ART) rósł wraz z Polską Ludową, a następnie stał się znanym w kraju i poza jego granicami wiarygodnym ośrodkiem nauki, zatrudniającym znakomitą kadrę i wyposażonym w nowoczesne środki techniczne.

W tej pozycji zamieszczono także wysokie oceny autorstwa Metropolity Warmińskiego abp. dr. Wojciecha Ziemby i abp-seniora dr. Edmunda Piszczka oraz redaktorów poprzednio wydanych książek z tego cyklu z podtytułami „Z Kortowa rodem” i „Historia, wspomnienia, refleksje.” dr. Feliksa Walichnowskiego i mgr. Lecha Kryszalowicza. Pokłonić się należy wszystkim, którzy są bohaterami cyklu OLSZTYN UNI-WERSYTECKI – badaczom i pamiętnikarzom opisującym prawie 70 lat zmagania o dobre imię uczelni. Andrzej

Faruga i Bolesław Pilarek są absolwentami WSR w Olsztynie i jednocześnie przewodnikami prowadzącymi czytelnika przez setki ważnych wydarzeń w Kortowie, gdzie uczelnia powstała z niczego i trwa do dziś, wyróżniając się między innymi wysoko wykwalifikowanymi absolwentami, rozmachem inwestycyjnym i wspaniałą architekturą.

Znany historyk prof. Janusz Jasiński w eseju „Jan Wróblewski- organizator i historyk bibliotekarstwa na Warmii i Mazurach” napisał między innymi: „starał się studia bibliotekarstwa opierać, jak się sam wyraził, na trzech filarach: tradycji książki polskiej, współpracy z powszechnymi bibliotekami oraz na pomocy ze strony naukowego bibliotekarstwa krajowego”.

Jest też w omawianej książce rozdział „Absolwenci wiersze piszą”, określony przez redaktorów książki, jako „hobby absolwentów”. Hobby? A może uzupełnienia własnych przeżyć związanych z małą ojczyzną i kortowska uczelnia?

Poprzednie wydawnictwa Stowarzyszenia Absolwentów UWM i absolwenckiej Fundacji im. M. Oczapowskiego pod redakcją A. Farugi i B. Pilarka określiłem w recenzji, jako klejnoty 70-lecia polskiej Warmii. Obecna jest kolejną perłą w koronie.

Udokumentowaną tekstami i fotografiami książkę powinni przeczytać zwłaszcza ci, którzy bezpodstawnie twierdzą, że tworzenie w wolnej Polsce istnieje dopiero 25 lat.

Feliks Walichnowski



Afryka - kontynent ginących wartości?

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski co roku zaprasza afrykanistów z ośrodków naukowych w kraju i za granicą. Kortowskie Dni Afryki wpisały się na stałe w kalendarz spotkań naukowców zajmujących się Czarnym Lądem.

Dni Afryki to jedno z najważniejszych wydarzeń naukowych organizowanych m.in. przez dr hab. Iwonę Annę Ndiaye, prof. UWM z Instytutu Słowiańszczyzny Wschodniej oraz dr. hab. Bara Ndiaye z Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM. Wydarzenie ma już 10-letnią historię. W tegorocznym uroczystym otwarciu Dni uczestniczył ambasador Senegal w Polsce Khaly Adama Ndour.

– Co roku proponujemy nowe zagadnienia. W tym roku motywem przewodnim była tematyka dziedzictwa kulturowego Afryki i jego wpływu na rozwój kontynentu – informuje dr hab. Iwona Anna Ndiaye, zaangażowana w organizację Dni Afryki od ich pierwszej edycji.

Organizatorzy zaproponowali podczas dwudniowych obrad uczestnictwo w międzynarodowej konferencji oraz międzynarodowym seminarium naukowym poświęconym naturalnemu i kulturalnemu dziedzictwu Afryki.

– Przyjechało do nas ok. 40 osób, m.in. z Krakowa, Torunia, Warszawy i Rzeszowa. W seminarium uczestniczyli po raz pierwszy studenci z Nigerii, studiujący na Litwie. Mieliliśmy także gości z Sudanu, doktorującego się we Włoszech – wylicza dr hab. Iwona Anna Ndiaye.

Co Afryka ma do zaoferowania ze swego dziedzictwa innym społecznościom?

– To kontynent, który kultywuje te wartości, które giną na innych kontynentach. W XIII w. w byłym cesarstwie Mali w Afryce powstała tzw. Karta Kurukan Fuga uznawana jako pierwsza deklaracja praw człowieka na świecie. Wszystkie późniejsze deklaracje do niej nawiązują.

Jednym z najważniejszych założeń tej karty jest m.in. stwierdzenie, że życie ludzkie jest najwyższą wartością. W innych punktach karta mówi: nigdy nie znieważaj kobiet (matek); posłaniec z innego kraju jest nietykalny, zatem mamy tu wzmiankę o ochronie dyplomatycznej – mówi dr hab. Bara Ndiaye (w 2009 roku karta została wpisana na listę niematerialnego dziedzictwa UNESCO – przyp. red.). – Do dziś funkcjonuje w Afryce Zachodniej specyficzny rodzaj umownego żartobliwego pokrewieństwa pomiędzy rodami i klanami. Takie relacje znakomicie rozładują napięcia społeczne – dodaje dr hab. Bara Ndiaye.

– Świat zachodni często nie zna i neguje te wartości. Po pierwsze dlatego, ponieważ nie zostały zapisane, a są przekazywane w tradycji ustnej. Tradycja ustna nadal żywa jest w Afryce. Na przykład grioci – zawodowi opowiadacze historii, przekazują ustnie tradycyjne wartości, ale jednocześnie dostosowują je do realiów współczesności. Grioci to także dyplomaci i historycy. Można śmiało powiedzieć, że Afryka to kontynent tradycji przekazywanej ustnie. Afryka ceni więzy rodzinne, antropogeniczne podejście do człowieka. Nie ma tam samotnych starych ludzi. Przy starej kobiecie często są małe dzieci, którymi ona się opiekuje – opowiada dr hab. Iwona Anna Ndiaye.

Dniom Afryki towarzyszą zawsze imprezy kulturalne. Uczestnicy mogą oglądać pokazy filmów, wystawy fotografii, degustować potrawy kuchni afrykańskiej i posłuchać muzyki.

Organizatorzy zaplanowali jako podsumowanie tegorocznych Dni przygotowanie 2 monografii zbiorowych z recenzowanymi publikacjami uczestników.

– Łączymy podczas Dni Afryki naukę, edukację i kulturę. Prowadzimy warsztaty afrykanistyczne w SP7 w Olsztynie. Objęliśmy nimi ok. 340 dzieci z 13 klas. Podobne warsztaty prowadzimy także dla dzieci w przedszkolu. Prowadzimy spotkania z nauczycielami. Chcemy pokazać, że nie ma dialogu kultur bez doświadczania kultur – podsumowują organizatorzy.

Małgorzata Hołubowska



Czworo na Top 500 Innovators

Czworo młodych naukowców z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego znalazło się gronie 180 laureatów 4. edycji programu *Top 500 Innovators*. Wyjadą na staż do czołowych ośrodków naukowych na świecie.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego ogłosiło listę 180 młodych uczonych, którzy wezmą udział w ostatniej edycji programu *Top 500*. To największy rządowy program wspierania innowacyjności w nauce. Do grona tegorocznych laureatów zakwalifikowało się czworo ambitnych, kreatywnych naukowców z UWM: dr inż. Marek Aljewicz (Katedra Mleczarstwa i Zarządzania Jakością, WNoŻ), dr inż. Joanna Kuczyńska-Siehiń (Katedra Geodezji Szczegółowej, WGIPiB), dr inż. Michał Krzyżaniak (Katedra Hodowli Roślin i Nasiennictwa, WKŚiR), dr inż. Justyna Możejko (Katedra Mikrobiologii, WBiB).

Dr inż. Marek Aljewicz 9-tygodniowy staż naukowo-szkoleniowy odbędzie w Stanford. Zajmuje się badaniami możliwości zastosowania kultur bakterii probiotycznych w serach dojrzewających. Drugim obszarem jego badań naukowych jest badanie wpływu betaglukanów na właściwości jogurtów oraz biodostępność związków mineralnych. Wyjazd traktuje przede wszystkim jako szansę na nawiązanie kontaktów naukowych.

– Chcę zobaczyć, jak uczelnia współpracuje z biznesem, a w USA taka współpraca jest najefektywniejsza i najściślejsza oraz co z takiej współpracy można przenieść na nasz grunt – mówi dr M. Aljewicz.

Dr inż. Joanna Kuczyńska-Siehiń zajmuje się zagadnieniami związanymi z unifikacją układów wysokościowych. O miejscu odbycia stażu dowie się dopiero pod koniec czerwca.

– Udział w programie *Top 500 Innovators* to prestiż, ale i wyzwanie – mówi.

Dr inż. Michał Krzyżaniak realizuje grant z programu *Horyzont 2020*. Na UWM kieruje zespołem badawczym prowadzącym badania nad

wykorzystaniem w przemyśle oleochemicznym olejów z Inianki i katranu abisyńskiego. Dr Krzyżaniak pełni także na macierzystym wydziale funkcję pełnomocnika dziekana ds. innowacji i współpracy z Centrum Innowacji i Transferu Technologii na UWM.

– W naszym wydziale jest potencjał do wykorzystania. Będę współpracować z podmiotami gospodarczymi i ten staż pomoże mi transportować pomysły naukowe do gospodarki – mówi.

Dr inż. Justyna Możejko zajmuje się syntezą polihydroksykwasy. Bada ich zastosowanie w produkcji kosmetyków.

– Miałam pomysł, aby polihydroksykwasy zastosować w medycynie do produkcji implantów i osłonek leków. Komisja konkursowa wysoko oceniła fakt, że inwestorzy byli tym zainteresowani – opowiada dr J. Możejko.

Dr Justyna Możejko odbędzie staż w Cambridge.

– Tam nauki biologiczne stoją na bardzo wysokim poziomie – wyjaśnia.

Do końca 2015 roku planowany jest wyjazd 500 polskich naukowców i pracowników centrów transferu technologii na staże i szkolenia zagraniczne do ośrodków naukowych i badawczych z czołówki rankingu szanghajskiego (Academic Ranking of World Universities). Tegoroczni laureaci wyjadą do Stanford (USA) i do Cambridge (Wielka Brytania). Dzięki zajęciom prowadzonym przez wybitnych praktyków, wizytom studyjnym i stażom w najbardziej innowacyjnych przedsiębiorstwach dowiedzą się jak skutecznie komercjalizować wyniki badań naukowych. Nauczą się tzw. kompetencji miękkich: pracy w grupie i multidyscyplinarnym zespole badawczym, kreatywnego myślenia, efektywnego podejmowania decyzji, rozwiązywania konfliktów. Spotkają się także z przedsiębiorcami i przedstawicielami venture capital.

O miejsce w ostatniej, czwartej edycji rządowego programu konkurowało 319 kandydatów z uczelni, instytutów badawczych, instytutów Polskiej Akademii Nauk i centrów transferu technologii z całej Polski

mah



Pokonać raka i urodzić dziecko

Dr n. med. Tomasz Waśniewski z Wydziału Nauk Medycznych UWM jako pierwszy w Polsce przygotowuje się do operacji, która umożliwi posiadanie dzieci, tym kobietom, które wygrały walkę z rakiem.

Fakty są nieubłagane: coraz więcej kobiet choruje na raka, a średni wiek chorych obniża się. Na szczęście odsetek wyleczonych rośnie. Każdy rodzaj choroby onkologicznej wyleczonej ogranicza jednak mocno możliwość zajścia w ciążę. Jeśli rak umiejscowi się na narządach rodnych – to jest to zrozumiałe. Ale dłaczego udana walka z chłoniakiem, ziarniakiem, czerniakiem, rakiem piersi czy białaczkami też kończy się bezpłodnością?

– To skutek uboczny chemio- lub radioterapii – wyjaśnia dr n. med. Tomasz Waśniewski.

Wiele kobiet po udanym leczeniu onkologicznym powróciwszy wreszcie do normalnego życia nie czuje się jednak szczęśliwa. Normalne życie to dla nich: ciąża, urodzenie zdrowego dziecka i wychowanie go. Brak możliwości macierzyńskiego spełnienia się odczuwają bardzo silnie. To niszczy w nich radość z życia. Lekarze zaobserwowali to zjawisko już dość dawno i szukali sposobów na to jak im pomóc. Jednym z ostatnio stosowanych jest zapłodnienie *in vitro*. Ten sposób niesie jednak ze sobą rozterki medyczne i etyczne.

Pacjentkę przed zabiegiem trzeba odpowiednio hormonalnie przygotować. Trwa to miesiąc. O miesiąc zatem opóźnia się rozpoczęcie kuracji onkologicznej, co czasem ma duże znaczenie. Poza tym stymulacja hormonalna w przypadku leczenia onkologicznego jest bardzo niekorzystna. To problemy natury medycznej. A co zrobić z zamrożonym zarodkiem, jeśli pacjentka w trakcie kuracji umrze?

– Kwestia styku onkologii i ginekologii zawsze mnie bardzo interesowała. Kilka lat temu czytając naukową literaturę na ten temat natrafiłem na informację, że w 2004 r. francuscy lekarze z powodzeniem zastosowali u 24-letniej pacjentki leczonej onkologicznie nową metodę ochrony jajników przed skutkami chemioterapii. Pozwala ona kobietom po udanej kuracji zająć w ciążę i mieć dzieci. W tej metodzie przed podjęciem kuracji onkologicznej lekarze wycinają z organizmu kobiety jajnik lub część jego tkanki i następnie je zamrażają. Po udanej kuracji onkologicznej jajnik lub jego część zostaje ponownie wszczepiony do organizmu kobiety

i podejmuje pracę, co umożliwia jej naturalne zajście w ciążę. W ten sposób na świecie pojawiło się już ok. 100 dzieci.

Tylko co z pozoru wszystko w tej metodzie wygląda prosto.

– Naukowe środowisko lekarskie nie jest np. przekonane czy wszczepienie wyleczonej kobiecie z powrotem jej jajnika nie jest „zaszczepianiem raka”. Długi czas zajęło mi wdrożenie takiej metody zamrażania i odmrażania jajnika lub jego tkanki, która ich nie niszczy. Do tego dochodzi opracowanie optymalnych warunków ich przechowywania. Sama operacja pobrania jajnika lub jego części już nie jest skomplikowana. Robi się to metodą laparoskopową już od dłuższego czasu – wyjaśnia dr n. med. Tomasz Waśniewski.

Niebawem dr Waśniewski przeprowadzi pierwszą w Polsce operację „zwrócenia” jajnika kobiecie po udanej kuracji onkologicznej. Pacjentką będzie Anna, lat 34.

– Kiedy Anna dowiedziała się, że ma złośliwy nowotwór napisała sobie nad łóżkiem „Anna 2015”. Postawiła sobie za cel do tego czasu wyzdrowieć i zająć w ciążę. To bardzo dzielna kobieta. Nie traciła nadziei przez całą kurację. Teraz stara się nagłośnić tę metodę, aby i inne kobiety mogły z niej skorzystać – opowiada dr Waśniewski.

Czy ma poczucie, że robi coś wielkiego, ważnego, coś, co da nadzieję i być może siły do przeżycia walki z rakiem tysiącom kobiet?

– Tak nie myślę. Moim celem jest opracowanie metody, która sprawdzi się w praktyce i pozwoli zbudować system leczenia w całym kraju. Dzięki pracy na UWM mam kontakt z naukowcami wielu specjalności, co mi znacznie ułatwia jej tworzenie, więc wierzę, że do tego doprowadzę – kończy Tomasz Waśniewski.

Dr n. med. Tomasz Waśniewski, ma 46 lat. Jest adiunktem w Katedrze Ginekologii, Endokrynologii Ginekologicznej i Położnictwa na Wydziale Nauk Medycznych UWM oraz ordynatorem Oddziału Ginekologiczno-Położniczego i Ginekologii Onkologicznej w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Olsztynie. Jest olsztyniakiem. Skończył LO 3 w Olsztynie, a następnie Akademię Medyczną w Gdańsku. Ze szpitalem wojewódzkim związany od zakończenia studiów, a z UWM – od powstania kierunku pielęgniarstwo. Przez wiele lat z dużymi sukcesami reprezentował AZS Olsztyn w koszykówce. Ukończył Studia Doktoranckie na Wydziale Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Jest także absolwentem Olsztyńskiej Szkoły Muzycznej I i II stopnia. Żona Anna jest pediatrą, hematologiem i onkologiem dziecięcym. Syn Jakub jest uczniem szkoły podstawowej. Dr Waśniewski w wolnych chwilach gra na basie w zespole *Painkillers*, a w weekendy w koszykówkę.

Lech Kryszatowicz

Mikroturbina - czyli duże wyzwanie

Miniaturyzacja stawia naukowcom wielkie wyzwania. Jednym z nich było opracowanie łożyska do wysokoobrotowej mikroturbiny. Jak sobie z tym poradzili? Użyli folii metalowych, nieznacznie grubszych od włosa.

Kto smaruje ten jedzie – mówi stare porzekadło nie tylko kierowców. A kto jeździ ten wie, że łożyska muszą być nasmarowane, aby się nie zatarły. Bardziej zaawansowani w technice wiedzą, że do smarowania łożysk używa się nie tylko smarów, ale nawet wody i powietrza. Ale czym smarować łożyska, np. w mikroturbinach energetycznych, które już w niedalekiej przyszłości będą wytwarzać prąd w domach jednorodzinnych? Te turbiny, chociaż małe wirują z prędkością od 30 tys. do ponad 100 tys. obrotów na minutę. Ich łożyska muszą, zatem być bardzo dokładnie wykonane, aby nie miały żadnych tzw. bicia bocznego i aby się nie grzały. Ale to nie wszystkie problemy mikroturbiny. Do ich napędu może być zastosowana para substancji wrzącej w niskiej temperaturze. Jest nią np. alkohol izopropylowy wrzący już w temp. 82,6 st. C lub inny czynnik niskowrzący. Niestety są one najczęściej doskonałymi rozpuszczalnikami i nie ma takich uszczelnień i zabezpieczeń, których nie pokonają. Czynnik przecieka także do łożysk mikroturbiny i skutecznie wypłukuje z nich wszelkie smarowidła.

Zadanie, jak uporać się z problemami technicznymi stawianymi przez mikroturbiny postawiło sobie konsorcjum naukowe, które powstało w 2008 r. w Olsztynie. Tworzą je: Instytut Maszyn Przepływowych PAN w Gdańsku, Instytut Technologii Materiałów Elektronicznych w Warszawie, Instytut Technologii Eksploatacji w Radomiu i Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie. Liderem jest UWM. Konsorcjum to otrzymało grant z Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka na projekt pn. „Wykorzystanie materiałów i konstrukcji inteligentnych do opracowania koncepcji i wykonania innowacyjnego systemu łożyskowania wirników mikro turbin energetycznych”. Grant wyniósł ok 7,39 mln zł z tego dla UWM przypadło niecałe 3 mln zł.

Każdy z uczestników konsorcjum otrzymał inne zadanie: AGH – opracowanie systemu zmniejszającego straty energii; ITME musiał dobrać materiały na elementy łożysk i wałów; ITE – badał współpracę tych materiałów, czyli tarcie i zużycie; IMP zbudował modele numeryczne łożysk i zrobił wstępne obliczenia konstrukcyjne; UWM sprawdzał działanie całości, czyli budował i testował prototypy. Opracował również technologię produkcji elementów łożysk i systemów łożyskowania maszyn szybkoobrotowych.

– Pierwsze prace związane z realizacją projektu zaczęliśmy w 2010r. Postanowiliśmy do naszych potrzeb wykorzystać łożyska foliowe, o których zrobiło się głośno pod koniec XX wieku – mówi dr inż. Wojciech Miąskowski z Katedry Mechaniki i Podstaw Konstrukcji Maszyn na Wydziale Nauk Technicznych UWM, kierownik projektu (na zdj.).

Dlaczego foliowe?

– Bo w tych łożyskach nie ma rolek, ani kulek. Zastępują je metalowe folie, którymi wyściela się bieżnię panwi łożyska, które bezpośrednio współpracują z czopem wału. Taka folia jest bardzo cienka. Jej grubość dochodzi najwyżej do 0,1 mm. Musieliśmy znaleźć takie stopy materiałów, które wskutek współpracy nie będą się przepalać – tłumaczy dr Miąskowski.

Prace nad znalezieniem takiego materiału zajęły naukowcom z ITME 3 lata. Wykonali 300 próbek, chociaż nie działali w ciemno i korzystali ze światowej wiedzy na temat stopów i badań prowadzonych przez



ITE z Radomia i UWM. Metodą żmudnych poszukiwań opracowali technologię wytwarzania materiałów na poszczególne elementy łożysk foliowych tj. folię ślizgową i folię falistą. Folie powstałe z tych związków dają się dobrze dopasować do krzywizn w łożyskach, nie przepalają się i nie odkształcają. łożyska pracując nawet na najwyższych obrotach są stabilne i wirnik mikroturbiny nie drga. Nie drga, dlatego, że naukowcy działający w konsorcjum stwierdzili, iż jedna z powłok foliowych musi być nie płaska, lecz falista. W ten sposób wirnik łożyska nie ma bicia, bo fale mu na to nie pozwalają.

W trakcie prób naukowcy potwierdzili, że dla trwałości łożysk ślizgowych wcale nie najważniejsza jest liczba obrotów na minutę, lecz liczba rozruchów i zatrzymań maszyny. łożysko nie jest wtedy należycie smarowane i folia użyta do jego wyścielenia szybciej się zużywa. Tę trudność też uczeni pokonali. Przy okazji opracowali również system odzysku ciepła z czynnika napędzającego turbinę i smarującego łożysko, co jeszcze podniosło wydajność całego urządzenia.

Obecnie stosowane łożyska w mikroturbinach energetycznych lub innych maszynach szybkoobrotowych mają kilka mankamentów: nie są w stanie pracować stabilnie przy obrotach sięgających 100 tys. na minutę. Przy tych ograniczeniach jedno łożysko może kosztować nawet 3 tys. zł.

– Nasze łożysko jest trwalsze. Wytrzymałe kilkanaście tysięcy startów i zatrzymań i może się kręcić szybciej i pracować stabilniej. Do rozwiązania jednak pozostaje jeden problem. łożysko foliowe na razie trzeba wytwarzać indywidualnie, dla każdej maszyny szybkoobrotowej np. mikroturbiny. Dlatego trudno jest w tej chwili oszacować czy to rozwiązanie jest tańsze – mówi dr Miąskowski.

Projekt kończy się w tym roku Zakończyła go konferencja podsumowująca projekt. Oprócz konstrukcji łożysk, technologii ich wytwarzania, stanowisk i narzędzi badawczych, materiałów jego efektem jest 7 zgłoszeń patentowych i kolejne 2 (z UWM) w opracowaniu oraz 25 publikacji naukowych.

– Kończymy projekt, ale nie kończymy współpracy – orzekli konsorcjanci podczas konferencji. Możemy, więc spodziewać się foliowego łożyska nowej generacji, wolnego od mankamentów pierwotnego. A może to będzie coś zupełnie nowego?

Lech Kryszalowicz

Sztuka widzenia

Jego zdjęcia ukazują świat na pozór nam znany. Nie są to jednak „widokówki” z typowych albumów krajoznawczych Warmii i Mazur.

W Galerii Rynek Miejskiego Ośrodka Kultury w Olsztynie można było oglądać (19.06.-12.07.) wystawę fotografii pt. „Geoformy” dr. Henryka Ciruta – byłego pracownika Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, pedagoga zajmującego się historią wychowania i pedagogiką kultury oraz szkolnictwem i kulturą na Warmii i Mazurach. W październiku 2014 roku przeszedł na emeryturę. Od pewnego czasu dr Cirut dawał się poznać jako fotografik, np. wspólnie z Elżbietą i Andrzejem Mierzyńskimi współtworzył projekt muzyczno-wizualny „Cztery pory roku muzyki niezależnej – dialog z Vivaldim”, zrealizowany 9-10 października 2014 roku w olsztyńskim planetarium.

Nie kryję, że jestem entuzjastką fotografii Henryka Ciruta. Znam je, wykorzystuję na ćwiczeniach z antropologii kulturowej. Jego zdjęcia ukazują świat na pozór nam znany. Nie są to jednak „widokówki” z typowych albumów krajoznawczych Warmii i Mazur – z bocianimi gniazdami, jeziorami, szuwarami, oczkami śródpolnymi, kapliczkami, drogami polnymi. On nic nie powiela. Odnalazł świat pozornie znany, który mijamy jadąc samochodem. Jego fotografie zapraszają do zatrzymania się na poboczu i patrzenia. Są to zawsze jakieś „mikrokosmosy”: piasek w żwirowni, pęknięty lód na jeziorze, wyschnięta ziemia, zaorane pole, skoszona trawa w belach. Struktura, która nagle wyłoniła się z przyrody i staje się wyraźna, i znacząca. Dzięki temu odkrywa on jakiś fragment świata, który zaraz przeminie: siano zostanie zebrane, pola zabronowane, stopnieje lód, żwirownię zasypią...

Gdy patrzę na fotografie Henryka Ciruta, widzę jego wrażliwość na światło, które wylania się powoli i mgliście, innym razem skrywa w intymności za konarami drzew. A zawsze dzieje się to w ciszy, w szczególnym momencie spokoju. Często są to zachody słońca, zapowiadające cichą letnią noc, która będzie trwała i wyczekiwała na kolejny wschód słońca i poranek.

Fotografie ukazują dzieła sztuki, stworzone przez energie kosmiczne: światło, ruch Ziemi, pory roku, mróz, wiatr, wodę. Uwidoczniają fragmenty wnętrza ziemi, ukształtowane przed tysiącami lat. W jego



ujęciu tworzą one fantastyczną architekturę, wodospady, potoki. Zwykła żwirownia w jego wrażliwości staje się pustynią, dzikim afrykańskim krajobrazem, kanionem, wyschlą rzeką.

Fotografie Henryka Ciruta to swoiste świadectwo osobistego, intymnego widzenia otaczającej rzeczywistości. Jego fotografie to zapisy jego prywatnych epifanii. To rozbłyski świadomości, wyraźne odczuwanie jakiegoś konkretnego miejsca w konkretnym czasie, oświetleniu, nastroju. On rejestruje te chwile istnienia, przemijania. A potem wrywa inny fragment istnienia w jakimś nowym miejscu, przy innej okazji. I tak powstaje nowe zdjęcie. Jest to jego wiedza o istnieniu realnego, skrytego świata, przy którym wszystko inne zdaje się być uludą.

Wydaje mi się, że Henryk Cirut kieruje obiektyw aparatu na świat wokół siebie dzięki nagle rozbudzonej wrażliwości dziecka. Śmiałem zaryzykować twierdzenie, że powraca do swych pierwszych spostrzeżeń. Jakby jeszcze raz przekroczył bezpieczny świat rodzinnego kręgu domowego, świata oswojonego. Mam wrażenie, że wybór „tematów”, motywów jego fotografii to powrót do czasu, „od kiedy coś się pamięta”. A to zaczyna się od pierwszych samotnych wędrówek dziecka, któremu wydaje się, że wszystko jest wciąż nowe, bo widzi to pierwszy raz: drzewa, drogi, trawę wiatr, pola, zboża.

Oglądając fotografie odnoszę wrażenie, że są one „podglądaniem” kogoś, kto ruszając w okolice np. jeziora Limajno zmaga się z samotnością. A może chce być sam? Takie bowiem fotografie nie mogły narodzić się w zgiełku. Wymagały skupienia, wyciszenia. Potrzebowały tego całego rytuału: wędrówki, szukania, roztawiania sprzętu, czekania na światło. Może było to pragnienie jakiegoś ukojenia? Odnalezienia siebie?

Te fotografie zapraszają na spotkanie. Bo tak naprawdę są one zachętą do wędrówki, którą odbył ich autor.

Marek Melnyk

Litewski sukces naszych chórzystów

Chór *Bel Canto*, prowadzony przez dr. Jana Połowianiuka, prodziekana Wydziału Sztuki UWM zdobył I nagrodę i Złotą wstęgę w IV Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym w Ejszyszkach na Litwie (12-14 czerwca).

Dodatkowo artyści otrzymali regulaminową nagrodę specjalną za najlepsze wykonanie kompozycji kompozytora litewskiego (za utwór Juozasa Naujalisia *Tristis est anima mea*).

W tegorocznej edycji festiwalu wystąpiło 19 chórów z Polski, Litwy i Białorusi. Konkurencja była bardzo silna, na co zwracali uwagę jurorzy. Wśród renomowanych polskich chórów znalazły się m.in. chór akademickie Politechniki Białostockiej, Uniwersytetu Śląskiego, a wśród zespołów zagranicznych m.in. uznane chóry *Classica* z Mińska na Białorusi i Chór Młodzieżowy z Grodna *Zurawuska*. Jury wręczając nagrody olsztynianom podkreślało

szczególną muzykalność chóru *Bel Canto*, bardzo dobrą technikę wokalną i doskonale realizowanie frazy muzycznej.

W *Bel Canto* śpiewają w dużej mierze studenci i absolwenci Wydziału Sztuki UWM. Bieżący sezon dla chóru jest wyjątkowo udany, bowiem jest to już ich czwarta nagroda zdobyta na prestiżowym festiwalu. Wcześniej w listopadzie *Bel Canto* zdobyło Grand Prix ogólnopolskiego festiwalu w Aleksandrowie Kujawskim, a w styczniu tego roku Złoty Dyplom i tytuł laureata X Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastoralek w Chełmnie.

Chórzyci podczas pobytu na Litwie odwiedzili polski cmentarz wileński na Rossie. Przy grobie matki Piłsudskiego i serca Syna zaśpiewali *Gaude Mater Polonia* oraz pieśń F. Nowowiejskiego. Spontanicznie śpiewali także pieśni religijne w zwiedzanych wileńskich kościołach i cerkwiach.

Dla dyrygenta Jana Połowianiuka, jest to również sezon sukcesów. W maju na Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Cerkiewnej w Hajnówce prowadzony przez niego Zespół Kameralny *Kliros* zdobył II nagrodę, a Jan Połowianiuk tytuł indywidualny wyróżnionego dyrygenta.

opr. mah



„Kortowo” z wizytą w Chinach

W Jubileuszowym 45. roku swojej działalności Zespół Pieśni i Tańca Kortowo wybrał się w podróż do Chin, gdzie w dniach 3-9 lipca uczestniczył w międzynarodowym festiwalu folklorystycznym w Lanzhou.

Lanzhou liczy ponad 4 miliony mieszkańców i jest stolicą prowincji Gansu. Zespół dał w nim 8 koncertów w ciągu 5 dni na różnych scenach, w tym jeden na deskach teatru. Były to zazwyczaj sceny położone w pięknych tętniących życiem parkach znajdujących się nad brzegiem Żółtej Rzeki. Oprócz warmińskich tańców i pieśni, zespół dla chińskiej publiczności przygotował tańce lubelskie oraz żywieckie.

Odnalezienie się w tak wielokulturowym środowisku oraz nawiązanie kontaktu z publicznością i przekonanie jej do polskiego folkloru nie było łatwe, ale Kortowiakom to się udało. Świadczą o tym liczne podziękowania i owacje na stojąco.

Festiwal w Lanzhou, chociaż odbywał się dopiero po raz 3, cieszył się już dużym zainteresowaniem i na stałe wpisał się w kalendarz chińskich festiwali folklorystycznych. Uczestniczyło w nim 10 zespołów, w tym z Uzbekistanu, Czech, Rosji, Macedonii, Egiptu, Sri Lanki i Indonezji.

Wyjazd do tak odległego państwa, jak Chiny to także wspaniała okazja do poszerzania horyzontów, poznawania historii i kultury

innych narodowości. Taką możliwość Kortowiacy mieli w Pekinie. Dzięki współpracy z Wydziałem Kultury Ambasady Polskiej w Pekinie zwiedzali Chiński Mur, który wśród wszystkich członków zespołu wzbudził zachwyt i zdumienie. Ponadto dzięki pomocy Joanny Markiewicz – krajanki z Olsztyna udało im się dotrzeć do najważniejszych miejsc Pekinu. Zwiedzili plac Tian An Men uchodzący za największy plac na świecie, świątynię Lamajską – jedną z najstarszych i najważniejszych świątyń buddyjskich oraz Zakazane Miasto. Odwiedzili także stare chińskie dzielnice mieszkalne i usługowe zwane hutongami, w którym często jedna izba pełni funkcję lokalu usługowego, sklepu i mieszkania.

To nie jedyne atrakcje, które czekały na nich w Chinach. Podczas oficjalnej ceremonii otwarcia festiwalu podziwiali *Opowieści Jedwabnego Szlaku* – tradycyjną chińską odę opowiedzianą przez artystów tańcem, historię chińskiego bębniarstwa od czasów antycznych aż po czasy współczesne. Mieli również wycieczkę do muzeum, w którym oprócz historii chińskiego teatru, opery i filmu poznali podstawy chińskiej architektury, budownictwa oraz dawne życie mieszkańców.

Wyjazd do Chin to nie jedyne tournée zespołu. Tego lata Kortowiacy występowali ponadto na 52. Tygodniu Kultury Beskidzkiej.

Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” już od wielu lat z powodzeniem spełnia rolę promocyjną i popularyzatorską. Nie byłoby to możliwe gdyby nie mecenat UWM i wsparcie rektora, a także Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego, firmy Dashwood Polska Broker oraz Stowarzyszenia Absolwentów UWM.

Rodan Pawłowski

Artysta z UWM twórcą pomnika Jana Pawła II w USA

Dr Izidor Borys jest twórcą pomnika papieża Jana Pawła II w Copiaque na Long Island (USA). Uroczyste odsłonięcie pomnika odbyło się w maju z udziałem społeczności katolickiej Copiaque.

Pomnik znajduje się przy kościele parafialnym w Copiaque, zrzeszającym katolików trzech narodowości: Amerykanów, ludność hiszpańskojęzyczną oraz Polonię.

– Rzeźba, której projekt został wyłoniony w wyniku konkursu, zyskała wielkie uznanie wśród zgromadzonych na uroczystości osób. Odebrałem wiele gratulacji i dowodów uznania – mówi dr Izidor Borys.

Uroczystość odsłonięcia pomnika miała bardzo podniosły charakter. Mszę odbywającą się w trzech językach koncelebrowało dwóch biskupów oraz wielu księży. Na uroczystość tłumnie przybyła Polonia z Nowego Jorku, Amerykanie i Hiszpanie oraz przedstawiciele miejscowej administracji, lokalni politycy i przedstawiciele środowisk biznesowych. Obok uroczystego odsłonięcia pomnika, miało miejsce drugie ważne wydarzenie, nadanie ulicy imienia św. Jana Pawła II. Uroczystość rejestrowało polonijne Radio Rampa oraz miejscowe media.

– Dla mnie jako artysty, wizyta w niekwestionowanej światowej stolicy sztuki współczesnej, była źródłem wielu przeżyć i inspiracji. Wizyta w MoMA (Galeria Sztuki Współczesnej) gdzie zgromadzone są najbardziej reprezentatywne dzieła sztuki światowej, pozostanie na długo w pamięci – dodaje dr I. Borys.

ib



Pociągi odjechały – kolej na... rowery

Eliza Krawiecka absolwentka Architektury Krajobrazu na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa UWM wygrała konkurs na najlepszą pracę dyplomową. Zwyciężyła, chociaż wybrała temat... nieciekawym.

Stowarzyszenie Polskich Architektów Krajobrazu co roku organizuje prestiżowy konkurs na najlepszą pracę dyplomową. Tym razem jury doceniło pracę Elizy Krawieckiej, dziś już absolwentki architektury krajobrazu UWM.

– Nie spodziewałam się tej nagrody – mówi Eliza. – Tym bardziej, że praca wysłana została niemal w ostatniej chwili i pojawiły się pewne problemy z przesłaniem posteru. Poza tym, według wytycznych praca inżynierska powinna być strictly projektowa, a moja była projektowo-analityczna.

A jednak się udało. Temat pracy Elizy to „Krajobraz postrzegany z nieczynnej linii kolejowej Lidzbark Warmiński – Jarzeń”. Jej promotorem był dr inż. Mariusz Anatolak. Czym kierowała się przy wyborze tematu?

– Zależało mi, żeby zwrócić uwagę na problem nieczynnych linii kolejowych, których na Warmii i Mazurach mamy mnóstwo – mówi laureatka konkursu. – To ogromny, niewykorzystany potencjał. Za granicą likwidowane linie kolejowe są przejmowane przez samorządy lokalne i stowarzyszenia, które przekształcają je w szlaki rowerowe. W Polsce linia jest zamykana i koniec: wyrastają tam drzewa i następuje powolna degradacja. Tymczasem w momencie likwidacji linii kolejowej to często gotowa trasa, ze świetnie przygotowaną podbudową, przebiegająca w dużej części przez fajne krajobrazowo tereny.

Dlaczego akurat Lidzbark-Jarzeń?

– Wybrana przeze mnie trasa do badań pilotażowych okazała się raczej nieciekawą. Wyniki analiz terenowych wykazały, że posiada średnie walory krajobrazowe i żeby mogła stać się atrakcją turystyczną należałoby ją zdecydowanie uatrakcyjnić. Do wyboru skłoniła mnie jej lokalizacja, przebiega przez obszar Natura 2000. Poza tym zróżnicowana rzeźba terenu umożliwia tworzenie ciekawych perspektyw widokowych. Zestaw metod, które prezentuję w pracy, daje gotowe narzędzie do badań tego rodzaju obszarów, a co za tym idzie do ich aktywizacji – mówi Eliza.

Efektom pracy był projekt trasy rowerowej, wzbogaconej małą architekturą nawiązującą do historii badanego obszaru.

– Zaproponowałam architekturę inspirowaną właśnie koleją – tłumaczy Eliza. – A tereny poprzemysłowe, klimaty industrialne to ostatnio dość modny temat.

Dlaczego jej praca w oczach jury okazała się warta nagrody?

– Myślę, że przeważał nakład pracy, którą włożyłam w jej powstanie i innowacyjność tematu. Prace obejmowały obszerne badania terenowe na odcinku 35 km. Były one prowadzone często w trudnych warunkach. Do tego doszły prace kameralne – projekt trasy rowerowej wzornik małej architektury i propozycje uatrakcyjnienia szlaku. Myślę, że ta kompleksowość zajęcia się tematem i zakres prac zaważyły.

Wyróżnienie to nie tylko prestiż. Stowarzyszenie sponsoruje absolwentce pobyt na Forum Architektury Krajobrazu w Białymstoku. Do tego dochodzi publikacja w jednym z czasopism naukowych.

Eliza studia inżynierskie na UWM skończyła w lutym 2014 roku. Obecnie studiuje niestacjonarnie na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika geoinformację środowiskową. Jednocześnie już pracuje w zawodzie.

opr. lek, fot. Gazeta Olsztyńska

Tomasz Ślęzak - stypendysta Fulbrighta

Tomasz Ślęzak - student Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM, otrzymał stypendium Fulbrighta. Będzie szukać przeciwciał do diagnostyki wybranych szczepów wirusa Ebola.



Tomasz od dziecka interesował się biologią. Studiowanie tej dziedziny nauki jednak nie wchodziło w grę. Pragnął czegoś więcej, czegoś, co zaoferowała mu biotechnologia. Obecnie jest na II roku studiów magisterskich. Obronę pracy magisterskiej musi jednak odłożyć na później, gdyż stypendium Fulbrighta wiąże się z 12-miesięcznym wyjazdem do Stanów Zjednoczonych. Wyleciał do USA na początku lipca.

Żeby zdobyć to stypendium Tomek musiał przejść gęste sito eliminacji. Zaczęło się ono od wysyłki wielu dokumentów i listów motywacyjnych itp. Potem czekała go rozmowa kwalifikacyjna z czterema przedstawicielami 4 amerykańskich uniwersytetów: Chicago, Oklahoma, Teksas i Virginia. Ryzyko jednak się opłaciło.

– Motywowały mnie duże możliwości własnego rozwoju, które otwiera to stypendium. Wiedziałem, że jest duża konkurencja, więc nie nastawiałem się, że ja je dostane. Chociaż gdzieś tam w głowie układałem sobie, że tak będzie i co zrobię, jeśli je dostanę. Bardzo się ucieszyłem – wspomina Tomek.

Uzyskane pieniądze przeznaczy na utrzymanie się w Chicago. Staż naukowy będzie odbywać na uniwersytecie w Chicago, notowanym na 9. miejscu na świecie, czyli jednym z najbardziej prestiżowych. Jego zadanie będzie polegało na szukaniu przeciwciał do diagnostyki wybranych szczepów wirusa Ebola.

– Wiem, że będzie bardzo trudno, bo wdrażam się w nową rzecz, której jeszcze nigdy nie robiłem. Nie można robić takich badań w Polsce, ani chyba też w Europie, więc nie miałem okazji tego robić wcześniej. Obawiam się, że na początku nie będzie łatwo, ale wiem że wszystko jest do zrobienia – mówi Tomek.

Taki wyjazd wiąże się z dobrą znajomością języka angielskiego. Tomek nie ma z nim problemów. Uczył się angielskiego w szkole, ale ma za już sobą czteromiesięczny pobyt w USA. Mieszkał również w Finlandii,

gdzie miał staż naukowy i prowadził badania nad nowotworami. To wszystko wzbogaciło jego język i spowodowało, że posługuje się nim na dobrym poziomie.

Tomek mieszka w Worytach gm. Gietrzwałd. Skończył LO V w Olsztynie. Jest przyzwyczajony do ciężkiej pracy i ma też inne osiągnięcia. W tym roku otrzymał także stypendium ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Nie spoczywa zatem na laurach, lecz cały czas inwestuje w swoją przyszłość.

Stypendysta Fulbrighta ma jednak zainteresowania wykraczające poza biotechnologię. Od kilku lat trenuje krav magę, czyli sztuki walki. Jak sam twierdzi, nie uczy się jak być agresywny, tylko – jak bronić się przed napastnikiem. Jego wielką miłością od zawsze jest jednak aktorstwo. Traktuje je jako hobby. Wraz z bratem - Łukaszem Ślęzakiem i przyjacielem – Sławomirem Kulą tworzy *Kabaret Z Nazwy*. Ta olsztyńska grupa kabaretowa powstała w 2006 r. i ma na swoim koncie liczne sukcesy, takie, jak np. występ w finale 29. Przeglądu Kabaretowego PAKA. Na czas wyjazdu Tomka kabaret zawiesza działalność.

– Każdy z nas ma swoje życie, karierę zawodową i każdy to rozumie. Koledzy wspierają mnie i pomagają mi w związku z wyjazdem. Dziękuję im za to i cenię taką przyjaźń – wyjaśnia.

W czasie stypendium Tomasz mają napisać nowy program, który będą realizować po jego powrocie. Liczą, że ten czas pozwoli im się zregenerować i nabrać świeżości.

– Trudno powiedzieć co przyniosą mi te Stany Zjednoczone. Życie pisze różne scenariusze, zobaczymy co będzie po stażu. Dziś wiem, że na pewno chciałbym pozostać w nauce i w Polsce – dodaje Tomek.

Wioleta Wróbel, studentka

Studenci opanowali Brąswałd

Dla studentów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego nie ma rzeczy niemożliwych. Potrafią uczyć się zawodu zabawiając innych ludzi.

Od stycznia 2015 r. grupa studentów Wydziału Nauk Społecznych w składzie: Karolina Biernacka, Ariel Dołęgowski, Marta Kania, Katarzyna Nosek i Aleksandra Ziopaja, prowadzą działania animacyjne w Brąswałdzie gm. Dywity integrując społecznie mieszkańców i zapewniając im rozrywkę. Z inicjatywy studentów oraz ich młodszych kolegów i koleżanek z II roku pedagogiki opiekuńczej 30 maja w Brąswałdzie odbył się Festyn Rodzinny. Zabawy i gry na świeżym powietrzu przyniosły wiele radości nie tylko dzieciom, ale również ich rodzicom, babciom i dziadkom. Dzieci „pokolenia multimedialnego” potrafią się świetnie bawić bez komputera i telewizji. Zarówno ci młodszy, jak i starsi, zaskakująco dobrze się rozumieją i umieją ze

sobą współpracować, czego dowodem były gry i zabawy drużynowe, takie jak: przeciąganie liny, biegi z przeszkodami, slalomy, wyścigi w workach czy zabawy z chustą Klanza. Podczas imprezy odbyły się liczne konkursy nagrodzone dyplomami oraz nagrodami rzeczowymi w postaci książek i zabawek. Studenci organizujący przedsięwzięcie pozyskali sponsorów: firmę Indykpol, która dała kielbaski na ognisko oraz firmę Iglotex fundującą lody dla wszystkich uczestników festynu. Gmina Dywity dodatkowo zaoferowała długopisy i lizaki. Impreza zakończyła się ogniskiem i zabawami przy muzyce.

Festyn – jedno z kilku przedsięwzięć zrealizowanych w tym roku cieszył się we wsi dużą popularnością. Wcześniej studenci urządzili dla dzieci bal karnawałowy oraz dla wszystkich – dzień integracji międzypokoleniowej na wesoło. Mieszkańcom Brąswałdu podobają się tego typu inicjatywy, a dla studentów stają się za każdym razem źródłem nowych doświadczeń i chwilą na oderwanie się od natłoku obowiązków w okresie zaliczeniowym.

Katarzyna Nosek, studentka

Nagrody za najlepsze prace dyplomowe

Fundacja Georga i Marii Dietrichów wznowiła przyznawanie nagrody za najlepszą pracę dyplomową i magisterską, napisane i obronione w Katedrze Filologii Germańskiej UWM w Olsztynie.

Promotorzy tegorocznych prac nominowali do nagrody cztery prace dyplomowe oraz trzy prace magisterskie. Jury, wyłonione spośród pracowników katedry, uznało, że najlepszą pracą dyplomową *Anglicyzmy w podręcznikach do języka niemieckiego* napisał Maciej Choromański, absolwent specjalności nauczycielskiej w zakresie języka niemieckiego (promotorka: dr Mariola Jaworska).

Najlepsza zaś praca magisterska nosi tytuł *Stereotypowy obraz kobiety w reklamie telewizyjnej* i napisała ją absolwentka specjalności nauczycielskiej w zakresie języka niemieckiego studiów i filologii germańskiej, studia II stopnia, magister Edyta Skrocka (promotorka: prof. dr hab. Ewa Żebrowska).

Nagrody w wysokości 250 euro oraz dyplomy gratulacyjne zostaną wręczone laureatom w czasie uroczystej inauguracji roku akademickiego 2015/2016. Gratulujemy laureatom sukcesu!



Fundację Georga i Marii Dietrichów, działającą na rzecz współpracy polsko-niemieckiej młodego pokolenia w 1998 r. powołał do życia Georg Dietrich (zm. 2013r.). Przyczynił się m.in. do powołania Katedry Filologii Germańskiej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie, a następnie do uzyskania środków na rozwój katedry i jej biblioteki.

Katarzyna Nosek, studentka

Zrozumieć ciszę

Od października 2015 r. Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych będzie prowadzić spotkania i szkolenia dla słyszących studentów UWM, na temat kultury głuchych i funkcjonowania osób z uszkodzonym słuchem.

Ludzie słyszący nie rozumieją ludzi głuchych. Z tego powodu głusi i niedosłyszący mają wiele problemów. Mówili o tym pod koniec czerwca na spotkaniu studenci Agata Sobczyk i Tomasz Olender. Oboje napotykali na trudności związane z wadą słuchu. Radzili sobie z nimi przy wsparciu BON, Wydziałowych Opiekunów Studentów Niepełnosprawnych, koleżanek i kolegów. To oni, jako pierwsi wskazywali potrzeby osób głuchych i słabosłyszących, możliwości likwidacji istniejących barier komunikacyjnych. Brali udział w wyjazdach krajowych i zagranicznych organizowanych przez UWM. Byli uczestnikami zawodów sportowych (Agata Sobczyk wywalczyła 3 medale w tegorocznych Zawodach Pływackich Studentów Niepełnosprawnych w Poznaniu). Chociaż mieli problemy nie żałują decyzji o studium.

Celem tego spotkania była także prezentacja wsparcia dla studentów z uszkodzonym słuchem, który wprowadził UWM, a także ocena proponowanych form wsparcia ze strony głuchych i słabosłyszących.

Wsparcie studentów głuchych i słabosłyszących organizuje Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych. W roku 2014 działania BON zostały wzmocnione dzięki realizowanemu na uczelni projektowi *Wzmocnienie potencjału dydaktycznego UWM w Olsztynie (Pro-Edu)*. Pracownicy dydaktyczni i administracyjni przeszli kurs języka migowego, do dziekanatów wydziałów objętych projektem zakupiono terminale z dostępem do tłumacza języka migowego on-line. Studentom

zapewniono także bezpośrednie wsparcie tłumaczy języka migowego. Projekt umożliwił również wyjazd pracowników dydaktycznych i administracyjnych UWM na Uniwersytet Gallaudeta (Waszyngton) – pierwszy i jedyny Uniwersytet kształcący osoby głuche, słabosłyszące i słyszące posługujące się językiem migowym.

Blżej o zakresie wsparcia, które UWM opracował dla studentów głuchych i słabosłyszących opowiedziała mgr Małgorzata Mickiewicz z BON. Zaproszeni goście dowiedzieli się z jakich urządzeń i form wsparcia studenci z uszkodzonym słuchem mogą na UWM korzystać (tłumacz języka migowego, tablety z dostępem do tłumacza języka migowego on-line, terminale, dyktafony, pętle indukcyjne, stypendium dla osób niepełnosprawnych), jakie wsparcie oferuje im Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych (konsultacje, wsparcie w procesie rekrutacji, pracownia komputerowa z dostępem do Internetu, bezpłatne kopiowanie notatek, spotkania, szkolenia). Małgorzata Mickiewicz sama, będąc głuchą, ukończyła studia wyższe. Pracuje obecnie w BON, a jej pasją jest nauka języka migowego. Jest lektorką i prowadzi kursy dla osób głuchych, słyszących, dzieci i dorosłych.

Po prezentacji ofert UWM przyszedł czas na dyskusję. Padło wiele pytań, uwag i propozycji dotyczących kształcenia osób z uszkodzonym słuchem na UWM. Goście zwrócili uwagę na problemy głuchych i słabosłyszących, które nie są rozumiane przez społeczeństwo. Wskazywali również na problemy w codziennym funkcjonowaniu, ograniczony dostęp do tłumaczy języka migowego. Jedną z propozycji była organizacja spotkań i szkoleń dla słyszących studentów UWM, na temat kultury głuchych i funkcjonowania osób z uszkodzonym słuchem.

Cykl takich spotkań BON planuje przeprowadzić od października 2015 roku. Uczestnicy spotkania zwrócili uwagę na problem z nauczaniem osób głuchych języka polskiego, który dla nich jest językiem obcym. Brak znajomości języka polskiego jest jednym z najczęstszych powodów wykluczenia osób z uszkodzonym słuchem z edukacji. To zagadnienie jest również jednym z priorytetowych zadań, które UWM chce podjąć.

Spotkanie było tłumaczone na język migowy przez Barbarę Pardeę i Martę Kocon.

ma

Ania w sferze kariery

Ania Surawska - studentka II roku ekonomii na studiach I stopnia wygrała ogólnopolski studencki konkurs „Kariosfera”. O tym, czego dokonała - marzyło ćwierć miliona studentów.



Konkurs odbywał się w marcu, ale dopiero teraz Ania zdecydowała się pochwalić wygraną. „Kariosfera” jest rozgrywana w 5 blokach tematycznych: audyt, finanse przedsiębiorstw, podatki, prawo i zarządzanie sprzedażą. Ania startowała w ostatnim bloku.

– Do udziału w tym konkursie namówili mnie koledzy i koleżanki z Koła Naukowego Inwestorów, do którego należę. Zawsze mnie typują, gdy trzeba coś załatwić, albo sprawa jest trudna – śmieje się Ania.

Nie broniła się zbyt mocno, bo lubi wyzwania i zna swą wartość. Podczas majowego Międzynarodowego Seminarium Kół Naukowych na UWM zajęła 2. miejsce. Pierwszy etap – internetowy on-line „Kariosfery” odbył się na początku marca. Każdy jego uczestnik w ciągu 10 minut musiał odpowiedzieć na 10 pytań. Jedno z nich dotyczyło „zimnego telefonu”, czyli kontaktu z nieznanym klientem. Połowa bazowała na wiedzy wyniesionej ze studiów. Pytania nie były zbyt trudne – ocenia Ania.

Najlepsi uczestnicy z każdej dziedziny przeszli do II etapu. Ich zadaniem było rozwiązanie testu pisemnego, który składał się z 50 pytań wielokrotnego wyboru. Odbywał się w tym samym czasie w 13 największych ośrodkach akademickich w Polsce, w tym na UWM.

– Te pytania były już trudne. Odpowiedzi w teście były podobne do siebie i podchwytliwe. Rozwiązałam go po 30 minutach. Nie uczyłam się ani do pierwszego, ani do drugiego etapu. Chciałam zobaczyć, na czym ten konkurs polega i przygotować się na przyszły rok oraz sprawdzić swą wiedzę – dodaje Ania.

Drugi etap wyłonił po 10 finalistów w każdym bloku tematycznym. Decydujące starcie odbyło się pod koniec marca we Wrocławiu.

– To były bardzo ciekawe zmagania. Najpierw podzielili nas na 2 pięcioosobowe grupy. Każdy otrzymał jakąś rolę. Byliśmy pracownikami firmy, którym przydzielono nowy, służbowy samochód. Mieliśmy zadecydować w grupie, kto go otrzyma. W mojej grupie było 3 chłopców, którzy bardzo popisywali się wiedzą o samochodach i my – dziewczyny czułyśmy się przy nich bardzo niepewnie.

Potem było drugie zadanie i znowu role do odegrania. Cała dziesiątka finalistów była rozbitkami na tratwie, która była uszkodzona i miała mały zapas jedzenia.

– Mieliśmy wspólnie i jawnie decydować, kogo z tratwy eliminujemy. „Przeżyć” mogła tylko jedna osoba. Ja dostałam rolę męską - astronauty. Oprócz mnie na tratwie był jeszcze m.in. polityk, ksiądz, żołnierz i kucharka. Jako pierwszego wyeliminowaliśmy polityka. Żołnierz sam się zgłosił do opuszczenia tratwy. Ja zostałam wykluczona, jako przedostatnia. Dopłynęła kucharka – wspomina.

– Organizatorzy nie powiedzieli, co będzie oceniane. Obserwowali nas i coś zapisywali w notatkach, a my dyskutowaliśmy zawzięcie. Okazało się po wszystkim, że w tych zadaniach nie chodziło o to, kto dostanie samochód i kto dopłynie, tylko jak rozmawiamy, jakich argumentów używamy, czy jesteśmy autentyczni. I to tego dotyczyły obserwacje i notatki jury – mówi Ania.

Ania nie podejrzewała, że wygra swój blok. Dzisiaj zaskoczenie już minęło, a pozostała radość ze zwycięstwa i bardzo wartościowe nagrody: 3-miesięczny płatny staż w PZU w Warszawie, voucher na bezpłatny kurs MBA w dowolnie wybranej uczelni i voucher na

kurs języka obcego w dowolnie wybranym kraju oraz bardzo przydatne książki na temat przedsiębiorczości i supernowoczesna kamera filmowa.

– Marzyłam o kursie MBA, ale to droga sprawa, więc bardzo się z tej nagrody cieszę – wyznaje Ania.

Wszyscy narzekający na dzisiejszą młodzież powinni poznać Anię Surawską. Ania pochodzi z Giżycka, gdzie skończyła Technikum Ekonomiczne. Wybrała ekonomię na UWM, bo ekonomia bardzo ją interesuje. Od roku prowadzi własną firmę – marketing sieciowy i tym się chce zajmować po zakończeniu studiów – ekonomii II stopnia na UWM. Uważa, że uczelnia bardzo dobrze przygotowuje ją do przyszłej pracy, np. oferując zajęcia na licencji Harvard bussines prowadzone w języku angielskim m.in. przez dr Dominikę Kuberską. Po studiach chce pozostać w naszym regionie, bo jej tu najlepiej.

Zainteresowania rozwija w Kole Naukowym Inwestorów. Chociaż jest na 2. roku już przygotowuje pracę licencjacką. Nie ogranicza się jednak tylko do samej nauki. W wolnych chwilach gra na gitarze i zajmuje się projektowaniem wnętrz i strojów, które sama sobie potem szyje. W życiu ma też epizod artystyczny. Śpiewała w programie muzycznym Radia Eska pt. *Plaża* nagrywanym w Sopocie.

– Nuda? Nie wiem, co to jest. Jak już mam wolny czas – to jadę do Giżycka. Nad wodą najlepiej się czuję – podkreśla Ania.

Lech Kryszalowicz

„Kariosfera” - Konkurs Wiedzy Ekonomicznej – jest organizowana przez Stowarzyszenie Studenckie WIGGOR z Wrocławia od 2001 r. Jego patronem jest Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu. Wspiera go także miasto Wrocław.

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie

terminy akcji pobierania krwi na terenie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego za pośrednictwem ambulansu.

Miejsce – przed budynkiem Centrum Konferencyjno-Szkoleniowego przy Dybowskiego 11

Pobór krwi w godzinach : 9.30 do 14.00

Terminy:

07, 14, 27 października

19, 25 listopada

02, 09 grudnia



Aktualności i terminy akcji przedstawiane są na stronie internetowej www.rckikol.pl

Pierwsza monografia o hortiterapii

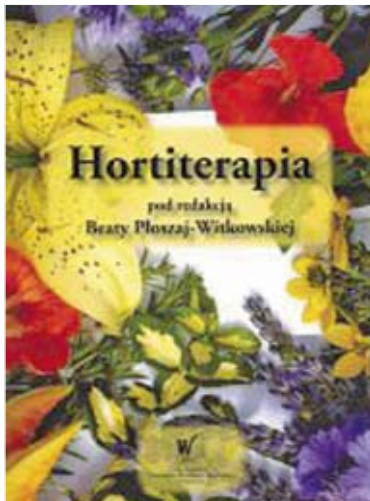
O kwiatkach i ogrodach ludzie napisali tysiące dzieł. Z reguły jest to jednak literatura piękna. Naukowych dzieł opisujących ich lecznicze lub terapeutyczne właściwości jest znacznie mniej. Na polskim rynku wydawniczym właśnie ukazała się pierwsza polska monografia na temat hortiterapii.

Jej redaktorem jest dr Beata Płoszaj-Witkowska z Katedry Ogrodnictwa na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa UWM. Książkę wydało Wydawnictwo UWM.

Prowadzenie własnego ogrodu, podobnie jak gotowanie, stało się ostatnio polską narodową modą, niemal obowiązkiem. Mało jednak, kto wie, że hortiterapia to inaczej ogrodoterapia, a ogród oprócz dawania radości może także służyć terapii w rozmaitych schorzeniach i stanach ludzkiego organizmu. I o tym właśnie jest ta książka.

– Ogrodoterapię możemy podzielić na czynną i bierną. Bierna to przebywanie w ogrodzie, dotykanie roślin, pobudzanie zmysłów poprzez czerpanie przyjemności z bodźców dostarczanych przez rośliny. Można je odpowiednio dobrać do potrzeb użytkownika, np. silnie pachnące lub mające piękne kwiaty. Sadząc w ogrodzie wyselekcjonowane rośliny możemy pobudzać wszystkie 5 zmysłów człowieka – wyjaśnia dr Beata Płoszaj-Witkowska.

Hortiterapia czynna to zajęcia z osobami niewidomymi, starymi, upośledzonymi umysłowo, niepełnosprawnymi fizycznie, dziećmi nadpobudliwymi lub autystycznymi, narkomanami, a nawet przestępcami. Takie zajęcia można prowadzić w ogrodach, albo w pracowniach ogrodniczych.



– Zbadano, że hortiterapia wpływa na polepszenie sprawności fizycznej, koordynacji ruchowo-manualnej, szczególnie u dzieci. Obniża ciśnienie krwi, stymuluje i wyostża wszystkie zmysły, poprawia nastrój, redukuje napięcie psychiczne, obniża depresję. Znajomość kwiatów, warzyw, krzewów zwiększa świadomość własnej wartości i pewność siebie, wzmacnia odpowiedzialność i samodzielność, polepsza koncentrację i kreatywność. Uczy planowania pracy, współpracy w zespole, komunikowania się z innymi – przedstawia zalety dr Płoszaj Witkowska.

Monografia zawiera 10 prac. Ich autorzy reprezentują różne ośrodki naukowe z dziedziny ogrodnictwa i architektury krajobrazu. W swoich pracach piszą m.in. o tym, jakich roślin, do jakich celów należy używać. Na przykład zwyczajna rzodkiewka może służyć do wyrabiania u podopiecznego smaku, czucia struktury korzenia. Nie należy sadzić w ogrodach roślin o ciemnych kolorach, bo pogłębiają depresję, ale nie dotyczy to buraków. Natomiast zwykły ogórek służy nie tylko do jedzenia, ale do pobudzania dotyku u niewidomych.

Monografia „Hortiterapia” to książka nie tylko dla terapeutów lub ogrodników, którzy chcą się przebranżowić. To książka dla każdego. Dlaczego? Bo każdy człowiek szczególnie mieszkający lub pracujący w mieście jest narażony na niekorzystne warunki, często stres. Taki człowiek potrzebuje odpoczynku w przyjemnym, spokojnym otoczeniu. Można je sobie samemu zbudować. Trzeba tylko wiedzieć, czego się potrzebuje i z czego to zrobić. Ta książka właśnie w tym pomoże czytelnikowi.

A co jeśli ktoś mieszka na wsi i już ma ogród? Nauczy się z niej jak jeszcze lepiej go wykorzystać, żeby cieszyły się nie tylko oczy, ale węch, smak, a nawet słuch i dotyk.

lek

Berliński wyjazd studentów resocjalizacji

Pracownicy katedry oraz studenci resocjalizacji uczestniczyli w wyjeździe do zakładu karnego w berlińskim Heidering. To najnowocześniejsze więzienie w Europie, przekornie zwane „pięciogwiazdkowym hotelem”.

Ta nowoczesna placówka, otwarta w 2013 roku, to zakład karny typu zamkniętego, przeznaczony dla recydywistów (w wieku 21-70 lat), którym do zakończenia kary pozostało nie więcej niż 5 lat pozbawienia wolności. Wśród 648 osadzonych, poza obywatelami Niemiec, karę odbywają także Litwini, Łotysze, Polacy, Turcy oraz Rumuni.

Na pierwszy rzut oka Heidering nie przypomina zakładu karnego: duże okna, przez które wpada mnóstwo światła, białe ściany i kolorowe podłogi. Jedynie sześciometrowej wysokości metalowe ogrodzenie z drutu kolczastego sygnalizuje, w jakim miejscu się znajdujemy.

Cztery pawilony z celami dzielą się na poszczególne skrzydła, a w każdym z nich znajduje się 18 jednoosobowych dziesięciometrowych cel wraz z przyległą kuchnią, w której osadzeni mogą sami przygotowywać sobie posiłki oraz siłownią. Na wyposażeniu każdej

celi znajduje się telefon. Osadzony może wykorzystać miesięcznie na rozmowy 150 euro. Rachunki opłaca samodzielnie. Poza tym w celi jest telewizor oraz wydzielona toaleta. Cele otwarte są w godzinach 15-20.30, a osadzeni mogą dowolnie przemieszczać się po całym skrzydle. Wszystkich więźniów dotyczy obowiązek pracy. Wynagrodzenie to 12 euro/dzień, natomiast w czasie wolnym mogą korzystać z biblioteki bogatej w zbiory w różnych językach, sali komputerowej z dostępem do Internetu (w ograniczonym zakresie), siłowni i hali sportowej. Mogą również rozwijać swoją twórczość w pracowni artystycznej. Dzielne utrzymanie osadzonego oscyluje w granicach 115 – 150 euro, dla porównania w Polsce ok. 95 zł.

Zakład karny w Heidering budzi w Niemczech wiele społecznych kontrowersji, przede wszystkim ze względu na wielomilionowe koszty. Zarząd Heidering, wzorując się w dziedzinie nowoczesnego więziennictwa głównie na krajach skandynawskich, podkreśla jednak, że skazani to przecież też ludzie i muszą być traktowani w taki sposób, aby mieć motywację do prowadzenia uczciwego życia.

Berlińskie więzienie odwiedziła grupa 20 pracowników i studentów z UWM. Obozy naukowe, których celem jest poznanie specyfiki odbywania kary pozbawienia wolności, zainicjowane zostało w 2012 roku przez prof. Elżbietę Łuczak, kierownik Katedry Pedagogiki Resocjalizacyjnej.

Marta Rukat

Kobiety z Kraju Teranga... (10)

Opowieść o kobietach z Senegalu, kraju Teranga, ich kulturze, obyczajach, pragnieniach i osiągnięciach burzy stereotypowe wyobrażenia o „typowym” kraju muzułmańskim, przypisywanym do tzw. Trzeciego Świata.

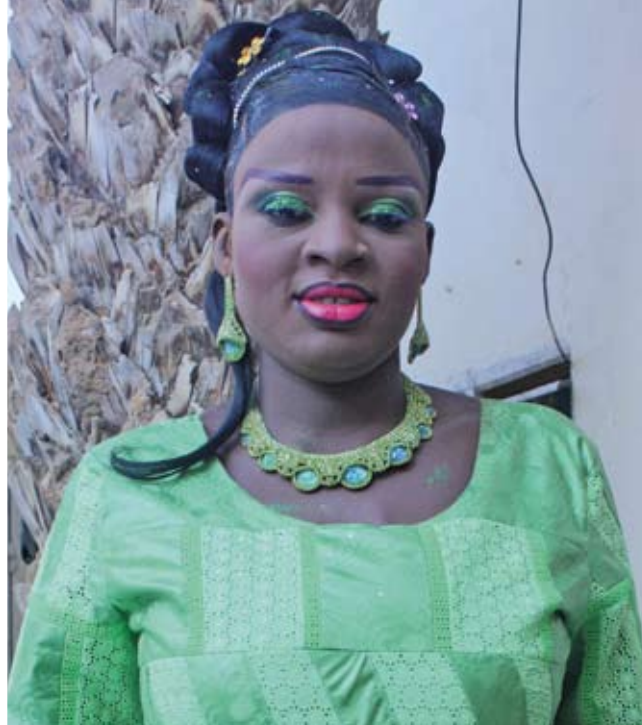
Postanawiam wyruszyć do świętego miasta Touba – centrum ruchu religijnego „Muridiyyah”. Za namową znajomych rezygnuję z drogiej taksówki i wybieram najbardziej popularny środek transportu w Senegalu – autobus. Jak się jednak okazało, bardzo szybko żałowałam tej decyzji. Autobus miał wyruszyć o 5.00 rano, żeby uniknąć podróży w czasie największych upałów. Wbrew moim oczekiwaniom, za to zgodnie z miejscowym zwyczajem, godzinę odjazdu potraktowano bardzo umownie. Autobus odjeżdżał dopiero wtedy, gdy wypełniały się wszystkie miejsca, nawet te uszkodzone i rozkładane w przejściu (bez oparcia!). Tym razem poszło całkiem sprawnie, i już po 6.00 przedzieramy się przez zaspany, ale już tłoczny Dakar.

Zapewne byłam jedyną pasażerką, która nie była zachwycona „komfortem jazdy”. Współpasażerowie wesoło rozmawiali i z wyrozumiałością akceptowali rzeczywistość. Na każdym postoju rozpoczynał się swoisty rytuał podróży. Chłopiec zbierający opłaty za przejazd i „naganiający” klientów głośno wykrzykiwał trasę autobusu (wszak mogliśmy wyruszyć dalej, gdy wolne miejsca ponownie się zapelnily). Niekończące się przepychanie między siedzeniami osób to wysiadających, to wsiadających, ściąganie bagażu i załadunek nowego na dach autobusu. Przez otwarte okna wciskające się dziesiątki rąk z lokalnymi produktami i wodą. Uprzejma odmowa lub brak zainteresowania zwykle nie wystarczają. Przybieram więc jedyną skuteczną strategię „śpiącej pasażerki”.

Dwustukilometrowa podróż zdezcelowanym autobusem po, chciałyby się rzec, wyboistych senegalskich bezdrożach (choć ja jechałam drogą krajową), wydawała się wiecznością. Po sześciu godzinach docieram jednak do celu. Jestem koszmarnie spocona i wykończona objawami choroby lokomocyjnej, ale szczęśliwa – przecież dotarłam cała! A nie jest to wcale takie oczywiste. Każda podróż w Senegalu, nawet stołecznymi taksówkami!, uwzględniając stan pojazdów i umiejętności kierowców, okupiona jest wysokim stopniem ryzyka.

Touba jest miejscem symbolicznym. Założona w 1887 roku miała stanowić materializację wizji o stworzeniu modelu islamskiego miasta. Zgodnie z wolą maraboute Cheikh Ahmadou Bamby – założyciela ruchu „Muridiyyah” – miała być w nim realizowana najważniejsza istota islamu: „Din, Dawla, Dunja” (religia, wspólnota, świat). Najważniejsze założenia i idee bractwa „Muridiyyah”, opartego na trzech ideach: modlitwa, praca i pokora, powodują, że ruch ten umacnia się z roku na rok. Ruch stworzony przez Cheikh Ahmadou Bambę nie znajduje analogii w pozostałych krajach muzułmańskich.

Powstanie mauzoleum po śmierci Ahmadou Bamby w 1927 roku, sprawiło, że coraz liczniej zaczęli przybywać tu pielgrzymi. Obecnie w centrum Touby znajduje się wielki meczet, najważniejsze miejsce na świecie dla każdego Muridy. Budowa trwała ponad trzydzieści lat, a w ceremonii otwarcia w 1963 roku wziął udział prezydent Leopold Sedar Senghor. Najważniejszą ceremonią w życiu bractwa „Muridiyyah” to „Magal”, czyli coroczna pielgrzymka do Touby, podczas której gromadzą się miliony wiernych. Obchody odbywają się 18 dnia miesiąca Safar kalendarza księżycowego, aby upamiętnić pierwszą deportację Ahmadou Bamby przez kolonizatorów do Gabonu we wrześniu 1895 roku.



Touba formalnie jest wioską, odnosi się jednak wrażenie, że to całkiem spore i dynamicznie rozwijające się miasto, zapewne o sporych przychodach, zważywszy na liczbę pielgrzymujących i turystów. Faktyczną władzę administracyjną sprawują w nim khalifowie, a nie urzędnicy państwowi. Nawet służby porządkowe i stróżowie prawa działają na polecenie dostojników muzułmańskich. W przeciwieństwie do innych miejsc w Senegalu, obowiązują tu nakazy prawa koranicznego oraz zasady życia społecznego, określane przez duchownych. Na przykład wprowadzono całkowity zakaz sprzedaży alkoholu, handlu ulicznego oraz wszelkich rozrywek. Codzienna rzeczywistość daleka jest jednak od tych założeń. Gdy na rynku pojawia się straż miejska wszyscy rozbiegają się, ukrywając sprzedawane towary, gdy zaś kontrola dobiega końca, wszyscy powracają do swoich czynności. Strażnicy pilnują też odpowiedniego zachowania na ulicach, na przykład tego, aby kobiety, zwłaszcza w pobliżu wielkiego meczetu, miały włosy zasłonięte chustą. Miejskowe muzułmanki chodzą więc w hidżabach i chustach, ale mają tradycyjne afrykańskie stroje, z dużymi dekolami odsłaniającymi ramiona, plecy, a nawet piersi. Nie wspomnę już o straganach, na których obok hidżabów... dumnie prezentuje się bielizna erotyczna (!). W sklepach nie można kupić piłek futbolowych, co nie oznacza przecież, że chłopcy nie spędzają czasu na zabawie i podwórku. Fabryczny wyrób zastępuje własnoręcznie zrobiona kula z folii i sznurków.

Obowiązujący w Toubie zakaz rozrywek dotyczy także wszelkich uroczystości rodzinnych, m.in. święta nadania imienia (8 dni po narodzinach dziecka). Trudno sobie jednak wyobrazić, aby Senegalka wzięła udział w takiej uroczystości bez odświętnego stroju i wysukanego makijażu (na zdj.). Przygotowania zwykle odbywają się w warunkach domowych i trwają wiele godzin. Królują zdobione koronkami i cekinami drogie tkaniny oraz złota biżuteria. Fantazyjnie upiętych koków nie powstydziliby się niejeden mistrz fryzjerstwa. Pomimo zakazów, kobiety tradycyjnie zbierają się na ulicy przed domem, aby tańczyć i śpiewać. Ponieważ nie można używać instrumentów muzycznych, akompaniują sobie klaskaniem i wybijaniem rytmu na różnych przedmiotach codziennego użytku i naczyniach. Ciekawe jest to, że to nie panna młoda czy matka nowonarodzonego dziecka otrzymują prezenty, ale to ona obdarowuje (najczęściej drogimi tkaninami i pieniędzmi) siostry i kuzynki ze strony męża. Organizacja uroczystości rodzinnych odbywa się zgodnie z zasadą „zastaw się, a postaw się”.

Pobyt w Toubie i obserwacja życia lokalnego pozwala, jak w soczewce, ujrzeć paradoksy senegalskiej rzeczywistości. A może właściwiej byłoby mówić nie o paradoksach, ale lokalnym kolorycie oraz złożonej wielokulturowej rzeczywistości, pełnej kontrastów i sprzeczności. Trudno ją zrozumieć, ale bez wątpienia możliwość intensywnego, chociaż krótkiego funkcjonowania na jej obrzeżach, jest doświadczeniem fascynującym i zarazem wielce pouczającym.

tekst i fot. Iwona Anna NDiaye

PATRONI KORTOWSKICH AULI

Georg Dietrich (1922-2013)

Przyjaciel UWM

Piętnastolecie powstania UWM to doskonała okazja, aby przypomnieć wszystkim sylwetki najbardziej zasłużonych profesorów uczelni, które poprzedzały UWM. Kluczem do naszych wspomnień niech będą patroni kortowskich auli.

Czternastego czerwca 2013 w Offenburgu zmarł Georg Dietrich, doktor honoris causa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, honorowy obywatel Olsztyna. Był to człowiek wielkich zasług dla Uniwersytetu i Olsztyna, prawdziwy przyjaciel. Zawsze żywo zainteresowany drugim człowiekiem, zawsze spieszący z pomocą, widzący w innych ludziach dobroć, ufny i serdeczny. To, że był takim człowiekiem wynikało z tego, że jako żołnierz przeszedł przez wojenne piekło. „Wiem, że sam nie naprawię świata, ale chcę pokazać, że każdy czyniąc dobro, może coś zmienić na lepsze w swoim otoczeniu” - wyjaśniał, gdy pytano go co było powodem organizowania transportów darów do Polski i dalszego wspierania Polaków.



Prof. Andrzej Faruga odwiedzając z delegacją Dietricha w Offenburgu wspomina go jako sympatycznego i ciepłego człowieka.

– Sądził, że przez swoją charytatywną działalność w Polsce, odkupywał swoje winy z okresu II wojny światowej. Jako żołnierz Wehrmachtu został wciągnięty w maszynę wojenną.

Georg Dietrich niósł pomoc nie tylko szkołom średnim i wyższym, domom dziecka, ale i kościołom. Razem z księdzem Andrzejem Lesińskim z Katedry św. Jakuba – dyrektorem Caritasu organizował regularną pomoc. Robił to także w Rosji w Obwodzie Kaliningradzkim.

– Dietrich zaczynał od rozwożenia węgla, swoim rozklekotanym traktorem, którym wrócił z wojny do domu. Dorobił się fortuny. Córka miała pretensje do ojca, że tak łatwo „szafuje” swoim majątkiem. Jednak potem razem z matką Marią same przygotowywały paczki do Polski. Jej ojciec brał udział w transportach, aby wszystkiego dopilnować. W Niemczech organizował zbiórki pieniężne na zakup artykułów do paczek. Większość kosztów transportu opłacał ze swoich funduszy.

Prof. Faruga dodaje jeszcze, że Dietrich był jednym z założycieli klubu Rotary w Olsztynie. Jego zasługą była m.in. owocna współpraca Olsztyna z zaprzyjaźnionym Offenburgiem.

Urodził się jako najstarsze dziecko w rodzinie rzemieślnika Georga, pracującego jako malarz i fotograf oraz modystki Walburgi z domu Feiler. W 1940 wcielony do Wehrmachtu, służył w wojsku do końca wojny, awansując do stopnia sierżanta. Po zakończeniu służby założył własne przedsiębiorstwo przewozowe, które w ciągu kilkunastu lat rozwinął do wielkiej firmy spedycyjnej Georg Dietrich Internationale Spedition GmbH, z siedzibą w Offenburgu.

Georg Dietrich, razem z żoną Marią, znany jest z wielu działań charytatywnych. W 1981 włączył się do akcji „Polenhilfe”, w ramach której Rada Miejska Offenburga przygotowała pomoc humanitarną dla polskiego miasta Olsztyn. W sierpniu tegoż roku Dietrich osobiście kierował nieodpłatnym transportem do Olsztyna, w kolejnych miesiącach odbył jeszcze dalsze pięć przejazdów. Był m.in. w przededniu wprowadzenia stanu wojennego, opuszczając Polskę w nocy z 12 na 13 grudnia 1981. Pracę humanitarną na rzecz Olsztyna kontynuował w kolejnych latach, regularnie organizując tzw. Mosty Świąteczne z transportami żywności, leków i odzieży. W lutym 1992 r. zainicjował, wspólnie z samorządami Offenburga i Olsztyna oraz biskupem warmińskim Edmundem Piszczem, działanie Niemiecko-Polskiego Kręgu Przyjaciół, a w 1998 r. powołał do życia Fundację Georga i Marii Dietrichów, działającą na

rzecz współpracy polsko-niemieckiej młodego pokolenia. W Olsztynie wspierał finansowo budowę Liceum Katolickiego (późniejsze Gimnazjum Akademickie) i działalność Szpitala Dziecięcego i Ośrodka dla Nieślyszących, a także Dziecięcego Szpitala Rehabilitacyjnego w Ameryce, remont katedry św. Jakuba. Współpracował z Caritas diecezji warmińskiej. Bez niego nie byłoby partnerstwa miast Olsztyna i Offenburga.

Szczególne zasługi położył dla uczelni olsztyńskich. Przyczynił się do powołania Katedry Filologii Germańskiej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie, a następnie do uzyskania środków na rozwój katedry i jej biblioteki. Organizował kursy polskich filologów w Niemczech oraz pobyt Niemców na Warmii i Mazurach, a także międzynarodową współpracę uczelnianą. Doprowadził do uruchomienia na Wydziale Humanistycznym Neofilologicznego Centrum Multimedialnego, któremu nadano jego imię. W 1995 r. G. Dietrich otrzymał Medal Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie W 2000 r. wszedł w skład Rady Patronackiej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, który w 2002 nadał mu tytuł doktora honoris causa. Wsparł finansowo budowę nowej siedziby Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Przekazał także wiele książek na potrzeby kierunku germanistyka. W 2005 r. UWM w podzięce jedną z auli na tym wydziale nazwał aulą im. Georga i Marii Dietrichów. Współpraca naukowa i kształcenie studentów żywo interesowały go odkąd tylko zaczął bywać w Olsztynie. Dlatego nic dziwnego, że był on jednym z ojców współpracy UWM i Uniwersytetu Technicznego w Offenburgu, której owocem jest wspólny kierunek biotechnologia w ochronie środowiska. Jeszcze ostatniej jesieni, podczas pobytu delegacji UWM na Uniwersytecie w Offenburgu, chociaż już niedomagał, to jeszcze wspierał działania na rzecz uruchomienia drugiego wspólnego kierunku.

Poza Polską Georg Dietrich organizował również pomoc humanitarną dla Rosji (głównie obwodu kaliningradzkiego). Za swoją działalność doczekał się wielu wyróżnień, m.in. niemieckich odznaczeń państwowych, Krzyża Kawalerskiego Orderu Zasługi RP (1995), papieskiego medalu „Pro Ecclesia et Pontifice” (1990), nagrody prezydenta Olsztyna - statuetki św. Jakuba (2006, wspólnie z żoną). W 2007 r. został kawalerem Orderu Uśmiechu, a w styczniu 1998 r. Rada Miasta Olsztyna, na wniosek Liceum Katolickiego wsparty przez szereg instytucji, nadała Georgowi Dietrichowi tytuł honorowego obywatela Olsztyna.

Poza Polską Georg Dietrich organizował również pomoc humanitarną dla Rosji (głównie obwodu kaliningradzkiego).

Za swoją działalność doczekał się wielu wyróżnień, m.in. niemieckich odznaczeń państwowych, Krzyża Kawalerskiego Orderu Zasługi RP (1995), papieskiego medalu „Pro Ecclesia et Pontifice” (1990), nagrody prezydenta Olsztyna - statuetki św. Jakuba (2006, wspólnie z żoną). W 2007 r. został kawalerem Orderu Uśmiechu, a w styczniu 1998 r. Rada Miasta Olsztyna, na wniosek Liceum Katolickiego wsparty przez szereg instytucji, nadała Georgowi Dietrichowi tytuł honorowego obywatela Olsztyna.

Eryka Białowicz, fot. arch.

Kortowo mnie zauroczyło...

Jest taki pokój – 420 w DS7, w którym w czasie studiów mieszkało aż dwóch późniejszych ministrów rolnictwa – Andrzej Śmietanko i Tadeusz Nalewajk. Ten drugi przy okazji wizyty na UWM pozwolił sobie na chwilę wspomnień.

„Kiedy UWM startował, średnia wydajność krowy w Polsce wynosiła 2300 kg mleka rocznie, obecnie – 5400 kg. Dzisiaj Polska jest potentatem w produkcji żywności, a stało się tak m.in. za sprawą postępu naukowego, który dokonał się z wielkim udziałem naukowców z UWM.” Tak bardzo trafnie w swym wystąpieniu spuentował rozwój uczelni i polskiego rolnictwa Tadeusz Nalewajk, wiceminister rolnictwa. Działo się to podczas uniwersyteckiego święta – 1 czerwca. 2015 r.

Wiceminister Nalewajk mówił tak nie kurtuazyjnie i nie dlatego, że jako ministrowi inaczej mówić mu nie wypadało. Jest rolnikiem z wykształcenia, a do zawodu przygotowywał się na studiach w Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie, poprzedniczce UWM.

– Studiowałem w Kortowie na Wydziale Rolnym w latach 1977-82. Mieszkałem w DS7. W moim pokoju na pierwszym roku studiów waletował inny minister – Andrzej Śmietanko – od października 1993 r. do marca 1995 r. minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej w rządzie Waldemara Pawlaka – wspomina Tadeusz Nalewajk.

Dlaczego wybrałem studia w Olsztynie mieszkając w Pułtusku, czyli niedaleko Warszawy?

Z mojej klasy w ogólniaku większość poszła na studia do Warszawy. Ja postanowiłem zdawać do ART, bo wiedziałem, że tu wszystko jest w jednym miejscu i mam dobry dojazd. Moim marzeniem było rybactwo, bo już od najmłodszych lat jestem wędkarzem, ale złożyłem dokumenty na rolny, bo wtedy na rybactwie była bardzo

ostra konkurencja i bałem się, że się nie dostanę. Pierwszy raz zobaczyłem Kortowo, kiedy przyjechałem na egzaminy wstępne. Kortowo mnie zauroczyło: las i jezioro. Mam wielki sentyment do lasu i wody. Kiedy to wszystko zobaczyłem, bardzo chciałem się na studia dostać. No i dostałem się.

Pierwszy rok był bardzo trudny. Jedna trzecia roku odpadła. Przesiałą nas profesor Majkowska. Potem było już łatwiej, chociaż miałem problemy z chemią nieorganiczną. Ale kiedy zaczęły się przedmioty zawodowe – to znalazłem się w swoim żywiole. Z mojego roku na uczelni pozostał Marian Wiwart – obecnie profesor na UWM.

Jakim byłem studentem?

W miarę systematycznym. Egzaminy starałem się zdawać w terminie „0”, bo to mi dawało możliwość lepszego dysponowania czasem w czasie sesji. Dostałem kilka nagród rektorskich i dziekańskich, więc chyba w sumie byłem studentem niezłym. Pracę dyplomową napisałem o zachwaszczeniu upraw. Jej recenzentem był prof. Niewiadomski. Wiedza, którą zdobyłem na studiach w Olsztynie przydaje mi się do dzisiaj.

– Po studiach początkowo pracowałem jako inspektor w Urzędzie Miasta i Gminy w Pułtusku. 8 lat byłem zastępcą burmistrza Pułtuska, następnie 8 zajmowałem stano-

wisko starosty pułtuskiego. Pracowałem także jako nauczyciel w Zespole Szkół Rolniczych w Gołdkowie i prezes zarządu Związku Powiatów Polskich. Od 4 lat jestem wiceministrem rolnictwa, ale pozostałem wierny wędkarstwu i jestem honorowym prezesem zarządu koła Polskiego Związku Wędkarskiego oraz działaczem ochotniczych straży pożarnych – wyjaśnia. – Byłem w Kortowie kilka razy od skończenia studiów. Jest coraz ładniejsze. Jestem także pod wrażeniem tego, jak dynamicznie rozwija się Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. Tu naprawdę warto studiować – kończy swe wspomnienia Tadeusz Nalewajk.

Lech Kryszalowicz



Wspomnienie o Janinie Usik (1923 – 2015)

Starszy bibliotekarz Janina Usik była związana z zawodem bibliotekarskim wiele lat. W Bibliotece Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie pracowała od 1966 r. do 1983 r., wcześniej była zatrudniona w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu (1956-62) oraz w Bibliotece Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie (1963-1966).

Była długoletnią kierowniczką Biblioteki Wydziału Zootechnicznego (1967-83) Wyższej Szkoły Rolniczej. Była bardzo dobrą organizatorką, oddaną i zaangażowaną w pracy bibliotecznej. Starła się bardzo zaspakajać potrzeby i zainteresowania pracowników naukowych i studentów.

Na emeryturę przeszła z początkiem roku 1984, ale ponownie została zatrudniona w Bibliotece OBN im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, gdzie pracowała jeszcze przez długie lata. Na każdym odcinku pracy z przydzielonych Jej obowiązków wywiązywała się bardzo przykładowo.



Była członkiem w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich w Olsztynie oraz Związku Nauczycielstwa Polskiego w kortowskiej uczelni.

Za działalność, wielkie zaangażowanie i sumienną pracę zawodową i społeczną była wielokrotnie wyróżniana i odznaczana. Wymienić należy następujące: odznaki Zasłużony dla Warmii i Mazur, Zasłużony Działacz Kultury, Honorową Odznakę ART, Zasłużony dla ART, Złoty Krzyż Zasługi, Medal za Zasługi dla SBP oraz Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Ostatnie lata życia spędziła z rodziną na południu Polski. Zmarła w maju 2015r. Jej prochy spoczęły obok prochów męża na cmentarzu w Olsztynie przy ul. Poprzecznej.

Koleżankę Janinę Usik zapamiętaliśmy jako człowieka bardzo pracowitego, sumiennego i koleżeńskiego, który zawsze powinien być wzorem dla innych bibliotekarzy.

Barbara Chodań

Czerwona apaszka

Muzeum

Chyba wszyscy pamiętamy wycieczki szkolne, w których obowiązkowym elementem było zwiedzanie muzeum. I było to tak oczywiste, że właściwie nikt nigdy nie zastanawiał się czy można odbyć wycieczkę szkolną, pomijając muzeum. Wielu z nas nie cenilo – taka prawda – tej bytności w miejscach, gdzie trzeba było zakładać na buty ohydne, wielkie „kapcie” i pań, które co chwila mówiły sykliwym głosem ci... To doświadczenie jednak zostawiało jakiś ślad w naszych młodych umysłach. Nie każdy miał możliwość zaprowadzenia swojego dziecka do muzeum, a wówczas ten obowiązek spoczywał niejako na szkole. Dziś o profilu wycieczki decydują w dużej mierze rodzice, ale także czasami same dzieci i wreszcie po prostu fundusze. Czy zatem odwiedzanie muzeów ma sens?



Okazało się – na podstawie przeprowadzonych badań społecznych – że po regresji mamy powrót do odwiedzania tego typu instytucji.

W Polsce przyczyniły się do tego dwa wielkie muzea narracyjne – Muzeum Powstania Warszawskiego i Muzeum Historii Żydów.

Czym zatem jest muzeum? Jaka jest jego rola? Otóż wydaje mi się, że fenomen muzeum można sprowadzić do dwóch prostych kategorii – może go odwiedzić i ten, kto ma szeroką wiedzę, i ten, którego wiedza w danym zakresie jest nikła. Muzeum poszerza horyzonty, obrazuje i utrwała wiedzę, ale także dostarcza... przyjemności.

Takiej czystej radości doświadczyłam w Muzeum Egipskim, kiedy stanęłam oko w oko z Nefretetę. To spotkanie w małej salce z piękną królową wzbudziło na tyle mocne emocje, że po powrocie do domu szybko sięgnęłam do książek z tego zakresu, aby jeszcze przedłużyć tę chwilę. Natomiast inne spotkanie z inną kobietą było właśnie... inne. Niemal niemożliwe było podziwianie Mony Lisy w Palais du Louvre, której twarz migotała w blasku fleszy i ginęła w gąszczu rąk nieustannie pstrykających zdjęcia Japończyków. Wówczas – byłam, widziałam i tyle. Nie przeżyłam. Do duchowego poruszenia muzea są konieczne. W projektach mamy Muzeum II Wojny Światowej i Muzeum Kresów. Warto też dbać o drobne miejsca pamięci historycznej. Szkoda, że niejednokrotnie batalię muszą najpierw toczyć społecznicy. Przykładem jest miejsce, gdzie niegdyś stała reduta Ordona w Warszawie, a teraz nieopodal buduje się wielkie centrum handlowe. Czy uda się ocalić ten skrawek, nie wiadomo.

Póki co, odwiedzajmy muzea. Z pewnością u nas warto zaprowadzić gości do Starej Kuchni w Kortowie i do Muzeum Nowoczesności, które mieści się w zrewitalizowanym tartaku Raphaelsohnów. Ale nie tylko... Czy tego lata byliście np. w Muzeum Młynarstwa Powietrznego w Bęsi lub w Muzeum Indian w Spytkowie?

Maria Fafińska

Europa w blasku i cieniu

W Tbilisi o Partnerstwie Wschodnim

Seminarium im. Jean Monneta nt. „Zmieniające się sąsiedztwo” w Tbilisi, w dn. 22 i 23 czerwca br. zgromadziło ok. 100 uczestników z blisko 25 krajów. Borys Jaroszewicz z Delegacji UE w Gruzji nawiązał do niedawnej tragicznej powodzi, która dotknęła miasto. Poinformował o 4 mln unijnej doraźnej pomocy i dodał, że przez lata pobytu w Tbilisi po raz pierwszy widział tak ogromną mobilizację społeczną, w tym tysiące młodych, którzy spieszycy usuwać skutki kataklizmu.



Partnerstwo Wschodnie jest jedną z polskich inicjatyw na forum Unii i stanowi poszerzenie programu Europejskiej Polityki Sąsiedztwa. Zostało zgłoszone jako inicjatywa Polski i Szwecji (wtedy sprawującej Prezydencję) i za jego początek przyjmuje się „szczyt” Rady Europejskiej w Pradze w 2009 roku. Obejmuje sześć krajów powstałych z rozpadu ZSRR: Gruzję, Mołdawię i Ukrainę, które podpisały umowy stowarzyszeniowe oraz te, które w najbliższym czasie zrobić tego nie zamierzają: Białoruś, Armenię i Azerbejdżan. Również nie jest

bez znaczenia to, że trzy z tych państw: Białoruś, Ukraina i Mołdawia zajmują zwartą terytorialnie przestrzeń, podobnie jak i Gruzja, Armenia i Azerbejdżan, a rozdziela je terytorium Rosji.

Przewodniczący Komisji Jean-Claude Juncker zwrócił się do państw członkowskich o dokonanie przeglądu Europejskiej Polityki Sąsiedztwa. Do tej dyskusji zaproszono też w grudniu ub. roku 15 państw objętych tym programem. W marcu 2015 roku opublikowano dokument „Ku nowej Polityce Sąsiedztwa”. Tematykę tę poruszano na majowym unijnym szczycie w Rydze. Termin społecznych konsultacji wyznaczono na koniec czerwca – seminarium w Tbilisi wpisało się zatem w ten nurt.

Na seminarium nie zabrakło głosów z Polski: z Warszawy, Wrocławia i Olsztyna (niżej podpisanego). Szczupłość miejsca nie pozwala na szersze omówienie obrad, dlatego ograniczę się do jednej wypowiedzi. Anglik rozpoczął ją, nawiązując do pierwszych chwil pobytu w Gruzji oraz do zapowiadanego referendum – przybywających do jego kraju za dwa lata powitać może na lotnisku plakat: „Welcome to the United Kingdom – EU Associated Country, Member of the EEA [EEA – Europejski Obszar Gospodarczy]”. Dokonał podziału Europy na pięć stref bezpieczeństwa: pierwsza (core) to Europa Zachodnia, druga to państwa członkowskie UE i NATO z Europy Środkowo-Wschodniej, dwie następne zaliczył już do strefy zewnętrznej, wyodrębniając rejon Bałkanów o aspiracjach europejskich, lecz różnym etapie przygotowań do członkostwa w UE oraz państwa objęte Europejską Polityką Sąsiedztwa; ostatnia ze stref to obrzeża Europy. Zauważył, że dwie najbardziej zewnętrzne stanowią obszar zainteresowań Rosji, dążącej do umacniania swych wpływów. Dlatego też wszelkie działania Unii Europejskiej, zmierzające do zacieśnienia współpracy na tych obszarach wywołują nieufność, a nawet wrogość ze strony Rosji.

Było to nawiązaniem do Ukrainy, ale seminarium okazało się bezsilne w ocenie dokąd zmierza sytuacja w tym kraju...

Benon Gaziński

Jak z nut

Czy kultura musi być polityczna

Urlop to czas, który pozwala odzyskać dystans i równowagę. Bywa, że dzięki chwilowemu oderwaniu od obowiązków potrafimy dostrzec głębszy sens dokonujących się procesów, albo wręcz w sposób zupełnie nieoczekiwany rozwiązać nękający nas problem. Wielu psychologów zwracało uwagę na znaczenie odpoczynku dla myślenia twórczego. Być może dlatego intuicyjnie cenimy każdą chwilę, która pozwala nam wyjść poza rutynę codzienności. Ale kiedy jesteśmy na urlopie, świat nie czeka na nasz powrót, oddala się od punktu, w którym się z nim rozstaliśmy. I tym bardziej powroty takie pozwalają spojrzeć na rzeczywistość świeżym okiem.

Dzień zakończenia wakacji niekoniecznie musi nastąpić zaraz po zakończeniu urlopu. Dla wielu osób związanych z kulturą i sztuką tegoroczne wakacje zakończyły się 3 września. Tego właśnie dnia o 9 rano na Wydziale Humanistycznym zainaugurowany został VIII Festiwal Filozofii pod hasłem Filozofia i Sztuka. Po południu, w pobliskim Hotelu Park, zebrał się przedstawiciele środowiska kulturalnego, biorący udział w Forum Kultury Regionu Warmii i Mazur, które już



po raz ósmy pod auspicjami Wojewody Warmińsko-Mazurskiego zorganizowano pod hasłem „... są solą tej ziemi”.

Obydwie imprezy łączyła nie tylko niewielka odległość w czasie i przestrzeni, ale też formuła debaty nad kulturą i miejscem sztuki w naszym życiu. Wiązać te dwa wydarzenia mogło też pokrewieństwo tematyczne, choć tu już można mieć pewne wątpliwości. Najbardziej czytelne były różnice języka, jakim posługują się naukowcy i politycy. Nie było niespodzianką, że pełen rezerwy wobec rzeczywistości ton ludzi nauki kontrastuje z wypowiedziami urzędników, przyzwyczajonych do mocy sprawczej swych słów. Także odmienne punkty widzenia, wynikające z różnych metod dyskursu i ocen są w końcu częścią różnych ról społecznych.

Nie przestaje jednak dziwić, jak dalece różnią się postawy, jakie wobec toczących się dyskusji przyjmują ludzie sztuki. Trudno nie zauważyć wyraźnych różnic. W dyskusji z naukowcami artyści chętniej poddają się refleksji, stawiają pytania bez odpowiedzi, próbują uzgadniać swoje wybory estetyczne z wiedzą psychologiczną i społeczną. Dyskusję z urzędnikami zdominowała polityka, zarówno ta wielka, dotycząca wyborów światopoglądowych, jak i ta najprostsza, decydująca o finansowaniu konkretnych projektów i wspieraniu inicjatyw.

Szczególnie znaczące są postawy przybyłych na obydwie imprezy twórców. Są to w większości ludzie sukcesu, więc nie mogło być zaskoczeniem, że ich stanowiska są elastyczne – przynajmniej na tyle, aby nie zniweczyć otwierających się przed nimi szans. Tym, co mogłoby niepokoić, jest coraz wyraźniej rysujące się uwikłanie artystów w świat pieniądza i politycznych zależności. A współczesny mecenas rzadko kieruje się miłością do piękna, zwykle raczej wypracowaną kalkulacją, próbującą pogodzić opinie salonów z pospolitym gustem popkultury. Ta pozornie niemożliwa równowaga grozi alienacją bądź kompromitacją. I trudno przewidzieć, co w ostatecznym rachunku dla kultury jest lepsze.

Krzysztof Szatravski

Okiem medioznawcy

Zrzuta na niewygodne teksty

Dawniej świat wyglądał inaczej. Prasa, radio i telewizja były nam podawane na tacy i nie mieliśmy wielkiego wpływu na ich zawartość. Nowe media odmieniły przekaz informacji i odbiorca stał się nadawcą, bo każdy może sobie założyć bloga czy nadawać podcast. A co jeśli nie czujemy się na siłach, aby tworzyć, albo po prostu nie mam czasu a chciałbym, żeby ktoś zajął się tematem, który według mnie jest ważny, a nikt o nim nie chce pisać. Bo może mainstreamowym mediom nie zależy na nagłaśnianiu jakiejś sprawy, jak to na przykład miało miejsce ostatnio w przypadku dziennika Toronto Star, który zakazał publikacji materiału swojemu dziennikarzowi, notabene laureatowi Nagrody Pulitzerza, Tomowi Watsonowi, który w ramach protestu rzucił robotę.

Wtedy przychodzi czas na Beacon Reader - serwis podobny do zachodniego Kickstartera, czy polskiego Polak potrafi, w którym przeciętny Kowalski może wspomóc finansowo interesujący go projekt, np „Eksplodujące kociaki” – „grę karcianą dla tych, którzy lubią kociaki i eksplozje i lasery a czasami kozy”. To nie jest zmyślony przeze



mnie opis, który ubarwiłby ten felieton. Pomysł na tak odjechaną grę wspomogło 220 tys. osób, zbierając 8 mln. dolarów!

Ale Beacon Reader nie jest odjechaną fanaberią internetowych maniaków, lecz szanującym się serwisem, w którym można zamówić profesjonalne teksty zawodowych dziennikarzy. Poważna tematyka – od globalnego ocieplenia, poprzez neutralność internetu, do korupcji wśród rządzących - nie dla wszystkich jest na rękę. Różnego rodzaju lobby częstokroć blokują niewygodne im przedsięwzięcia (patrz powyżej, przypadek Watsona). Na szczęście jest Beacon Reader, gdzie nie tylko można wspomóc finansowo interesujący nas temat, który ktoś wcześniej zajął, ale również zaproponować temat dla dziennikarskiego śledztwa.

Użytkownicy portalu mogą wesprzeć indywidualnych dziennikarzy odnawialnymi, miesięcznymi kwotami (5, 10 dolarów) albo jednorazową dożywotnią opłatą – dzięki czemu otrzymują dostęp do tekstów wszystkich autorów, a nie tylko tych, których sponsorują. „Czytelnicy ekscytują się sprawami, które ich interesują” mówi Keren Goldshlager, project manager portalu. „To powoduje, że wspierają dziennikarskie projekty”.

W centrum Beacon Reader chodzi o relacje czytelnika z dziennikarzem. I tu już nie redakcja, czy dziennikarz wybiera problematykę, to Ty czy ja możemy zdecydować o tym, jaki temat jest godny uwagi. Wybieramy go, opisujemy i jeśli inni użytkownicy uznają go za ważny, wspomogą finansowo i razem osiągniemy limit niezbędny do pokrycia wszystkich kosztów, to Beacon Reader pomaga znaleźć dziennikarza, który się tym zajmie. Finansowanie może pokrywać czas poświęcony na pisanie tekstu, koszty podróży, zakwaterowanie czy ekwipunek niezbędny do wykonania zadania. Gotowy tekst publikowany jest na stronach Beacon Reader jak i na platformie wybranej przez autora.

To co? Co nas boli, a o czym nie mówi się w mediach? Zrzuta i jedziemy!

Szymon Żyliński

Biuro ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką informuje o konkursach na projekty badawcze

Konkursy finansowane przez:

Narodowe Centrum Nauki

– **MAESTRO** – konkurs na projekty badawcze dla doświadczonych naukowców mające na celu realizację pionierskich badań naukowych, w tym interdyscyplinarnych, ważnych dla rozwoju nauki, wykraczających poza dotychczasowy stan wiedzy, i których efektem mogą być odkrycia naukowe;

– **HARMONIA** - konkurs na projekty badawcze realizowane w ramach współpracy międzynarodowej

– **SONATA BIS** - konkurs na projekty badawcze, mające na celu powołanie nowego zespołu naukowego, realizowane przez osoby posiadające stopień naukowy lub tytuł naukowy, które uzyskały stopień naukowy doktora w okresie od 2 do 12 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką do dnia 11.09.2015 roku.

– **POLONEZ** - od 15.09. do 15.12.2015 roku ogłoszony zostanie konkurs dla naukowców przyjeżdżających z zagranicy, którzy chcą prowadzić badania w polskich jednostkach naukowych. Adresatami są naukowcy posiadający stopień doktora lub przynajmniej cztery lata doświadczenia badawczego, którzy w okresie 3 lat przed złożeniem wniosku w konkursie nie mieszkali, nie pracowali ani nie studiowali w Polsce dłużej niż 12 miesięcy.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

– **IUVENTUS PLUS** - projekty badawcze młodych naukowców, jeśli wyniki ich badań zostały opublikowane lub przyjęte do publikacji w czasopismach naukowych, części A lub C wykazu czasopism naukowych lub w jednoautorskich monografiach naukowych.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką do dnia 30.10.2015 roku.

Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej

– **MONOGRAFIE FNP** - finansowanie publikacji oryginalnych prac z zakresu nauk humanistycznych i społecznych oraz ich tłumaczeń (nabór wniosków w trybie ciągłym),

– **SKILLS** - Szkolenia - szkolenia podnoszące umiejętności z zakresu zarządzania badaniami naukowymi, dotyczące transferu technologii i przedsiębiorczości, komunikacji naukowej, upowszechniania nauki (nabór wniosków w trybie ciągłym).

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju

„PROFILAKTYKA I LECZENIE CHOROÓB CYWILIZACYJNYCH” – STRATEGMED

Celem głównym Programu jest uzyskanie zasadniczego postępu w zakresie zwalczania chorób cywilizacyjnych oraz medycyny regeneracyjnej na bazie wyników badań naukowych i prac rozwojowych prowadzonych w czterech obszarach:

1. kardiologii i kardiologii
2. onkologii
3. neurologii i zmysłach
4. medycynie regeneracyjnej

Program ma za zadanie stymulować wzrost innowacyjności i konkurencyjności polskiej gospodarki (w takich obszarach, jak np. biotechnologia, inżynieria biomedyczna). Wynikiem realizowanych projektów będzie opracowanie i wdrożenie nowych metod profilaktycznych, diagnostycznych, leczniczych oraz rehabilitacyjnych.

Efekty realizacji Programu przyczynią się do znaczącego wzrostu pozycji międzynarodowej Polski w zakresie badań naukowych i prac rozwojowych, wykreowania dynamicznych, młodych zespołów badawczych, w międzynarodowym składzie oraz transferu know-how i nowych technologii z polskich instytucji naukowych (publicznych organizacji badawczych) do gospodarki.

Budżet Centrum przeznaczony na dofinansowanie projektów wyłonionych w trzecim konkursie Programu wynosi 115 mln PLN, a kwota wnioskowanego dofinansowania na realizację pojedynczego Projektu nie może być niższa niż 10 mln PLN (słownie: dziesięć milionów złotych).

Analogicznie do poprzednich edycji o dofinansowanie może starać się konsorcjum naukowe, w skład której wchodzi co najmniej pięć podmiotów.

Nabór wniosków będzie prowadzony od 15 września do 26 października b.r. w elektronicznym systemie OSF.

Wszystkie osoby zainteresowane aplikowaniem do Programu STRATEGMED prosimy o kontakt z Biurem ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką.

Szczegółowe informacje na temat konkursów oraz pomoc w przygotowaniu wniosków można uzyskać w Biurze ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką,

Rektorat pokój 206, 207, 200,

tel. 523-38-20, 523-37-16, 523 35 52, 524-54-65

e-mail: bnwg@uwm.edu.pl

www.uwm.edu.pl/badania



Śni im się po nocach kortowska republika

To, co dla Cieszyna było końcem dla Olsztyna stało się początkiem. 12 czerwca olsztyniacy wspólnie z cieszyńskimi świętowali 65. rocznicę przeniesienia Państwowej Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego do Olsztyna.

Pamięć o tym, że w latach 1922-50 w Cieszynie istniała Państwowa Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego jest ciągleżywa, chociaż od jej wyprowadzki z tego miasta minęło już 65 lat. Pielęgnują ją szczególnie olsztyńscy cieszyńscy i cieszyńscy olsztyńscy.

Ci pierwsi to pracownicy UWM pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego, jak prof. Andrzej Faruga – prezes Stowarzyszenia Absolwentów UWM, czy prof. Janusz Guziur i prof. Antoni Jarczyk. Ci drudzy – to mieszkający tam absolwenci WSR, ART i UWM skupieni w tamtejszym Klubie absolwenta UWM.

65. rocznicę przeniesienia PWSGW do Olsztyna i jedni i drudzy świętowali wspólnie w Cieszynie. Działo się to w Zespole Szkół im Władysława Szybińskiego - szkole, która powstała na bazie obiektów opuszczonych w 1950 r. przez WSGW.

Uroczystość była skromna, ale uświetnił ją występ Zespołu Pieśni i Tańca „Goleszów”. Zasłużeni działacze klubu absolwenta UWM otrzymali honorowe odznaki.

– Gdyby nie PWSGW to w Olsztynie nie rozwinęłoby się szkolnictwo wyższe – mówił prof. A. Faruga podkreślając ciągłość pomiędzy Uniwersytetem, a Zespołem Szkół.

Część kadry nauczycielskiej i studentów wraz ze szkołą przeniosła się do Olsztyna. Część kadry jednak została dając podwaliny nowej szkole średniej. Początkowo była to szkoła rolnicza, ale w ciągu 65 lat swego istnienia wiele razy przekształcała się. Niektórzy jej absolwenci trafiają na UWM, głównie na kierunki rolnicze, bowiem w szkole do dzisiaj Kortowo jest synonimem wysokiego poziomu w naukach rolniczych. Zresztą Szybiniak, bo tak o szkole mówią miejscowi, też ma się czym pochwalić:

– Dwa razy zajęliśmy 1. miejsce w rankingu „Perspektyw” wśród szkół ponadgimnazjalnych woj. śląskiego, a w tym roku w śląskim

jesteśmy na 3. m. – informuje Iwona Bebek, dyrektorka szkoły. Dyrektorka bardzo by chciała nawiązać współpracę z UWM.

– To ma dla nas wielki historyczny sens – zapewnia.

To, że UWM w oddalonym prawie o 600 km Cieszynie ma wielu oddanych przyjaciół – wydaje się dziwne, bo Olsztyn i Cieszyn dzieli nie tylko odległość, ale i zupełnie inna przeszłość.

Teresa Waszuta, emerytowana nauczycielka z Cisownicy nie jest absolwentką żadnej olsztyńskiej uczelni, ale pod wpływem wizyty w Kortowie i kontaktów z olsztyńskimi cieszyńskimi podarowała ZPiT *Kortowo* cieszyński ludowy strój kobiety. Suknia ma ponad 100 lat. Uszycie takiej nowej kosztuje 7 tys. zł. Cieszyńki szyją je wciąż – na konformację. Danuta Macura i jej mąż Leszek też z Cisownicy, również w Olsztynie nie studiowali, za to olsztyńskich cieszyńskimi wspierają i też szyją do przekazania *Kortowo* sukni.

Roman Kubalok skończył na ART Weterynarię w 1976 r.

– Mój ojciec zaczynał PWSGW w Cieszynie, a kończył WSR w Olsztynie w 1951 r. Ja w czasie studiów byłem redaktorem naczelnym *Radia Kortowo*. Mieliśmy taką audycję *Piąty do brydza*, która była nadawana na żywo także w programie ogólnopolskim Polskiego Radia.

Stanisław Broda ukończył PWSGW w 1949 r. Był ostatnim rocznikiem, który kończył tę szkołę.

– Uczył mnie prof. Dubiski, Młynek, Karnicka, Blok, Majkowski, którzy potem poszli do Olsztyna. To byli nauczyciele wysokiej klasy – wspomina.

Janusz Wyleżycki i jego kuzyn Adam Tatarczyk – obaj z Wodzisławia Śląskiego skończyli zootechnikę na ART, w 1976 i 1981 r.

– Wybraliśmy Kortowo, bo nam się tam podobało i chcieliśmy się wyrwać z domu. Kortowo zawsze było piękne. Wspominamy je do dzisiaj. Dowód? Proszę bardzo. Jeszcze pamiętamy. Zaśpiewać?

*Przed snem, gdy machnę piwko,
lekkiego dostaję bzika.*

*Śni mi się po nocach
Kortowska republika.*

Lech Kryszalowicz

Nauka sprawia wiele radości

Rozmowa z prof. Richardem Merkiem z Wyższej Szkoły Zawodowej Stanu Średniego w Bielefeld, profesorem honorowym UWM.

– Jak i kiedy rozpoczął Pan współpracę z UWM?

– Współpraca Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie i mojej uczelni – Wyższej Szkoły Zawodowej Stanu Średniego w Bielefeld FHM, rozpoczęła się w 2006 r. To jest normalne, aby współpracować z innymi naukowcami, ale podstawą naszej współpracy jest Unia Europejska. Wszystko zaczęło się od współpracy w konsorcjum złożonym z innych uczelni powstałym dzięki programowi „Tempus”. Jest to specjalna fundacja utworzona do zarządzania międzynarodowymi programami współpracy między uczelniami wyższymi. Naszym pierwszym polem współpracy był europejsko-turkmeński projekt z lat 2006-09 dotyczący utworzenia centrum dalszej edukacji dla podwyższania kwalifikacji zawodowych w sektorze gazowym i olejowym. Partnerzy tego projektu pochodzili z Turkmenistanu, Finlandii i Polski, UWM. Ponieważ nasza współpraca była dobra i mocna to zgodziliśmy się współpracować także w innych projektach międzynarodowych, np. „Leonardo da Vinci”. Drugim projektem realizowanym z tego programu było zarządzanie przypadkiem jako podstawą zatrudnienia i zdrowia. Partnerami byli: Grecja, Słowenia, Łotwa i Polska, UWM. Trzeci projekt sponzorowała Polsko-Niemiecka Fundacja Nauki. Było to porównanie kompetencji i potencjału przedsiębiorców w Niemczech i Polsce. Partnerami były tu już tylko UWM i FHM. Projekt 4. był również wspierany przez Polsko-Niemiecką Fundację Nauki i realizowany w ciągu ostatnich 2 lat. Chodziło w nim o porównanie obrazu kobiet-przedsiębiorców – Polek w Niemczech i Niemek w Polsce.

– Czy ma Pan plany dalszej współpracy z UWM i czego ewentualnie one będą dotyczyć?

– Obok projektów międzynarodowych pracujemy jako pisarze i naukowcy. Publikujemy dokumenty i artykuły. Obecnie piszemy w czasopiśmie naukowym *Economic Journal* o imigrantach na rynku pracy w Polsce.

– Zajmuje się Pan m.in. procesem kształcenia zawodowego. Jak jest zorganizowany system kształcenia zawodowego w Niemczech?

– W Niemczech system kształcenia zawodowego na poziomie uniwersyteckim jest porównywany do polskiego. Uniwersytety w Polsce i Niemczech zostały dostosowane do europejskiego procesu kształcenia. Kształcenie zawodowe na niższym poziomie jest jednak inne. My mamy podwójne kształcenie zawodowe – w przedsiębiorstwach oraz w szkołach zawodowych. Mamy w tym wieloletnie doświadczenie. Przedsiębiorstwa, głównie małe i średnie, zwłaszcza w sektorze przemysłowym są podstawą szkolenia zawodowego. Młodzi ludzie idą w tym samym czasie – normalnie na 3 lata – na szkolenia zawodowe zarówno do przedsiębiorstw, jak do szkół zawodowych. Szkolenia w przedsiębiorstwie są bardziej praktyczne, szkoła przekazuje wiedzę teoretyczną. W przyszłości w Niemczech powinien być także podwójny system szkolenia zawodowego na poziomie uniwersyteckim – w przedsiębiorstwach i na uczelniach. Ale tutaj jesteśmy jeszcze na początku rozwoju.

– Co jest najmocniejszym, a co najłabszym ogniwem tego procesu szkolenia?

– Doświadczenia z dualnego systemu szkolenia zawodowego w Niemczech są bardzo dobre. Ten system jest podstawą sukcesu gospodarki w Niemczech i tego, że bezrobocie wśród młodzieży jest



niskie. Ale niż demograficzny prowadzi u nas do zmniejszania się liczby młodzieży. Jednocześnie w tym samym czasie coraz więcej młodzieży zdaje maturę i coraz więcej młodzieży jest w stanie uczyć się na uniwersytetach. W ten sposób zaczyna się konflikt między systemem zawodowym i uniwersyteckim.

– Czy da się w dzisiejszych czasach nauczyć, a potem wykonywać jeden zawód przez całe życie? Jeśli tak to w jakich zawodach?

– Nasze doświadczenie pokazuje, że życie zmienia się coraz szybciej. Można powiedzieć, że nasi rodzice mieszkali w małym świecie, moje pokolenie otwiera świat, a następne pokolenie będzie żyć w globalnym świecie. Konsekwencją tego stanu jest to, że każdy powinien nauczyć się więcej niż jednego zawodu. Ważne jest to, żeby wszyscy nauczyli się jak najwięcej. Moje doświadczenie mówi mi, że nauka sprawia wiele radości.

– W Polsce mieliśmy niedawno wybory prezydenckie. 10 kandydatów na prezydenta wmawiało ludziom, że celem pracy jest emerytura w wieku 65 lat, a nie – 67 i że obniżą wiek emerytalny. Czy rzeczywiście celem pracy jest emerytura?

– Dyskusja na temat długości życia pracy toczy się w każdym kraju europejskim. Coraz więcej ludzi żyje dłużej i coraz więcej będzie starszych. Jeśli jednocześnie w większości europejskich krajów będziemy mieć także cud demograficzny – to wszystko będzie w porządku. Jeśli będziemy mieć wystarczająco dużo pieniędzy, możemy wszyscy przejść na emeryturę, kiedy chcemy. Ale ja nie znam takiego systemu emerytalnego, który może płacić emerytury długie lata mając wpływ do systemu coraz mniejsze. To może działać tylko w takim przypadku, gdy mniej ludzi zapłaci więcej na fundusz emerytalny lub gdy emeryt będzie dostawać mniej. Nie jestem za układem sztywnym. Jestem za systemem elastycznym, ponieważ ludzie są bardzo różni w starszym wieku. Niektórzy są chorzy i mogą pracować tylko do 60. Inni mogą w niepełnym wymiarze czasu pracować do 65 lat. Ja chcę pracować do 67 lat. I tak naprawdę dopiero później będę szukać, tego co sprawi mi radość w życiu. Może zechcę zbudować własne przedsiębiorstwo...

– Ile pana zdaniem lat, albo do jakiego wieku powinno się obecnie pracować? Jak to wygląda w Niemczech?

– Moją opinię już właściwie wyraziłem. W Niemczech obserwujemy obecnie rozwój ciekawego zjawiska. Mieliśmy emeryturę w wieku 67 od lat. Nowy rząd obniżył ją do wieku 63 lata, ponieważ chciał dać prezent wyborcom. Teraz koszty w systemie emerytalnym eksplodują. Młodzi ludzie, płacą za koszty „młodych starych”. To jest polityczny oportunizm. Nie podoba mi się to, bo to nie jest trwałe.

Lech Kryszalowicz

Stefan Michał Marcinkiewicz, **Internet w procesach migracyjnych na przykładzie polskich migrantów w Irlandii. Studium e-tnograficzne**, s. 138

Procesy migracyjne są nieodłącznym komponentem procesów globalizacyjnych. Według szacunków ONZ, w 2013 r. na świecie żyło ponad 232 mln ludzi poza swoim miejscem urodzenia (3% populacji świat). Internet stał się zatem narzędziem współkreującym strumień migracyjny poprzez eliminację barier czasowo-przestrzennych i obniżenie potencjalnych kosztów migracyjnych. Od początku funkcjonowania Internetu powstało wiele opracowań dotyczących jego związku z procesami migracyjnymi. Badania odnośnie do korzystania z Internetu przez migrantów czy uchodźców dotyczyły m.in. takich kwestii, jak: umiejętności komputerowych migrantów, konstruowania tożsamości etnicznej i narodowej, politycznego wykorzystania Sieci, kształtowania dyskursu politycznego i prywatnego itd. Autor przedstawił w książce społeczności internetowe polskich migrantów w Irlandii. Opisał funkcje, jakie wypełniały, podkreślając, że Polacy, którzy wyjechali do Irlandii, właśnie przez Internet starali się budować sieci sąsiedztwa rozumiane jako lokalne i interpersonalne powiązania. W pracy zamieszczono liczne przykłady różnych form wsparcia, jakich doświadczali forumowicze, zwłaszcza w pierwszym okresie organizowania się w nowej społeczności. Zadomowieni natomiast członkowie służyli radą i dzielili się swoimi doświadczeniami. Warto sięgnąć po prezentowaną pozycję, bowiem na podstawie przeprowadzonych analiz jawi się nam ciekawy obraz naszego społeczeństwa w innej przestrzeni życiowej.



Badania i modelowanie procesów zużycia ściernego i zmęczeniowego, red. Jerzy Napiórkowski, s. 192

Najczęstsze przyczyny uszkodzeń obiektów technicznych są związane z ich zużyciem zmęczeniowym i ściernym. Stąd też umiejętność (oparta nie na intuicji) przewidzenia momentu pojawienia się awarii (stanu granicznego) obiektu technicznego ma istotne znaczenie dla tych gałęzi gospodarki, które wykorzystują złożone maszyny, urządzenia i konstrukcje.

Zapobieganie uszkodzeniom może być stosowane w dwójaki sposób – poprzez metody planowo-zapobiegawcze lub poprzez monitorowanie stanu technicznego i prognozowanie wymian w zależności od wykonanych pomiarów. Praca składa się z trzech rozdziałów. W pierwszym przedstawiono zagadnienie zużycia ściernego ze szczególnym uwzględnieniem zużycia w glebowej masie ścierniej. Rozdział drugi dotyczy modelowania i badania procesów zużycia zmęczeniowego w aspekcie utrzymania zdolności obiektów technicznych w oparciu o modele zjawisk zmęczeniowych opisane parametrami sygnałów drganiowych. W rozdziale trzecim zawarto probabilistyczne modele matematyczne prognozowania opisanych zużyć, które uzyskano na podstawie wieloaspektowych badań empirycznych.



Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwiach habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.

doktoraty... habilitacje...

Dr Andrzej Herman (Instytut Fizjologii i Żywienia Zwierząt im. J. Kielanowskiego Polska Akademia Nauk, Jabłonna) na podstawie oceny aktywności naukowej i osiągnięcia naukowego, którym jest jednotematyczny cykl publikacji pt.: *Rola interleukiny -1β w mechanizmie hamowania sekrecji GnRH i LH u owcy w czasie ostrego i przedłużonego stanu zapalnego. Badania in vitro i in vivo*. Recenzenci w postępowaniu habilitacyjnym: prof. dr hab. Leszek Nogowski, prof. dr hab. Dorota Zięba-Przybylska, dr hab. Iwona Bogacka.

Nadanie stopnia doktora habilitowanego nauk biologicznych odbyło się 14 maja na Wydziale Biologii i Biotechnologii.

Lek. Olaf Pierzak. Rozprawa doktorska *Analiza skuteczności leczenia złamań kręgosłupa piersiowego i lędźwiowego za pomocą przeszskórnej wertebroplastyki*. Promotor: dr hab. n. med. Wojciech Kloc, prof. UWM – Katedra Neurologii i Neurochirurgii Uniwersytetu Warmińsko - Mazurskiego w Olsztynie. Recenzenci: dr hab. n. med. Leszek Sagan – Klinika Neurochirurgii i Neurochirurgii Dziecięcej Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie, dr hab. n. med. Maciej Śniegocki – Klinika Neurochirurgii i Neurotraumatologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 14 maja na Wydziale Nauk Medycznych.

Dr Roman Wójcik (Wydział Medycyny Weterynaryjnej). Nadanie stopnia doktora habilitowanego nauk weterynaryjnych na podstawie aktywności naukowej i osiągnięcia naukowego *Działanie immunostymulujące oraz immunokorygujące oligosacharydów Saccharomyces cerevisiae na wybrane komórki i humoralne parametry odporności zwierząt*. Recenzenci w postępowaniu habilitacyjnym: prof. dr hab. Wiesław Deptuła (US w Szczecinie), prof. dr hab. Krzysztof Kostro (UP w Lublinie), prof. dr hab. Andrzej Koncicki (UWM w Olsztynie).

Nadanie stopnia doktora habilitowanego nastąpiło 26 maja 2015 r. na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Mgr Jacek Kieżun (Katedra Fizjologii Zwierząt UWM w Olsztynie) na podstawie pracy doktorskiej *Ekspresja receptora androgenowego w przysadkach, jądrach i nadnerczach oraz stężenia wybranych hormonów u indorów (Meleagris gallopavo) w czasie wzrostu i rozwoju*. Promotor: prof. dr hab. Luiza Dusza (Katedra Fizjologii Zwierząt, UWM w Olsztynie). Recenzenci: dr hab. inż. Anna Hrabia (K. Fizjologii i Endokrynologii Zwierząt, Uniwersytet Rolniczy w Krakowie), prof. dr hab. Barbara Wiszniewska (K. i Z-d Histologii i Embriologii, Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie).

Nadanie stopnia doktora nauk biologicznych odbyło się 28 maja na Wydziale Biologii i Biotechnologii

Mgr Agata Katarzyna Roszkiewicz. Temat rozprawy *Hierarchia wartości egzystencjalno-duchowych w kobiecej prozie ukraińskiej przełomu XX i XXI wieku*. Promotor: dr hab. Iryna Betko, prof. UWM w Olsztynie. Recenzenci: prof. dr hab. Halina Mazurek Uniwersytet Śląski, dr hab. Iwona Anna Ndiaye, prof. UWM w Olsztynie.

Obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 2 czerwca na Wydziale Humanistycznym.

Mgr Agnieszka Ewa Michniewicz. Temat rozprawy *Kategoria prawdy w twórczości Stanisława Witkiewicza*. Promotor: dr hab. Grzegorz Igliński, prof. UWM w Olsztynie. Recenzenci: prof. dr hab. Tadeusz Linkner Uniwersytet w Gdańsku, prof. dr hab. Jarosław Ławski Uniwersytet w Białymstoku. Obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 9 czerwca na Wydziale Humanistycznym.

Mgr Katarzyna Olszewska. Temat rozprawy *Polskie pisarki w Izraelu. Z zagadnień autobiografizmu w literaturze*. Promotor: dr hab. Beata Tarnowska, prof. UWM w Olsztynie. Recenzenci: prof. dr hab. Zbigniew Chojnowski UWM w Olsztynie, dr hab. Agnieszka Rydz, prof. UAM w Poznaniu.

Obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 17 czerwca na Wydziale Humanistycznym.

Mistrz z pływalni uniwersyteckiej

Uniwersytecka pływalnia dochowała się pierwszego mistrza olimpijskiego. Jest nim Marek Moltko z Prejłowa. Zdobył złoty medal olimpijski w gimnastyce sportowej, a konkretnie za skok z odskoczni.

Igrzyska odbywały się pod koniec lipca w Los Angeles w Ameryce. Były to Igrzyska Olimpiad Specjalnych. Startowało w nich 7 tys. zawodników z 19 krajów świata. Reprezentacja Polski liczyła 60 zawodników.

Marek Moltko ma 28 lat. Jest absolwentem olsztyńskiego Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. Sport wypełnia całe jego życie.

– Dwa razy w tygodniu trenuję gimnastykę, raz w tygodniu – kręgle i raz – piłkę nożną – informuje.

Na swój sukces Marek pracował ciężko i długo. W lutym 2014 r. wziął udział w kwalifikacjach regionalnych, a w sierpniu 2014 r. – w eliminacjach krajowych. Po tych eliminacjach otrzymał powołanie do reprezentacji Polski na tegoroczne igrzyska. Zaraz po tym przewrócił się na rowerze i złamał obojczyk.

– Taka kontuzja to dla gimnastyka bardzo poważna przeszkoda. Udział w olimpiadzie stanął pod dużym znakiem zapytania. Marek jednak nie poddał się. Trenował bardzo intensywnie i wrócił do formy – opowiada jego trenerka Małgorzata Josko.

Marek startował także w drugiej konkurencji – układzie gimnastycznym. Wywalczył 6. miejsce w świecie.

– W przyszłości – zajmę się kręglami, czyli bowlingiem – zapewnia.

Dzięki sportowi Marek Moltko wziął nie tylko udział w olimpiadzie, ale też przez tydzień zwiedzał Los Angeles i okolice. Wcześniej, tzn. w 2010 r. był członkiem sztafety, która biegła z ogniem olimpijskim przez 9 państw europejskich.

Małą cegiełkę do sukcesu Marka wniósł także UWM. Sportowiec bezpłatnie mógł i może nadal korzystać z sali ćwiczeń, gabinetu odnowy biologicznej i uniwersyteckiego basenu.

Redakcja:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM, 10-719 Olsztyn-Kortowo, ul. Heweliusza 14, tel./fax (0-89) 523-35-41; (0-89) 523-43-57

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Zespół redakcyjny: Małgorzata Hołubowska,

Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny), Sylwia Zadworna.

Zdjęcia: Katarzyna Pająk, Janusz Pająk, Anna Skrzypińska,

Radosław Walaugo, SAF JAMNIK,

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów i zmian tytułów.

Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

www.uwm.edu.pl



– Udostępniamy te pomieszczenia bezpłatnie Klubowi Olimpiad Specjalnych, bo w ten sposób wspieramy sport i umożliwiamy ludziom realizację aspiracji, na które być może nie byłoby ich stać. W ten sposób wzbogacają swoje życie – wyjaśnia Marek Siudak, kierownik uniwersyteckiej pływalni.

lek

Zalewski znowu mistrzem

Złoto i srebro to łup Karola Zalewskiego AZS UWM na Mistrzostwach Polski w Krakowie. Olsztyniak nie miał sobie równych w biegu na swym koronnym dystansie 200 m.

Zalewski nie pozostawił rywalom złudzeń. Nie dość, że prowadził od startu do mety, to na finiszu wypracował sporą, jak na sprinterski dystans, przewagę – niemal pół sekundy. To drugi medal zawodnika AZS-u UWM podczas 91. edycji Mistrzostw Polski seniorów w Krakowie (19-21.07.). Wcześniej zdobył srebro w biegu na 100 m.

Karol Zalewski to młodzieżowy mistrz Europy w biegu na 200 m. Zwycięstwo w Krakowie to dla niego już trzecie z rzędu złoto MP na tym dystansie. Ostatnie tygodnie to doskonała passa tego olsztyńskiego sportowca. Podczas niedawnych Młodzieżowych Mistrzostw Europy w Tallinie Zalewski zdobył również dwa medale. Złoto na 200 m oraz srebro w sztafecie 4x400 m

red



Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” w Chinach - str. 25



OLSZTYŃSKIE 13 DNI NAUKI I SZTUKI

23-24-25
WRZESNIA 2015
www.dninauki.uwm.edu.pl



 Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Fundacja Kronenberga  

„Projekt współfinansowany ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Samorządu Miasta Olsztyna, Fundacji Kronenberga przy Citi Handlowy”

organizator główny:


UNIWERSYTET
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE

sponsorzy główni:



partnerzy:



patronat medialny:

